OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 18 — Warszawa, dnia 1 maja 1938 r. — Rok V.

Naczelne przykazanie Konstytucji 3 Maja

Konstytucja 3 Maja 1791 roku będąca ostatnim dramatycznym gestem rozdzieranego wewnętrzną anarchią Państwa Polskiego, poza olbrzymim wpływem moralnym, jaki wywarła na współczesne i przyszłe pokolenia nie została wcielona w życie wskutek upadku Polski.

Nic nie pomogła dobra wola jej twórców, pragnienie nawrócenia ze zgubnej dla Polski drogi wewnętrznego skłócenia i prywaty — mądre reformy przyszły za późno, bo dopiero wtedy gdy naród trawiony długotrwałą chorobą wewnętrzną, nie potrafił już stawić czoła agresji zaborców.

Konstytucja Majowa, ten ostatni akt majestatu państwowego Polski, świadczący o tym, że Polska istnieje, że mądrymi reformami społecznymi pragnie się przebudować, przetworzyć i umocnić, że żyje i do życia jest zdolna, że jedynie przemoc kładzie tamę wolnemu życiu narodu — Konstytucja Majowa pozostawiła po sobie trwały ślad, stała się symbolem, wymazanej z karty Europy, Polski.

W symbolu tym żyła nasza dawna wspaniałość, bohaterskie czyny naszych przodków, wielowiekowa tradycja wielkiego narodu, symbol ten był dla Polaków w niewoli „słodkim wspomnieniem", a dla najeźdźców widmem i groźbą spędzającą sen z powiek. Upływający czas zacierał powoli treść aktu konstytucyjnego, ginęły jego szczegóły, lecz to, co pozostało, nie zginęło, nie obumarło. Zaklęta w nim idea Rzeczypospolitej trwała niezniszczalnie, przekazywana przez pokolenia pokoleniom, aż nabrała rumieńców życia, z nieśmiałych marzeń i niepewnych oczekiwań przeobraziła się w rzeczywistość.

Pozostawiony w Konstytucji Majowej testament ginącej Polski doczekał się realizacji. Powstało nowe, silne Państwo Polskie, wsparte na bagnetach Legionów Józefa Piłsudskiego, ziściło się marzenie naszych przodków.

Zdawało by się więc, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, znaczenie Konstytucji Majowej pocznie tracić swe dotychczasowe znaczenie, że jak tyle innych pamiątek historycznych, jak tyle rocznic narodowych będzie ona mogła spocząć w archiwum rzeczy cennych, rzeczy opromienionych chlubną tradycją, lecz pokrytych już pyłem czasu. Zdawało by się, że po wywalczeniu przez Polskę wolnego bytu państwowego, po ustaleniu granic, nad całością których czuwa potężna, nowocześnie uzbrojona i wyszkolona armia polska, wszystkie już przykazania owej pierwszej konstytucji z Maja 1791 roku zostały wypełnione, wszystkie płynące z niej nauki wyczerpane.

Tak jednak nie jest. Do Konstytucji 3 Maja przywiązana jest atmosfera idei, która zawisła w próżni, myśli, która nie doczekała się realizacji, przylgnęła do niej atmosfera czegoś niedokonanego, czynu, który wskutek wewnętrznego skłócenia nie doczekał się realizacji.

Myślą przewodnią Konstytucji trzeciomajowej było zespolenie całego narodu we wspólnym wysiłku dźwignięcia państwa z anarchii dotychczasowego bytu. Król z narodem, naród z królem, wszystkie stany zjednoczone i połączone ze sobą ścisłymi więzami, — oto co miało stać się potężną dźwignią, wyzwalającą Polskę z odmetu niezgody, prywaty i niesprawiedliwości społecznej. Miało jej zapewnić nową potęgę, trwalszą ponad wszystkie, bo zbudowaną w sercach całego narodu.

Niezrealizowanie tej wielkiej idei zjednoczenia zawartej w Konstytucji 3 Maja stało się przyczyną katastrofy.

Gdy nadejdzie dzień Święta Narodowego 3 Maja, rocznica uchwalenia Konstytucji Majowej, powinniśmy pamiętać, że naczelne jej przykazanie zjednoczenia narodu po upływie tylu lat nie straciło dziś nic ze swej aktualności.

To przykazanie, na którego realizację nasi przodkowie nie mieli już czasu wobec utraty niepodległego bytu państwowego, my dzisiaj musimy wypełnić.

W trzecią rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Bieg czasu zbliża nas do trzeciej już rocznicy żałoby narodowej w dniu 12 maja.

W dniu tym żałoba obejmie kraj cały i Polonie zagraniczną.

Nie przez zaniechanie pracy, a w skupieniu i modlitewnej kontemplacji przez rozumienie Józefa Piłsudskiego i „wierną służbę" uczcijmy Jego pamięć.

Odezwa. wydana na ten dzień przez Naczelny Komitet, rozesłana będzie do wszystkich komitetów wojewódzkich dla terenu całej Polski.

W godzinach przedpołudniowych odprawione będą nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Należy więc udostępnić jaknajszerszym masom społeczeństwa możność ich wysłuchania.

O godz. 20.45, jako w rocznicę momentu zgonu zapanuje 3-minutowa „chwila ciszy". W tym momencie ustaje wszelki ruch i milknie dźwięk. Stają przechodnie na drogach i ulicach, wszelkie pojazdy zatrzymują się. Chwila ciszy trwać będzie od godz. 20.45 do godz. 20 m. 48 i będzie zapowiedziana o godz. 20 m. 44 zapomocą krótkiego, lecz donośnego sygnału dźwiękowego (np. strzał armatni, syrena fabryczna, dźwięki dzwonu kościelnego). W tym momencie zapłoną we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach, w garnizonach i punktach granicznych Rzeczypospolitej ogniska.

O godz. 20 m. 48 „chwila ciszy" zostanie zakończona przez salwę armatnią pod Belwederem, Rossą i Wawelem oraz przez dzwony kościelne i sygnały syren w innych miejscowościach.

Przy płonących ogniskach będą odczytane następnie wyjątki pism Józefa Piłsudskiego.

Jako widomy znak żałoby narodowej wszystkie flagi państwowe winny być opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą. Jak również krepą przysłonięte winny być w tym dniu podobizny Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie — na stopniach Belwederu. w Krakowie — na Wawelu i w Wilnie — na Rossie oraz wszędzie tam, gdzie znajdują się miejsca, związane bezpośrednio z osobą Józefa Piłsudskiego, składane będą wieńce i kwiaty przez władze, organizacje społeczne i społeczeństwo.

Program radia w tym dniu żałoby narodowej jest następujący:

Godz. 10 — 11.15 — transmisja nabożeństwa żałobnego z katedry warszawskiej, reportaż z Belwederu, Wawelu i Rossy.

Godz. 11.15 — 11.40 — audycja w wykonaniu sierocińca imienia Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Godz. 15.30 — 16 — „Trwałe pomniki wielkości", zbiorowy meldunek ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radia.

Godz. 17 — 17.20 — „O Józefie Piłsudskim" wygłosi Artur Śliwiński, a następnie rozlegną się dźwięki werbla i będzie odczytane orędzie P. Prezydenta Rzplitej.

Godz. 20.45 — chwila ciszy w rozgłośniach Polskiego Radia.

Wszelka muzyka w lokalach rozrywkowych winna w tym dniu zamilknąć.

Zwartym szeregiem i stalowym krokiem

Fragmenty z mowy Wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach

Kto ma oczy otwarte, kto w czaszce nosi rozum po to, by używać go do myślenia, kto wczuwa się w sytuację międzynarodową i widzi, jak potężnej fali marazmu tu i ówdzie przeciwstawia się zwycięsko, nieraz krańcowo egoistyczna siła — ten zrozumie potrzebę zwartej organizacji w społeczeństwie polskim i rozumnego stosunku wzajemnego między rządem i społeczeństwem, między pokoleniem starszym i młodszym, między jedną polską organizacją polityczną i drugą. Jak długo wzajemnie będziemy przedstawiać sobie „rachunki maksymalne", jak długo za warunek współdziałania stawiać będziemy uznanie nieomylności naszej doktryny w szczegółach i w całości, jak długo lubować się będziemy we wzajemnych „kawałach politycznych" — tak długo nie ruszymy z martwego punktu i nie zmienimy klimatu politycznego.

Ale zdaje mi się, że wczuwam się dobrze w rytm myśli i uczuć Narodu Polskiego. On chce rzetelnej zgody i jedności. Ręce wszystkich uczciwych patriotów, młodych i starych, biednych i zamożnych, w Wilnie i w Katowicach, w Gdyni i we Lwowie, w Poznaniu i w Krakowie, w Warszawie i Sandomierzu — są gotowe do uścisku. Myśli są gotowe do współdziałania.

A jeżeli tak jest, to mimo wszelkich przeszkód formalnych musimy dojść do tego celu, pozostawiając wszelkie przeszkody na boku. I wierzę, że do tego celu dojdziemy, bo dyktuje go nie jakaś propaganda polityczna, ale najgłębszy interes Narodu i Państwa. A wówczas sami zdumiemy się, jaka mała garść pozostała poza nami.

Są i w polityce prawa fizyczne i prawa fizjologiczne, których żadna moc i żadna wola na trwałe uchylić nie potrafią. Jedno z takich praw mówi, że musimy nadać Polsce taką moc wewnętrzną, taką spoistość i architekturę organizacyjną, by wytrzymała ona zwycięsko wszelkie ataki jawne i podjazdowe, zewnętrzne i wewnętrzne, które przyjść mogą, albo przyjść muszą.

Mniej ważne jest czy wszystkie szczegóły tej architektury będą się każdemu z ugrupowań politycznych podobały. Jej celem jedynym jest wytrzymałość i zapewnienie najszerszego rozwoju twórczych sił dla obywateli polskich, a nie stworzenie sielanki politycznej, bo dążenie do niej byłoby głupstwem. Tylko dzieci — i to bardzo młode — jeżeli takie w obecnej epoce jeszcze istnieją — zachwycają się baśnią o domku z cukru, który by chciały mieć i w rzeczywistości. Ale dzieci starsze wiedzą już, że nawet z kostek cukru eksportowego nie warto stawiać takiego domku, gdyż nie pokrzepi on nikogo, a rozpłynie się przy pierwszym deszczu.

Jeżeli tendencji ku zjednoczeniu sił Narodu — choćby one formalne krystalizowały się w różnych ugrupowaniach — wystawiać będziemy jako przeszkodę postulat objęcia zjednoczeniem tylko naszych dawnych przyjaciół politycznych i postulat wykluczenia naszych dawnych lub dotychczasowych przeciwników, jeżeli obawiać się będziemy zdrowej walki poglądów, to te żądanie „słodyczy" organizacyjnej utrudni całą akcję niepomiernie. Taki gmach zjednoczenia lub współdziałania rozpłynie się przy pierwszej burzy. Właśnie cała wartość tej idei i tego dążenia polega na tym, że dobrowolnie — bez uciekania się do maski i bicza totalizmu — wszyscy równomiernie nałożymy na siebie pewne więzy, że ograniczymy swój wybujały indywidualizm, na rzecz dążeń i celów, które winniśmy jasno zdefiniować i które pragniemy w określonym czasie zrealizować.

Te cele dotyczą przede wszystkim: maksymalnej rozbudowy sił obronnych Polski oraz skierowania sił twórczych ku szybkiemu — ujętemu w wieloletni plan — uprzemysłowieniu kraju. Jest koniecznością dziejową i postulatem wewnętrznej spoistości Państwa, by w stosunkowo szybkim czasie około 50 procent ludności zamieszkiwało miasta, by piętno narodowe polskie naszych miast, a więc i handlu i przemysłu w Polsce zostało na nowo zwrócone i dominowało w każdej dziedzinie. Tylko w ten sposób możemy zmienić niekorzystną strukturę polskiej wsi, przeludnionej i zbiedzonej i pokonać notorycznie znany fakt, iż pod względem dynamiki gospodarczej — pomimo tylu walorów politycznych — zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie.

Dalszą konsekwencją tak ustalonego dążenia musi być fakt, że z przeludnionej Polski emigrować muszą głównie elementy niepolskie, a przede wszystkim te, które w ostatnich dziesięcioleciach wcisnęły się do Polski i pozostały w niej ciałem obcym, a czasem nawet i wrogim.

*

Tym właśnie celom zasadniczym muszą być podporządkowane metody działania. Zarówno polityka społeczna, jak i niezbędna potrzeba zapewnienia czynnego udziału najszerszym warstwom społecznym w życiu publicznym, polityka gospodarcza i inwestycyjna, polityka budżetowa i pieniężna, zagadnienie interwencjonizmu czy etatyzmu, polityka szkolna czy młodzieżowa — wszystko to są elementy, które stopniowo i ewolucyjnie dadzą się nastawiać w swobodnej publicznej dyskusji, może nawet w zdrowej walce poglądów i w odświeżonych demokratycznych instytucjach ustawodawczych i samorządowych, gdy wielki czar myśli politycznej w zgodnym wysiłku zostanie zmeliorowany, a wartki nowy prąd popłynie w określonym kierunku: kierunku zgodnym z najgłębszym interesem Polski. Warto więc przełamać wszystkie przeszkody personalne, wszystkie drobne niechęci czy nieufności, warto rozpocząć pracowitą i bezkrwawą rewolucję ludzi dobrej woli i głębokiego, bezinteresownego patriotyzmu na rzecz hasła, rzuconego przez Marszałka Śmigłego-Rydza i aprobowanego oficjalnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ta droga — niezależnie od metody jej realizacji — przyśpieszy — wedle mego głębokiego przekonania — bieg wypadków i bieg reform, który idei zjednoczenia lub współdziałania ugrupowań politycznych: polskich narodowców i polskich ludowców, polskich zrzeszeń robotniczych i inteligenckich, dotychczasowych t. zw. „prorządowców" i dotychczasowych opozycjonistów, młodych i starszych — dadzą dopiero pełny życiowy walor.

*

Kto dostrzega cudy postępu w Niemczech, czy w Italii, w Sowietach czy w Ameryce, w Finlandii czy Portugalii — a nie może dostrzec potężnego wysiłku rzesz bezimiennych pracowników polskich, wysiłku dokonanego w nieporównywalnie trudnych warunkach, — ten oczywiście cierpi na daltonizm polityczny tak samo, jak cierpiała nań szlachta polska 18 wieku: wciąż lamentująca nad stanem Rzeczypospolitej, wciąż porównująca Polskę z ościennymi mocarstwami, a nie dostrzegająca, że sama jest przyczyną i praźródłem konstatowanego w Polsce zła i upadku.

Jakże wygląda w zestawieniu z czynem tych młodych ludzi, którzy szli walczyć i ginąć za Polskę — w Legionach, na Śląsku, w Poznańskim, we Lwowie, nad Niemnem, czy nad Styrem i Stochodem — ciasny egoizm wielu obywateli, którzy w kryzysie wyciągali setki milionów złota z Banku Polskiego, którzy niszczyli kapitały prywatne, spółdzielcze i państwowe, którzy wyzyskiwali władzę dla czynienia nadużyć, których procesy zatruwają jeszcze po dzień dzisiejszy naszą atmosferę. A świeżo czyż nie zapisze się zgłoskami hańby list polskiego dyrektora największego banku prywatnego w Warszawie, który w przełomowych dniach marca b. r. zawiadomił dużą fabryczną firmę angielską pod Warszawą, że „ze względu na sytuację polityczną obecnie żadnych nowych kredytów nie przyznajemy". Ten bank przed paru laty uratowany został kosztem Państwa, a dziś wyrządził mu najhaniebniejszą szkodę.

Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele. Prawo pisane nie obejmuje wszystkich wypadków szkodnictwa narodowego. Prawo jest instytucją którą ludzie chytrzy zawsze umieją obejść. Ale zorganizowanej, patriotycznej opinii nikt nie oszuka. Ona tworzyć będzie dyscyplinę moralną i prąd, który stępi wszelkie ludzkie łajdactwa, a małe wysiłki może łączyć w potężne narodowe siły. Jeżeli zaś w tych fatalnych warunkach przebyliśmy drogę od Polski z roku 1918 do Polski — o ileż świetniejszej i mocniejszej — z roku 1938, to zechciejmy zrozumieć, jakie rezultaty moglibyśmy osiągnąć w nowym dwudziestoleciu, gdybyśmy na szalę wypadków historycznych położyć mogli siły nowe, społecznie i politycznie zorganizowane, świadome, że ich własny rząd nie zaprzepaszcza, ale w największym wysiłku rozwiązuje kolejno jeden problemat za drugim.

*

Wiemy, jakie są nasze granice państwowe i wiemy, że każdy Polak wyznaje tę wiarę, iż niema bezkarnego naruszenia najmniejszej cząstki i najmniejszego prawa naszego Państwa.

Wiemy, że zasady naszej konstytucji są zdrowe, że odpowiadają warunkom bytu Państwa, że pod nią położył swój podpis Józef Piłsudski. Mamy obowiązek i wolę przestrzegania zasad do siebie samych, jak i innych narodowości zamieszkujących Państwo Polskie.

Mamy cześć i miłość dla Wojska Polskiego, jest ono naszą dumą i gwarancją naszej pokojowej pracy: dlatego każdy odzew Naczelnego Wodza ma w Polsce walor specjalny. Mamy ustalone zasady w naszej polityce zagranicznej. Nie staniemy się narzędziem czyichkolwiek intryg — żadnej mafii, żadnej masonerii — domagamy się poszanowania naszej swobody kształtowania warunków wewnętrznego życia naszego i tę samą zasadę uważamy za nienaruszalną wobec innych.

Tym trwałym zasadom można przeciwstawić elementy zmienne, które muszą być dostosowane do potrzeb politycznych Państwa Polskiego.

*

Zmienny jest rząd i zmienny jest skład parlamentu, zmienna jest ordynacja wyborcza do izb ustawodawczych i do instytucji samorządowych. Zmienny jest każdy element, który nie stanowi pionu egzystencji państwa i rozwoju sił narodowych, szczególnie zaś, gdy stanowić by miał przeszkodę w dziele konsolidacji.

Nie o pojedyńczych ludzi bowiem idzie, ale o cały Naród, nie o formy, ale o przyszłość wielkiego społeczeństwa i o wielkie założenia polityczne i gospodarcze.

Pomyślne momenty polityczne i gospodarcze nie są dziś długotrwałe. Walka jest ojcem pomyślności narodów i państw. Do walki nie możemy iść ani w rozsypce, ani nawet w staropolskim „pospolitym ruszeniu".

Do nowoczesnej walki o wielkość własnego Państwa musimy iść zwartym szeregiem i stalowym krokiem, przeniknięci wiarą w zwycięstwo.

*) Bank Handlowy (Red.).

O polski charakter Święta Pracy

Przed odzyskaniem niepodległości dzień 1 maja w Polsce był nie tylko manifestacją międzynarodowej solidarności święta pracy w walce z kapitalizmem, ale przede wszystkim demonstracją przeciw zaborcy, w walce z którym prym wiodła właśnie warstwa robotnicza.

Dzień ten był pokrzepieniem ducha dla zagnuśniałego, tkwiącego w pozostałościach pozytywizmu społeczeństwa, był przejawem buntu, świadectwem, że polski robotnik równie sobie ceni niepodległość polityczną, co wyzwolenie ekonomiczne i społeczne. Wobec ugodowego stanowiska większości społeczeństwa polskiego 1-y maja był dalszym ogniwem w łańcuchu stuletnich przeszło walk o wyzwolenie.

W pierwszych latach odrodzonej Polski był 1-y maja nie tylko świętem Pracy, ale również i manifestacją o charakterze historycznym. Na czele demonstrujących kolumn robotniczych szli ludzie, którzy krwią własną okupili wolność kraju, którzy walczyli przez długie lata wojny na wszystkich frontach, szli ludzie ze Zw. Walki Czynnej, Zw. Strzeleckiego, I. Brygady, szli żołnierze Polski Podziemnej.

Z biegiem lat jednak, dzień 1 maja zaczął tracić charakter Święta Pracy, a stał się okazją do manifestowania, nie siły i znaczenia warstwy pracowniczej w ramach własnego państwa, ale do propagowania obcych, wrogich Polsce interesów.

Ten stan rzeczy, jest niemożliwy nadal do utrzymania i dlatego Wydział Wykonawczy Polskich Związków Zawodowych postanowił w tym roku nie wziąć udziału w obchodach 1 maja i to tak długo, dopóki obchodom tym nie będzie nadany ich właściwy charakter.

Z. P. Z. Z. wystąpił z inicjatywą ustanowienia przez państwo Święta Pracy, które powinno być świętem radości, hołdem dla twórczej pracy i przeglądem naszego dorobku, a nie ponurym obrachunkiem walk partyjnych i demonstracją wrogich Polsce żywiołów.

Obchód dziesięciolecia Federacji P. Z. O. O.

Walny Zjazd delegatów 24 i 25 kwietnia 1938

Imponujący przebieg ósmego zjazdu walnego Federacji P. Z. O. O., jednomyślność uchwał oraz niezwykle serdeczna atmosfera, jaka na zjeździe panowała — świadczą zarówno o ideowej i koleżeńskiej wspólnocie wszystkich sfederowanych związków, jakoteż stanowią dobrą wróżbę na dalsze dziesięciolecie naszej pracy.

Przyjęta przez zjazd rezolucja zawiera w sobie te zasadnicze pierwiastki, którymi Federacja zawsze kierowała się w swych poczynaniach i które będą nadal przewodnią myślą w jej pracach.

Podkreślono więc na wstępie jak najserdeczniejszą łączność z armią czynną i Naczelnym Wodzem, widząc w tej łączności podstawowy element siły obronnej Państwa.

Powołując się na fakt zjednoczenia b. obrońców Ojczyzny w szeregach Federacji — zaapelowano do całego narodu, by — w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza jak najszybciej zrealizowano hasło konsolidacji wewnętrznej. Konsolidacja ta bowiem, z uwagi na nasze geo-polityczne położenie, jakoteż w związku z wielkimi, zachodzącymi na świecie przemianami — jest synonimem potęgi i siły polskiej.

Wreszcie zadokumentowano, iż sfederowane związki stoją niezłomnie w obronie ładu i porządku wewnętrznego, a wszelkie próby anarchizowania naszego życia spotkają się ze zdecydowanym uporem z naszej strony.

Zjazd zakończył się serdeczną owacją dla prezesa gen. dr. Romana Góreckiego, któremu w ten sposób zebrani wyrazili podziękę za Jego niezmordowaną energię i pracę, przesiąkniętą szczytnym entuzjazmem.

(j-wal)

*

Jubileuszowy zjazd Federacji PZOO wzbudził zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Wszędzie, gdzie się tylko zbierali uczestnicy Zjazdu — asystowała im liczna publiczność, a sala obrad podczas uroczystego otwarcia zjazdu zapełniona była bardzo licznymi gośćmi.

Uprawnionych do głosowania było 170 osób — nigdy zresztą podczas dwudniowych obrad nie przychodziło do rozgrywki głosów, gdyż wszystkie uchwały bez wyjątku zapadały przez aklamację. Jeśli idzie o poszczególne reprezentacje to na sali było 41 osób z Prezydium Honorowego, Zarządu Gł., Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, dalej 65 delegatów Zarządów Wojewódzkich i Podokręgów Federacji, oraz 64 delegatów Związków Sfederowanych.

GOŚCIE Z FRANCJI

Stosownie do zaproszenia przybyli na Zjazd następujący przedstawiciele b. kombatantów francuskich pp. b. minister Rivolett Jerzy, Bentin Paweł, Bocalard Jerzy, Cast Ludwik, Coreil Emil, Berthier Leon, Delahoche Jakób, Morel Albert i Wichegrod Marceli.

Na granicy polsko - niemieckiej w Zbąszyniu powitał ich imieniem Federacji nacz. Wroncki, który towarzyszył im aż do Warszawy i następnie przez cały czas pobytu ich w stolicy.









1. Powitanie na dworcu kolejowym
2. U ministra gen. Kasprzyckiego
3. Z wieńcem do grobu Nieznanego Żołnierza
4. Pan Prezydent w gronie kombatantów

Ponadto do gości francuskich przydzieleni byli z ramienia Federacji pp. dr. Burghardt i mjr. Ludyga - Laskowski, który znowu odprowadzał ich aż do Krakowa.

Na powitanie kombatantów francuskich wyszli na dworzec główny w Warszawie członkowie Prezydium Federacji z gen. Góreckim na czele, którzy odwieźli ich następnie do Hotelu Europejskiego.

W pierwszym dniu pobytu goście francuscy w towarzystwie gen. Góreckiego złożyli wizytę ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu, ministrowi spraw zagranicznych płk. Beckowi, ministrowi opieki społ. Kościałkowskiemu, wpisali się do księgi audjencjonalnej u Marszałka Śmigłego-Rydza i u Premiera Składkowskiego, oraz złożyli swe karty wizytowe w mieszkaniu P. Marszałkowej Piłsudskiej, nieobecnej w Warszawie w okresie Zjazdu.

Panu Prezydentowi zostali przedstawieni goście francuscy w gabinecie prezydenta miasta tuż przed otwarciem zjazdu.

W niedzielę 24 bm. po przyjęciu w pałacu Blanka podejmowała gości francuskich w ścisłym gronie ich rodaczka p. premierowa Składkowska.

NABOŻEŃSTWO

Walny Zjazd delegatów Federacji PZOO rozpoczął się w niedzielę 24 kwietnia 1938 nabożeństwem w kościele garnizonowym.

Przed kościołem ustawił się batalion reprezentacyjny Zw. Rezerwistów ze sztandarem i orkiestrą — pod komendą por. Okniewskiego.

Wzdłuż nawy kościelnej ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich związków sfederowanych. W krzesłach zasiedli przybyli na Zjazd delegaci z Zarządem Głównym na czele. Władze wojskowe reprezentował gen. Malinowski. zastępca szefa sztabu głównego — ambasadę francuską r. de. Seguin i attaché wojskowy gen. Musse.

Mszę św. odprawił ks. prałat Michalski, który następnie wygłosił okolicznościowe kazanie.

WIEŃCE Z HOŁDEM

Po nabożeństwie udały się delegacje polska i francuska z gen. Góreckim i p. Rivollet'em na czele do grobu Nieznanego Żołnierza, a następnie do Belwederu, aby złożyć tam wieniec o barwach narodowych obu państw. Aktom tym asystowały oddziały Zw. Rezerwistów.

PRZED RATUSZEM

Tymczasem przed ratuszem, gdzie miały się odbyć obrady ustawił się batalion reprezentacyjny ze sztandarem i orkiestrą w oczekiwaniu Pana Prezydenta Rzplitej.

Dowódca batalionu złożył najpierw raport b. min. Rivolett'owi który pozdrowił oddział po polsku, następnie przybyłemu niebawem ministrowi gen. Kasprzyckiemu, wreszcie Panu Prezydentowi, któremu prócz stałej świty Domu wojskowego towarzyszył dowódca OK. gen. Trojanowski i Komisarz rządu woj. Jarosiewicz.

Pan Prezydent przeszedł przed frontem oddziału, po czym udał się do ratusza na otwarcie Zjazdu.

W SALI RADY MIEJSKIEJ

Sala Rady Miejskiej udekorowana została flagami o barwach narodowych, wśród których znajdowały się także trójkolorowe flagi francuskie.

Na podium po obu stronach olbrzymiego portretu Marszałka Piłsudskiego ustawiły się poczty sztandarowe 17 związków sfederowanych, wśród których zwracają uwagę poczty związków kobiecych: Peowiaczek w granatowych maciejówkach i legionistek w pełnych mundurach. Przybył też poczet Związku Kombatantów francuskich, mieszkających w Polsce.

Na środku sali fotel dla Pana Prezydenta, opodal dla przedstawiciela rządu, min. Kasprzyckiego.

Otwarcie Zjazdu w obecności P. Prezydenta R. P.

Z chwilą wejścia Głowy Państwa wśród dźwięków hymnu narodowego — zajęli miejsca w pierwszym rzędzie goście francuscy, przedstawiciel ambasady franc. r. de Seguin, min. Kościałkowski, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu pp. Kwaśniewski i Podoski, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński. prezes PKO dr. Gruber, attaché franc. gen. Musse, komisarz rządu woj. Jaroszewicz, wiceprezes Pohoski. Na bocznych fotelach zasiedli weterani 1863 r. Malewski i Mielczarski i gen. Trojanowski. W drugim rzędzie wśród innych wybitnych gości generałowie Skierski, Jacynik, Dąbkowski i Sawicki.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca: prezes Federacji gen. Górecki, mając po prawej swej stronie szefa delegacji francuskiej b. min. Rivolett'a, a po lewej weterana 1863 r. p. Wandalego, koło którego zasiedli: Komendant główny Federacji i Z. R. gen. Jarnuszkiewicz i wiceprezes Federacji poseł mjr. Wagner. Miejsca obok p. Rivollet zajęli: wiceprzewodnicząca Unii PZOO p. Sujkowska i sekretarz generalny Federacji poseł Walewski.

Gen Górecki, otworzył Zjazd słowami:

— Otwieram Walny Zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Starym zwyczajem rozpoczynamy Zjazd złożeniem Hołdu Hetmanom. Wzywam sekretarza generalnego do odczytania Hołdu.

Pan Prezydent i wszyscy uczestnicy Zjazdu powstają z miejsc. Na trybunie ukazuje się poseł Walewski i wśród dostojnej ciszy odczytuje następujące słowa.

Hołd Wielkim Hetmanom i Wodzom Narodu

„By pamięć wielkich Hetmanów i Wodzów Narodu wieczyście w umysłach i sercach naszych trwała — postanawiamy na wszystkich zjazdach dorocznych oddawać Im Hołd i Cześć samych zaś siebie uroczyście zobowiązujemy z Ich bohaterskiego życia wzory dla siebie czerpać.

Niech będą uczczeni!

Jan Tarnowski — hetman wielki koronny — zwycięzca spod Obertyna i Tarnopola, pewna ostoja tronu Zygmunta Starego wśród niesławnej wojny kozaczej.

Konstanty Ostrogski — hetman wielki litewski — zwycięzca spod Orszy. Rusin szczery i najwierniejszy zarazem — Rzeczypospolitej obrońca.

Jan Zamojski — hetman wielki koronny i kanclerz. Towarzysz Stefana Batorego spod Połocka, Wielkich Łuk i Pskowa; ukróciciel warcholstwa Zborowskich, pogromca Maksymiliana Rakuskiego, fundator akademii zamojskiej.

Stanisław Żółkiewski — hetman wielki koronny, poskromiciel Kozaków i Tatarów. Zwycięzca spod Kłuszyna, zdobywca Moskwy i jej całoroczny ku ogólnemu szacunkowi Moskali wielkorządca. Brak zgody na Sejmie i zrozumienie niebezpieczeństwa tureckiego śmiercią bohaterską pod Cecorą przypłacił.

Jan Karol Chodkiewicz — hetman wielki litewski, przesławny zwycięzca Szwedów pod Kircholmem, Inflant obrońca, zwycięstwem chocimskim zmył plamę klęski cecorskiej.

Lew Sapieha — hetman wielki litewski — za którym Ojczyzna jakby za murem bezpiecznie stała. Statut litewski po rusku ułożył, bronił mężnie Inflant od Szwedów napaści.

Stanisław Potocki — przezwiskiem Rewera — hetman wielki koronny — uczestnik 46 bitew przeciw Szwedom, Włochom, Moskalom, Turkom, Tatarom i Kozakom — obrońca Rzeczypospolitej za czasów „Potopu" Ojczyzny.

Stefan Czarniecki — hetman polny koronny, niestrudzony tejże epoki bohater, Szwedów niezrównany pogromca, chwałę oręża polskiego do Danii dalekiej zanosi.

Jan Sobieski — hetman wielki koronny — po świetnym zwycięstwie chocimskim do godności królewskiej przez naród podniesiony, postrach islamizmu, Krzyża niezwyciężony obrońca — Wiednia przesławny wybawiciel.

Książę Józef Poniatowski — ostatni Wódz Naczelny w ostatniej wojnie Rzeczypospolitej — Księstwa Warszawskiego minister wojny, honoru i cnót rycerskich wzór.

Tadeusz Kościuszko — Naczelnik Narodu i jego ostatnich chwil Niepodległości obrońca — który wszystek lud do godności obywatela podniósł.

Jan Henryk Dąbrowski — generał. Nie dał umrzeć idei niepodległości i imieniu żołnierza polskiego, bohaterskich legionów na obczyźnie twórca. On to wypisał na sztandarze szczytne hasło: „wszyscy ludzie wolni są braćmi".

Romuald Traugutt — ostatni w okresie niewoli o wolność i niepodległość bojownik. Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym — prezes. W cytadeli warszawskiej śmiercią męczeńską niezniszczalność wolnego ducha polskiego zadokumentował".

Józef Piłsudski...

(Gdy padły te dwa ostatnie słowa, odezwał się głuchy warkot werbla, który towarzyszył następującym słowom Hołdu):

„Józef Piłsudski — Pierwszy Marszałek Polski — niezmordowaną pracą Swego żywota i potęgą Swego geniuszu — Ojczyznę naszą z mroków niewoli wyprowadził, Twórca Armii w Odrodzonej Ojczyźnie i Jej Naczelny Wódz, Wskrzeszonego Państwa Polskiego Naczelnik — zmarł ciałem, lecz duch Jego w sercach naszych żyje i wiecznie żyć będzie.

Chwalebnemu życiu i śmierci naszych Wodzów cześć!

Jak niegdyś przodkowie nasi Wodzom swym wierni byli — tak i my nieśmiertelnej idei Wodza naszego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, do końca żywotów naszych wierni będziemy.

Przemówienie gen. Góreckiego

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Panie Ambasadorze! Panowie Ministrowie. Kochani nasi Koledzy francuscy. Szanowni Państwo!

Gdy w dziesiątą rocznicę istnienia Federacji P. Z. O. O. odbywamy nasz walny Zjazd Delegatów, serca nasze zwracają się przede wszystkim do Ciebie, Najdostojniejszy Panie Prezydencie i Czcigodny Protektorze naszej Federacji —i do naszego Prezesa Honorowego, Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza. To też z głębi naszych serc żołnierskich wznieśmy, Koledzy, okrzyk: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki i Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły Rydz — niech żyją!

(Wszyscy powstają z miejsc, orkiestra gra hymn narodowy, rozbrzmiewają okrzyki: Niech żyją!)

Witam przedstawicieli naszych Izb ustawodawczych, Panów Ministrów, Panów Generałów, p. gen. Skwarczyńskiego Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, witam przedstawiciela Republiki Francuskiej i Was, kochani koledzy francuscy, którzyście starym, już na tradycji opartym zwyczajem, na Walny Zjazd Federacji przybyli. Witam wszystkich przedstawicieli władz i społeczeństwa i Was, kochani koledzy delegaci i przedstawiciele związków sfederowanych i federacji wojewódzkich.

Witam Zjazd w imieniu 8 milionów kombatantów 10 państw sprzymierzonych, jako prezes Fidac'u.

Dziesięć lat upływie niebawem od momentu, gdy w czasie obchodu 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości, Federacja PZOO. wystąpiła poraz pierwszy, biorąc udział w wielkiej rewii wojskowej, gdzie po zwartych szeregach armii czynnej defilowało 36.000 sfederowanych obrońców Ojczyzny. Niezapomniane wtenczas przeżywaliśmy momenty! Na czele szeregów federacyjnych kroczyli nasi koledzy ociemniali żołnierze. Gdy się zbliżyli do trybuny, na której stał Komendant, wznieśli okrzyk na Jego cześć. Widzieliśmy wtenczas, że to powitanie żołnierskie wzruszyło Komendanta, salutował całą ich kolumnę; a potem przechodziły długie szeregi sfederowanych związków. Gdy zaczynała się nowa kolumna, Komendant zapytywał o nazwę związku. Swoim dobrym uśmiechem dziękował po zakończeniu grupy federacyjnej.

To był pierwszy okres naszego istnienia. Potem jeszcze kilka lat trwał proces jednoczenia związków obrońców Ojczyzny, proces ten został ukończony, jak również organizacja jednostek w terenie. Chciałem specjalnie podkreślić doniosłość tego zadania, jaki spełniła Federacja w akcji zjednoczenia związków b. wojskowych. Trzeba wziąć pod uwagę, że różnymi drogami szedł żołnierz polski do niepodległości, że w szeregach naszych są związki, które w czasie wojny światowej po przeciwległych walczyły ze sobą frontach. Gdy jednak Wielki Marszałek rzucił hasło jednoczenia wszystkich uczestników walk o niepodległość hasło to było zrozumiane przez nas, jako rozkaz a rozkaz został po żołniersku wykonany. Bo oto zjednoczyliśmy się w jedną wielką rodzinę wojskową i mamy prawo moralne zwrócić się z żądaniem do społeczeństwa, ażeby realizowało ideę zjednoczenia całego narodu polskiego.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie! Ponieważ Zjazd dzisiejszy zamyka pierwsze dziesięciolecie naszego istnienia, winien jestem przedstawić w skrócie rezultaty pracy przez Federację w tym okresie osiągnięte.

Na pierwszym miejscu postawiliśmy sobie jako zadanie sprawę pogotowia bojowego i postanowiliśmy w szeregach oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy, którzy opuszczają armię utrzymać nadal ten olbrzymi zapas wiedzy, poczucie patriotyzmu i odpowiedzialności, jaką wynoszą z armii czynnej. A chodzi nam nie tylko o utrzymanie na odpowiednim poziomie sprawności technicznej, ale również przywiązujemy niezmiernie dużą wagę do wychowania obywatelskiego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na tym odcinku nie osiągnęliśmy jeszcze rezultatów, któreby nas zadowoliły i któreby zadowoliły Pana Ministra Spraw Wojskowych. To też w imieniu wszystkich 5 związków sfederowanych, którym ta akcja została powierzona, zapewniam Pana Ministra, że i nadal dołożymy wszelkich starań, uczynimy wielki wysiłek, ażeby to pierwsze nasze zadanie możliwie najlepiej wykonać.

Jeżeli chodzi o akcję wychowania obywatelskiego, to zgodnie z rozkazem Pana Ministra w pracy tej będą i nadal brać udział wszystkie związki sfederowane a więc i te. których członkowie już do bezpośredniej służby wojskowej się nie nadają. Szczególnie dużą przywiązujemy wagę do tego, by to najmłodsze pokolenie, najmłodsi podchorążowie, podoficerowie i szeregowcy utrzymali z nami tę więź duchową, ażeby razem z nami żyli w atmosferze tradycji walk o niepodległość tak, ażeby z czasem mogli od nas w swoje krzepkie dłonie przejąć nasze chwałą okryte sztandary.

Drugim odcinkiem, któremu nadal poświęcamy bardzo wiele wysiłku, to jest prowadzona od 8 lat akcja mająca na celu wzmożenie kapitalizacji wewnętrznej w Polsce. Akcję tę prowadzimy w tym głębokim przekonaniu, że jednym z zasadniczych braków jakie posiada polska organizacja gospodarcza to jest brak polskiego, prawdziwie polskiego kapitału. Rezultaty tej akcji na koniec 1937 roku są zupełnie zadawalające. Ilość ubezpieczonych federantów wynosi obecnie 50.000. Suma ubezpieczona, którą zobowiązaliśmy się wpłacić do P. K. O. w ciągu lat 20-stu wynosi 38 milionów złotych a co najważniejsze, że pod koniec grudnia 1937 r. wpłaciliśmy do P. K. O. zł. 9.320.000. Ażeby należycie ocenić ciężar gatunkowy tej sumy należy wziąć pod uwagę, że została ona zebrana w okresie kryzysu, dużego bezrobocia w naszych szeregach — przedstawia ona więc dynamicznie o wiele większą wartość. A wreszcie podnieść należy, że te wpłacone do P. K. O. sumy stanowią pieniądz długoterminowy, a więc ten rodzaj pieniądza, którego życie gospodarcze Polski obecnie najwięcej potrzebuje. Chciałem również podkreślić, że ta akcja ubezpieczeniowo - oszczędnościowa, którą prowadzimy na podstawie umowy z P. K. O. stanowi bardzo poważne źródło dochodu Federacji. Z tych ciężko zapracowanych środków pokrywamy już obecnie cały budżet zwyczajny Federacji, wydatki bieżące, dotacje federacji wojewódzkich, dotacje na przysposobienie wojskowe jakoteż udział nasz w organizacji międzynarodowej t. j. F. I. D. A. C. Natomiast korzystamy jeszcze z pomocy instytucyj państwowych — w pierwszym rzędzie z pomocy Pana Ministra Spraw Wojskowych w zakresie wyszkolenia i Pana Ministra Opieki Społecznej w zakresie pomocy dla naszych bezrobotnych kolegów. Siłą konieczności życiowej ten właśnie problem wybija sie na poczesne miejsce w naszej codziennej pracy. Jakkolwiek w ciągu ostatnich paru lat środki, które na ten cel osiągamy zwiększają się wydatnie, to jednak nie jesteśmy jeszcze w stanie zaspokoić tych wielkich potrzeb jakie w tej dziedzinie istnieją.

W ostatnich latach rozpoczęliśmy akcję mającą na celu otoczenie opieką dzieci sfederowanych. Z każdym rokiem zwiększamy ilość kolonii letnich a w roku bieżącym przewidujemy wysłanie na kolonie 3.200 dzieci. Dokonujemy wymiany dzieci. Dzieci z Małopolski i Wileńszczyzny spędzają lato nad morzem w Gdyni lub Gdańsku i nadowrót, dzieci z nad morza i z Gdańska spędzają lato na Podkarpaciu.

Tak przedstawia się w skróceniu bilans naszej codziennej, nie na efekt zewnętrzny obliczonej pracy. Gdy wchodzimy w okres drugiego 10-lecia naszego istnienia i naszej pracy, to mimo woli musimy zadać sobie pytanie: w jakim kierunku praca nasza iść powinna? Jakim problemom powinniśmy jak największe poświęcić wysiłki? Otóż kontynuować i pogłębiać będziemy wszystkie dziedziny dotychczas wykonanej pracy. Ale uwagę naszą musimy zwrócić na problem, który jakkolwiek dotyczy stosunków wewnętrzno - politycznych, stanowi zagadnienie ściśle związane z potencjałem obrony Rzeczypospolitej. to przeżywamy okres wielkich przemian, które się dokonują na terenie Europy i nie tylko Europy. Widzimy, że za naszą wschodnią ścianą takimi czy innymi drogami doprowadza się do wielkiej koncentracji siły, energii i potencjału wojennego. Już w maju 1936 r. na ten właśnie problem zwrócił uwagę Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły - Rydz, zapytując nas, czy te zjawiska nie spędzają nam snu z powiek. A równocześnie rzucił hasło, mające na celu sharmonizowanie, zjednoczenie i wydobycie na wierzch maximum polskiej woli zbiorowej. Rzucił hasło zjednoczenia narodowego, jako będące synonimem wzmożenia obronności Polski. To też cały wysiłek nasz pójdzie w tym kierunku, ażeby apel Wodza zrozumiany został przez naród jako rozkaz i jako rozkaz został wykonany. A my, cośmy już od 10-ciu lat ideę zjednoczenia wszystkich obrońców Ojczyzny w naszych szeregach zorganizowali, mamy prawa moralne zwrócić się do całego narodu, ażeby hasło Wodza zrealizował (oklaski).

Pan Prezydent Rzplitej na otwarciu Zjazdu



Nieco dalej za Panem Prezydentem — gen. Kasprzycki. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie od lewej goście francuscy oraz wicemarszałek Senatu dr Kwaśniewski, wicemarszałek Sejmu Podoski, szef OZN gen. Skwarczyński, prezes PKO dr Gruber. Na bocznych fotelach z lewej strony weterani 1863 r. pp. Malewski i Milczarski.

Prezydium Walnego Zjazdu



Za stołem prezydialnym siedzą od lewej: poseł Walewski, p. Sujkowska (Unia PZOO), b. min. Rivolett, gen. Górecki (stoi i przemawia), weteran Wandalli, gen. Jarnuszkiewicz, poseł mjr. Wagner. — W półkolu poczty sztandarowe związków sfederowanych.

Mowa Ministra Spraw Wojskowych generała dyw. Kasprzyckiego Tadeusza

„W imieniu Rządu i Armii Rzeczypospolitej witam Zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zwołany w dniu uroczystym jej 10-lecia.

Widzimy w Was zespół, który w życie narodu nie tylko siłą swej liczby, ale i swą morale żołnierską, swym duchem, wnosi elementy pracy społecznej pierwszorzędnej wartości.

Istnienie Federacji uzasadnia intensywna i karna praca dla celów obrony Państwa.

Pełna gotowość wojenna wymaga nie tylko przygotowania wojskowego o wysokim poziomie, wartości ducha, równowaga, zdrowe nerwy, dyscyplina społeczeństwa są również warunkiem niezbędnym zwycięstwa.

Zadaniem Federacji jest wysiłek nad potęgowaniem i tych cech w Polsce.

Tak wszechstronnie pojęta praca jest pilną i nikogo w niej nie może braknąć, kto przyszłość Ojczyzny stawia nade wszystko.

Wierzymy, że patriotyczny zespół Waszej potężnej organizacji spełni całkowicie swe zadania i życzymy Federacji najlepszych wyników jej pracy dla dobra i przyszłości Polski".

Mowa Wiceprezydenta m. Warszawy inż. Jana Pohoskiego

Panie Ministrze, Panie Prezesie, Szanowni Państwo.

W imieniu nieobecnego prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego mam zaszczyt powitać delegatów FIDAC'u zaprzyjaźnionej Francji i Delegatów Walnego Zjazdu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny.

Walka o szczytne ideały, o niezależność Ojczyzny, o Jej sławę i o jej potęgę, jest najszlachetniejszą siłą dźwigającą narody w postępie i rozwoju.

Ale przejście od walki do codziennej żmudnej planowej pracy — dla dobra własnego kraju i dla dobra ludzkości — zawsze jest trudne, a było specjalnie trudne po zmaganiach ostatniej wielkiej wojny i naszej walki o Niepodległość Kraju.

Praca Panów w okresie dziesięciu lat, była pracą pionierską w dziedzinach społecznych i gospodarczych. Dzisiaj nie ogranicza się ona jedynie do granic własnego kraju. Potrafiliście Panowie nawiązać przyjacielski stosunek z Kombatantami innych państw, a w pierwszej mierze z Federacją Francuską i przez wzajemną wymianę myśli i poglądów pracujecie wspólnie dla idei pokoju i niezależności.

Życzę Panom dalszej owocnej pracy.

Niech mi wolno będzie jednocześnie złożyć specjalne życzenia Panu Prezesowi Generałowi Góreckiemu, który pracą i wolą własną dla dobra publicznego przezwyciężył wszystkie trudności, które na drodze idei zjednoczenia wspólnych wysiłków dawnych żołnierzy stały na przeszkodzie — życzę Panu Prezesowi długiej owocnej dalszej pracy.



B. min. Rivolett wręcza sztandar gen. Góreckiemu

Powitanie kombatantów francuskich

W tym miejscu zjazdu zabrał ponownie głos gen. Górecki i wygłosił najpierw po polsku, następnie zaś po francusku następujące przemówienie pod adresem gości francuskich:

Panie Ambasadorze! Kochani Koledzy Francuscy!

Dzisiejszy Zjazd Federacji odbywamy przy udziale przedstawiciela Republiki Francuskiej i naszych kolegów francuskich. Oto przybyli do nas przedstawiciele około 4 milionów francuskich kombatantów, reprezentantów wszystkich warstw społecznych Francji, tych, którzy miłość do Ojczyzny pieczętowali krwią. W ciągu długich lat kombatanci francuscy i polscy przeprowadzali wymianę myśli, w jakim kierunku układać się powinny stosunki między naszymi sprzymierzonymi i zaprzyjaźnionymi narodami. Mówiliśmy sobie w oczy prawdę, nieraz gorzką — ale prawdę, jaką brat bratu powiedzieć powinien.

W czasie naszego ostatniego Zjazdu Federacji dnia 16 listopada 1935 r. przybyła do nas delegacja francuska z kol. Jean Desbons na czele. Wtedy to podpisaliśmy wspólną deklarację, treści następującej:

„Przedstawiciele wielkich związków b. kombatantów francuskich i polskich, zebrani w Warszawie dnia 16 listopada 1935 r. po przeprowadzeniu serdecznej wymiany zdań, podczas której porównali punkty widzenia przedstawione w liście otwartym, skierowanym przez delegację polską do delegacji francuskiej, oraz w odpowiedzi francuskiej na ten list:

1. stwierdzają z zadowoleniem, że wzajemne nieporozumienia znikają i że stosunki między Francją i Polską polepszają się;

2. wyrażają życzenie, aby trudności zarówno gospodarcze jak i polityczne, które poruszyły opinię publiczną, zostały przezwyciężone w duchu wzajemnego zrozumienia.

3. stwierdzają nieodzowną konieczność wzmocnienia sojuszu polsko - francuskiego ,opartego na tradycyjnej przyjaźni obu krajów, który stanowi jedną z najskuteczniejszych gwarancji bezpieczeństwa i pokoju".

W pierwszych dniach grudnia ub. roku zawiozłem Wam i wręczyłem w siedzibie Confédération Nationale des Anciens Combattants Français sztandar polski. Ty kochany Rivollet i ówczesny minister des pensions, p. Rivière, podkreśliliście w swoich przemówieniach symbolikę, przejawiającą się w tym, że tego samego dnia, kiedy w imieniu polskich kombatantów wręczałem Wam sztandar, minister spraw zagranicznych Republiki Francuskiej p. Ivon Delbos, wyjeżdżał z wizytą do Warszawy.

Odpowiedź P. Rivolett'a

Teraz zabrał głos przewodniczący delegacji francuskiej p. Rivollett i złożywszy najpierw w stronę Pana Prezydenta głęboki ukłon rozpoczął swe przemówienie w języku francuskim, które przełożone na język polski i odczytane przez mjr. Ludygę-Laskowskiego ma brzmienie następujące:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!
Panowie Ministrowie!
Drogi Prezesie i Przyjacielu!
Drodzy Koledzy-

Wzruszony bardzo uczuciami, które Pan wyraził w sposób tak porywający w stosunku do Francji i jej byłych kombatantów, pragnę ze swej strony zapewnić Pana o naszej wdzięczności i ponowić w imieniu Ojczyzny mojej i jej 4 milionów b. kombatantów, których delegacja francuska ma zaszczyt reprezentować, zapewnienie płomiennej przyjaźni, która zawsze łączyć będzie b. kombatantów francuskich z ich polskimi towarzyszami broni.

Wobec najwyższych władz cywilnych i wojskowych waszego kraju, odczuwam całą wartość wysokiej misji, która nam przypadła w ciągu naszego pobytu w waszej stolicy, w której nas otaczacie względami najsubtelniejszymi i najbardziej przyjacielskimi.

Serce Francji zawsze biło tym samym rytmem co serce szlachetnego Narodu Polskiego, i my nie zapomnimy nigdy, że nasi kombatanci współzawodniczyli w bohaterstwie dla zapewnienia triumfu naszej wspólnej wolności.

Wy siłą wytrwałości i poświęceń osiągnęliście całkowicie wolność waszej Ojczyzny, wasza krew szlachetna zmieszała się z naszą na tych samych polach bitew i pokój zwycięski uświęcił niepodległość naszych obu narodów.

Lecz zwycięstwo nałożyło na was nowe obowiązki i żaden naród bardziej niż francuski nie może entuzjastyczniej cieszyć się z wysiłku olbrzymiego, który w ciągu lat dwudziestu przywrócił Polsce pierwsze miejsce wśród wielkich narodów europejskich.

Miłość Francji do was jest równa tej, którą my jesteśmy w możności jeszcze raz z dumą stwierdzić.

I oto w imię tej jedności ścisłej i nierozerwalnej, w imieniu b. kombatantów Francji, wręczam b. kombatantom Polski i ich czcigodnemu prezesowi gen. dr. Romanowi Góreckiemu ten sztandar trójbarwny — godło Rzeczypospolitej Francuskiej.

Wręczenie sztandaru francuskiego

Po tych słowach p. Rivollet ujął w swe ręce przywieziony z Francji trzykolorowy sztandar i wręczył go gen. Góreckiemu, który ucałowawszy się serdecznie z szefem delegacji francuskiej wygłosił przemówienie następujące:

Kochany Rivollet i Wy, koledzy francuscy!

W imieniu Federacji P. Z. O. O. przyjmuję z rąk Waszych Wasz trójkolorowy sztandar. Sztandar — to symbol tego wszystkiego, co w narodzie jest najwznioślejszego, najszlachetniejszego — sztandary, to krystalizacja idei i geniuszu Narodu.

Nasze stare, chwałą okryte sztandary witają Wasz bratni trójkolorowy symbol!

(W tym miejscu klonią się sztandary).

Zachowamy go, jako ucieleśnienie wspólnych dążeń zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych narodów. Sztandar ten wręczę pocztowi sztandarowemu Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej we Francji, którego żołnierze przelewali krew na polach francuskich, bijąc się za Francję i Polskę!

Niech żyje Francja. Niech żyje francusko-polskie braterstwo broni i przyjaźń!

Okrzyk ten podejmuje entuzjastycznie cała sala i powtarza go kilkakrotnie — a gen. Górecki powyższe swoje przemówienie wygłasza następnie w języku francuskim. Wybuchają nowe okrzyki — orkiestra gra hymny narodowe obu państw, — sztandar przechodzi do rąk pocztu sztandarowego Stowarzyszenia Weteranów A. P. we Francji.

Inauguracja Zjazdu zbliża się ku końcowi. Następuje odczytanie depesz które nadesłano na 10-lecie Federacji.

Depesze na Zjazd

W uroczystym dniu dziesięciolecia przesyłam Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny żołnierskie pozdrowienia.

Śmigły - Rydz, Marszałek Polski

Ósmemu Walnemu Zjazdowi Delegatów Federacji PZOO. na ręce Pana Generała przesyłam najserdeczniejsze żołnierskie życzenia pomyślnych obrad dla dobra Polski

Generał Sosnkowski

Na ręce Pana Prezesa przesyłam najlepsze życzenia pomyślnych wyników narad delegatów ósmego walnego zjazdu Federacji.

Eugeniusz Kwiatkowski, minister skarbu.

Nie mogąc osobiście wziąć udziału w Walnym Zjeździe Delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny przesyłam tą drogą serdeczne życzenia owocnych obrad, dalszego pomyślnego rozwoju i powodzenia na polu pracy dla dobra Państwa.

Gen. bryg. Stachiewicz Wacław szef Sztabu Głównego

Przesyłam najserdeczniejsze życzenia owocnych wyników obrad dla dobra Ojczyzny.

Kołłątaj - Srzednicki, generał

Nie mogąc wziąć osobiście udziału w obradach Zjazdu i powitać Go w imieniu miasta oraz przedłożyć sprawozdania komisji rewizyjnej przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich uczestników Zjazdu i życzenia owocnych obrad.

Stefan Starzyński

W dniu uroczystości dziesięciolecia Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Prezydium Unii Polskich Zw. Obrończyń Ojczyzny zasyła szczere życzenia pomyślnych obrad i dalszego świetnego rozwoju.

Obrońcy Lwowa z listopada 1918 zebrani w dniu 24 kwietnia na dorocznym walnym zgromadzeniu przesyłają Prezydium Federacji żołnierskie pozdrowienia, a Zjazdowi Federacji gorące życzenia owocnych obrad dla dalszego pomyślnego rozwoju Federacji.

Główny Komitet Organizacyjny Zw. Byłych Żołnierzy Polskiej siły zbrojnej przesyła Zjazdowi życzenia owocnych obrad dla dobra Ojczyzny.

Zakończenie inauguracji Zjazdu

Kończąc uroczystości otwarcia Zjazdu gen. Górecki zwrócił się do Pana Prezydenta z następującymi słowy:

Panie Prezydencie! W imieniu wszystkich tu obecnych wyrażam Ci najserdeczniejsze podziękowanie za to, że zawsze byłeś i jesteś naszym najdostojniejszym protektorem. Daje nam to gwarancję i napełnia serca nasze otuchą, że jak dotychczas, tak i w przyszłości zechcesz otaczać naszą organizację swoją opieką i gorącym sercem.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje.

Słów tych wysłuchała cała sala, powstawszy z miejsc i okrzyk rzucony powtórzyła wielokrotnie.

Na tym zakończyła się oficjalna część uroczystości.

Przyjęcia na cześć gości francuskich



Podczas śniadania w Hotelu Europejskim

1. Minister gen. Kasprzycki. — 2. Chargé d'affaires ambasady francuskiej r. de Seguin. — 3. gen. Górecki. — b. min. Rivolett. — 5. generał armii franc. de Musse. — 6. gen. Jarnuszkiewicz.

. Goście francuscy udali się następnie do salonów Hotelu Europejskiego, gdzie gen. Górecki wydał na ich cześć śniadanie. Uczestniczył w nim także minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, franc. chargé d'affaires p. de Seguin, komendant główny Federacji, gen. Jarnuszkiewicz i członkowie Prezydium Federacji.

Gdy zebrali się wszyscy zaproszeni goście gen. Kasprzycki w imieniu Prezydenta Rzplitej dokonał dekoracji szefa delegacji francuskiej b. min. Rivollet'a orderem „Odrodzenia Polski" klasy 2-ej.

Podczas śniadania gen. Górecki wygłosił następujący toast:

Panie Ambasadorze! Panowie Ministrowie, Kochani Koledzy francuscy! Przed chwilą przeżyliśmy bardzo podniosły moment wręczenia sztandaru francuskiego kombatantom polskim.

Gdy w zeszłym roku wręczałem Wam sztandar polski, moment ten zbiegł się z wyjazdem Waszego ministra spraw zagranicznych do Polski. Dzisiejsza uroczystość przypadła w momencie niezmiernie doniosłych zmian, jakie dokonują się w naszych oczach na terenie Europy a śmiało rzec można, i całego świata. Liga Narodów, ta instytucja, z której utworzeniem łączono tak wielkie nadzieje, że wreszcie zbliża się moment szczerej, pokojowej współpracy między narodami, gdzie konflikty załatwiane będą w drodze arbitrażu — okazała się jednak, niestety, niezdolną do zrealizowania tych nadziei. Wiązano również duże nadzieje z pojęciem bezpieczeństwa zbiorowego. Niestety realna rzeczywistość potwierdziła jeszcze raz tę odwieczną zasadę, że pewność i bezpieczeństwo państwa i narodu opierać należy w pierwszej linii na własnych siłach, na woli niezłomnej obrony nienaruszalności swego terytorium i na pomocy i współpracy przyjaciół i sprzymierzeńców.

Jakaż stąd dla nas, Francuzów i Polaków, wynika konkluzja i wskazanie na przyszłość? Trzeba sobie jasno powiedzieć, że niebezpieczeństwom wszelkim, jakieby naszemu krajowi zagrażały musimy przeciwstawić się przede wszystkim my, wszyscy, którzy zdolni będą do dźwigania broni — a następnie, że zacieśnić należy węzły przyjaźni i przymierza z tymi, z którymi nas łączy wspólność wzajemnych interesów, wspólność ideałów i kultury i na wiekowej tradycji oparta przyjaźń. W tym też duchu wznoszę kielich za pomyślność przyjaźni francusko-polskiej!

Na toast ten odpowiedział p. Rivollet, wyrażając życzenie, abyśmy dożyli chwili ścisłej współpracy między Polską a Francją. Polska jest jakby częścią Francji — tyle tu wspomnień, tyle wspólnej historii. Przyjaźń i zaufanie wzajemne ułatwią nam to zadanie. Dowodem przyjaźni polsko-francuskiej jest wymiana sztandarów, odbyta przy dźwiękach Marsylianki, którą byliśmy wzruszeni. Wasz sztandar jest dla nas świętością. W sztandar nasz włożyliśmy nasze serca — a serca się nie starzeją.

Przemawiał także poseł mjr. Wagner również na temat współpracy polsko-francuskiej, która początkiem swoim sięga daleko w przeszłość, a niewątpliwie będzie trwała i nadal niezmienna. Na czele tej współpracy stoją kombatanci obu narodów.

Wieczorem na cześć gości francuskich wydał przyjęcie wiceprezydent miasta inż. Pohoski, zaprosiwszy na nie również Prezydium Federacji.

KOMISJE ZJAZDOWE

W międzyczasie obradowała komisja statutowa, która sprawozdanie ze swych obrad przedłoży w drugim dniu obrad na plenum Zjazdu. Referentem ze strony Zarządu Głównego był mec. Wroncki.

Komisja wnioskowa czynną była równocześnie z plenarnym posiedzeniem walnego zjazdu. Z ramienia Zarządu Głównego sprawy te referował poseł Wojnar-Byczyński.

Drugi dzień Walnego Zjazdu

Właściwe obrady zjazdowe odbyły się w drugim dniu zjazdu i trwały od godz. 9-ej rano do 14-ej.

Na wstępie gen. Górecki poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu na parę dni przed Zjazdem prezesowi Federacji Wołyńskiej płk. dr. Habichowi

Następnie gen. Górecki złożył przewodnictwo obrad w ręce prezesa Federacji Stołecznej wiceprez. Ołpińskiego i rozpoczął omawianie poszczególnych działów sprawozdania. Federacji.

Sprawozdanie Prezesa

Tuż przed Walnym Zjazdem zmarł prezes Federacji wołyńskiej, kol. Habich. Ostatnio byłem na Wołyniu na Zjeździe Związku Oficerów Rezerwy. Miałem wówczas sposobność zetknięcia się z kol. Habichem. Przypomnam sobie, jakieśmy plany snuli co do pracy w okręgach ziem południowo - wschodnich, z jakim zapałem, z jaką energią on o tych rzeczach mówił — a był to człowiek starszy.

Kol. Habich wkładał bardzo wiele wysiłku w prace czy to Związku, do którego należał, czy to Federacji jako takiej. Uczcijmy Jego pamięć przez chwilę milczenia.

Proszę Państwa. Jeżeli chodzi o obowiązek, jaki mam wobec Was— złożenia sprawozdania za okres od ostatniego Zjazdu, który odbył się 16 listopada 1935 r., to właściwie taki zupełny skrót przedstawiłem wczoraj na tej sali w obecności Pana Prezydenta Teraz chciałbym omówić szerzej pewne działy, ażeby podkreślić te momenty, na które chciałbym, ażebyśmy w dalszej pracy zwrócili uwagę.

Co się tyczy sprawozdania **Komendy Głównej Federacji**, to formy organizacyjne, które zostały stworzone rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z r. 1936 są podstawą tej pracy, Komenda Główna została zorganizowana przez gen. Dąbkowskiego. Równocześnie zorganizowane zostały poszczególne okręgi i podokręgi Federacji, a ostatnio także i powiaty. Wojskowe prace Federacji i związków rezerwy wzmogły się w okresie sprawozdawczym w dużym stopniu i prowadzone są jednolicie według wskazań Komendanta Głównego Federacji. Również trzeba stwierdzić, że szczególnie w ostatnich czasach współpraca czynnika komendanckiego Federacji z czynnikiem społecznym Federacji i wszystkich związków rezerwy uczyniła bardzo duże postępy, zwłaszcza na polu prowadzenia wychowania obywatelskiego rezerwistów.

Praca wojskowego szkolenia jest prowadzona przez 5 związków. Praca wychowania obywatelskiego, zgodnie z rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych, ma być prowadzona przez wszystkie związki.

Dlatego o tym mówię, że w dyskusjach w poszczególnych okręgach czy związkach jest omawiana kwestia dalszej ewolucji zorganizowania tych 5 związków sfederowanych tak, ażeby osiągnąć możliwie największą wydajność pracy w części wojskowej. Nawet są głosy, które mówią o ściślejszym zespoleniu tych 3 związków, które stanowią dalszy ciąg armii czynnej, a mianowicie oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy i rezerwistów i dlatego sądzę, że dobrze byłoby się nad tym zastanowić.

Najpierw poruszona jest kwestia, że związki, które mają prowadzić akcję czysto wojskową, nie powinny się angażować w wewnętrzno-polityczne momenty, Zasada, jako taka, zupełnie słuszna; pozostawałaby tylko kwestia sprecyzowania, czy taki czy inny problem ma być podciągnięty pod kwestię wewnętrzno-polityczną, partyjną, czy nie.

Druga kwestia polega na tym, w jaki sposób, w jakim kierunku ma pójść praca tych 5-ciu związków, ażeby prace wojskowe podnieść.

W terenie zjawiają się głosy, które powiadają: zjednoczyć je, zachowując dla oficerów i podoficerów pewną autonomię, pewną odrębność. Ci, którzy tego rodzaju opinię wygłaszają, rozumieją, że jednak organizacja oficerów, podoficerów, szeregowców rezerwy powinna być w pewnych ramach organizacyjnych analogiczna, jak armia czynna. I tak, jak w armii czynnej istnieje jednak pewien, nie powiem rozdział, ale pewna specyficzna struktura organizacyjna czy to życia towarzyskiego czy kasyna oficerów, podoficerów i szeregowców, tak samo analogiczna struktura powinna by być w moim rozumieniu w organizacji wojskowej.

A jeżeli idzie o spojenie tych 3-ch związków, to jeżeli będzie dobrze wykonany rozkaz Ministra Spraw Wojskowych, który podporządkowuje komendzie jednolitej wszystkie 5 związków, jeżeli w tych pięciu związkach będą wykonywane rozkazy Komendy Głównej, to wojskowo biorąc, trudno sobie wyobrazić mocniejszą więź organizacyjną, jak rozkaz. Wykonany rozkaz, albo niewykonany, ale z wszystkimi konsekwencjami. I dlatego ten program ustaliliśmy z Ministrem Spraw Wojskowych, że będziemy się starali, ażeby ten rozkaz był dobrze wykonany, a jeżeli dojdziemy do wniosku, że trzeba będzie jeszcze coś przedsięwziąć ażeby wyciągnąć maksimum pracy, to ponownie do tego problemu wrócimy.

Na jedno muszę zwrócić uwagę, mianowicie mam na myśli trudności, wytwarzające się w terenie dawniej przez to, iż ustosunkowanie się poszczególnych dowódców do naszej pracy zależne było od jego dobrych chęci, bo nie było objęte rozkazem. Dziś jest to już rozkaz. Często się zdarza, że przyjedzie oficer armii czynnej, wykładowca, i przychodzi na ten wykład tak znikoma ilość słuchaczy, że aż przykro. Przecież trzeba zrozumieć, że poświęca on czas, — powinien znaleźć salę pełną. tymczasem znajduje 4-ch słuchaczy i wykłada dla tych 4-ch!

Na tego rodzaju luksus pozwolić sobie nie możemy i w ten sposób daleko nie zajedziemy!

Tu muszę zaznaczyć, że władze wojskowe idą nam na rękę. W tym roku Zarząd Główny zwiększył swe dotacje o 20 proc., a prosimy Ministerstwo Spraw Wojskowych o przyznanie dotacji w tej samej wysokości i nie jest wykluczone, że się to stanie. Pierwszy to raz tak poważne dotacje ze strony M. S. Wojsk byłyby nam przyznane. Oczywiście M. S. Wojsk. ustosunkuje się do tego pozytywnie, o ile będzie większa frekwencja.

Dają się słyszeć głosy, zarówno oficerów, jak i podoficerów rezerwy, że gdyby tę pracę oprzeć na obowiązku ustawowym, gdyby istniał nakaz uczęszczania na te wykłady, — sprawa przedstawiałaby się zupełnie inaczej. W ostatnich czasach wydany został rozkaz, który reguluje tę sprawę.

Ale mnie chodzi o inny moment. Chciałbym, żebyśmy sięgnęli do tego środka dopiero wtedy, gdybyśmy doszli do przekonania, że w drodze własnego poczucia obowiązku nie damy rady. Nie chciałbym, ażeby do tego doszło. Wierzę, że w Polsce poczucie obowiązku tak wysoko stoi, że obejdzie się bez ustawowego przepisu.

Druga kwestia, to jest kwestia **wychowania obywatelskiego,** kwestia przeprowadzenia tej pracy wojskowej w łonie Federacji przy współudziale związków federacyjnych. W czasie długich dyskusyj, które prowadziliśmy niejednokrotnie, zanim został wydany ten rozkaz, z Panem Ministrem Spraw Wojskowych, Szefem Sztabu lub Wiceministrem, podkreślano, że jeżeli chodzi o nadzieje, które wiążą z pracą wojskową na terenie federacyjnych związków, to jednak wyżej cenią kwestię wychowania obywatelskiego, kwestię moralną, niż samą kwestię technicznej pracy, do której naturalnie również bardzo wielką wagę przywiązują. To jest punkt wyjścia, wedle którego trzeba traktować tę pracę.

Z tym się wiąże kwestia udziału organizacyj, historyczno - ideowych, organizacyj inwalidzkich, które jeszcze

przez 15 lat co najmniej będą w stanie brać udział w tych pracach. To jest tak duży kapitał, że musimy się starać jak najdłużej z niego czerpać.

Dlatego będziemy dalej stać na stanowisku, że te obydwie dziedziny: wychowanie wojskowe i wychowanie obywatelskie muszą być prowadzone w atmosferze tradycji walki o niepodległość. Głównym naszym zadaniem, jako organizacji ideowo-historycznej, jest dbać, ażebyśmy nie zostali weteranami, ażebyśmy tę ideologię, tę tradycję przekazali młodym pokoleniom.

Pod tym względem dużą ewolucję wprowadził Związek Oficerów Rezerwy, który na ostatnim zjeździe uchwalił, że podchorążowie są pełnowartościowymi członkami Związku Oficerów Rezerwy. O to toczyły się boje przez długie lata, żeby tych młodych nie dopuścić, bo nas zmajoryzują. Wreszcie na ostatnim zjeździe zapadła taka uchwała, Podchorążowie ci wnoszą dwie rzeczy: wielką fachowość, bo świeżo wychodzą z wojska oraz energię i zapał. Z drugiej strony chodzi o wciągnięcie ich pod nasz wpływ, w tę atmosferę tradycji walki o niepodległość, w której nie brali udziału, bo ich nie było może jeszcze na świecie, — ażeby przejęli kiedyś z naszych rąk ten dział pracy.

Budżet wojskowy tutaj nie jest ujęty. Ujęty jest tylko ten, w którym my partycypujemy. Komenda Główna ma osobny budżet, gdzie są jako dochody wpływy od nas i wpłaty od Wojska, wpływy z tych związków sfederowanych. Możliwości będą większe, niż w przeszłym roku, chodzi tylko o to, żeby poczucie obowiązku zwiększyć.

×

Chciałbym tu poruszyć bardzo ważny dział naszej pracy — dział oszczędnościowo-**ubezpieczeniowy.** W sprawozdaniu są graficznie przedstawione wszystkie wykresy, wzrost polis, etc.

Jest to odcinek, co do którego trzeba powiedzieć sobie, że Zarządy Powiatowe nie pracują tak, jak powinny. Mimo to już dziś co 10-ty federat jest ubezpieczony, co daje przeszło 220 tys. zł. czystego dochodu netto. Gdyby przyszedł taki moment, że każdy członek byłby ubezpieczony, to dochód ten wzrósłby wielokrotnie! Na to nie trzeba wielkich wysiłków, — trzeba tylko, by wszyscy zrozumieli, że jest to interes i Federacji i całego kraju! — Dlatego chcę temu problemowi poświęcić więcej uwagi. Ostatnio wydrukowane zostały broszury, tłumaczące praktyczne korzyści tej akcji oszczędnościowej.

Gdybyśmy przywiązywali do tego większą wagę i powiększali z roku na rok ilość ubezpieczonych, powiedzmy, — nie chcę być optymistą — o 5.000 do 10.000, w jakim stopniu zwiększyłyby się nasze możliwości finansowe!

Istnieje jeszcze jeden sposób zwiększenia funduszów ubezpieczeniowych. Mamy 50.000 polis czynnych (50.000— odpadło przez bezrobocie, — przestali płacić z powodu braku lub zmniejszenia zarobków). Myślmy więc tylko o tych 50.000, o tych co żywe; przeciętna opłata wynosi zł. 3.— miesięcznie. Otóż, gdyby wziąć pod uwagę, że jest poprawa życia gospodarczego i gdyby przez wzrost propagandy osiągnąć to, by ci, co się zobowiązali płacić i kilka lat już płacą, gdyby zwiększyli stawkę w miarę polepszenia warunków materialnych, — to przez to automatycznie premie zwiększyłyby się w razie śmierci. Gdyby to osiągnąć można, miałoby to olbrzymi plus, bo praca przez to się nie powiększy, a suma miesięczna się zwiększy i da nam możliwości niesłychane.

Tutaj chcę specjalnie na jedną rzecz zwrócić uwagę, mianowicie na tę progresję, którą można zauważyć na 47 str. Gdyby ta progresja szła tak dalej, to można by być optymistycznie nastrojonym.

W 1930 r. wpłaciliśmy do P. K. O. 125 tys. W roku 1934 — już 1.228 tys. Co to znaczy? Prawie 10 razy więcej. Później tempo progresji w tym stopniu nie idzie, bo w 1935 roku mamy 1.644 tys., w r. 1936 — 1.912 tys. i w r. 1937 — 1.992 tys. Progresja jest, ale nie tak silna, jak była w ciągu pierwszych czterech lat.

Otóż jeżeli rozszerzymy ilość ubezpieczonych, a jednocześnie wpłyniemy na to, ażeby już ubezpieczeni zwiększyli stawki ubezpieczeniowe, to ta progresja będzie inaczej wyglądała.

Spójrzmy teraz na inne sumy — sumy, któreśmy wypłacili z tytułu wypadków śmierci. Wręczając w terenie polisy ubezpieczeniowe staram się, aby w danym środowisku, gdzie były wypadki śmierci, połączyć to wręczanie z wypłacaniem sierotom i wdowom premij ubezpieczeniowych. Tytułem takich premij wypłaciliśmy 1.111 tysięcy zł. To już jest pomoc, udzielona sierotom i wdowom, która ma swój ciężar gatunkowy. Przy zwiększeniu ogólnej sumy te cyfry naturalnie też by się jeszcze zwiększyły.

Wypadków śmierci było 1213. Nie zapomnę, jak w Sosnowcu wręczałem 10-letniej sierocie po zabitym sztygarze, który zginął przy pracy, sumę zł. 4.300. To był posag dla dziecka, cała fortuna! W dodatku ojciec jej był ubezpieczony przez niecały rok. Nie ma lepszej propagandy dla robotnika, który nie wierzy we frazesy (tyle ich już słyszał), jak kiedy zobaczy na własne oczy, że wylicza się parę tysięcy złotych; wtenczas jest przekonany, że to nie teoria, że to rzecz r e a l n a! Wtedy zawsze większa ilość osób zgłasza się do naszych delegatów.

Na tym odcinku będziemy musieli zrobić więcej wysilków. Chcę tu stwierdzić, że PKO. rzecz tę traktuje w 100 proc. zrozumienia naszego interesu. Ostatnia umowa, którą zawarliśmy z tą instytucją jest dla nas bardzo korzystna.

Jeżeli chodzi o efekt tego działu dla budżetu Federacji, to jest on olbrzymi. Właściwie normalny budżet pokrywa to, co w ten sposób zarobimy, to znaczy utrzymanie biura w Warszawie, dotacje dla Federacyj wojewódzkich, dotacje dla P. W., składka na FIDAC, cały budżet zwyczajny. To nie znaczy, żebyśmy się nie starali o subwencje, bo mamy wielką ilość pracy społecznej, którą musimy wykonać, praca dla bezrobotnych, kolonie letnie itp.

Gdybyśmy zwiększyli zasięg działania ubezpieczeniowego, to wtenczas jedna rzecz powinna by być zrobiona, ażebyśmy mogli zwiększyć dotacje na P. W., na pracę wojskową, ażebyśmy większą ilość broni czy mundurów z dotacji Zarządu Głównego Federacji mogli zakupić.

×

Dalszym działem naszej pracy będzie **akcja o charakterze społecznym,** to jest ta praca, która coraz więcej będzie od nas wymagała wysiłku, nie tylko od strony bezrobocia, bo o to troszczy się Państwo, i jego to jest zadaniem. Niezależnie od tego stoimy przed problemem, który z całą pilnością podjąć musimy i który wielkim ciężarem będzie na nas naciskał — to jest problem tych naszych kolegów, którzy z powodu wielkiej wojny wykoleili się; coraz więcej spotykam takich wykolejonych przez wojnę. Nawet, jeśli takiemu daje się pracę, wymaga on opieki, trzeba, aby ktoś się nim zajął.

Zwracaliśmy się z tym do Ministerstwa Opieki Społ., ale to nie jest problem łatwy do rozwiązania. Ze stworzonego dla nich domu wypoczynkowego, w Rajczy pouciekali wszyscy, nie mogli wytrzymać, gdyż nie byli to starcy, ani chorzy, lecz żywi ludzie, którzy czuli się źle w tych ramach. Jedynym wyjściem jest, aby tych ludzi czymś zająć, podnieść na duchu, nieraz bowiem upadają bardzo nisko, — umożliwić im pracę. Najchętniej osiadają na roli. W naszym ogrodzie, w Radości, znajduje się paru takich wykolejeńców i mam możność obserwować przemiany psychiczne, jakie się w nich dokonują, pracują tam za niskim wynagrodzeniem i czują się szczęśliwi, bo z i e m i a c i ą g n i e...

Wczoraj na posiedzeniu sekcji kulturalno-społecznej ten problem był referowany przez kol. Radlickiego. Mówiliśmy, że trzeba kupować ośrodki rolne, na których można by było osadzać również rolników z wykształcenia. Ale skąd wziąć pieniądze? Proszono mnie wówczas, ażeby specjalnie zwrócić się z apelem, by koledzy w tym celu starali się to źródło nieograniczone, jakim jest dział ubezpieczeniowy, rozszerzyć.

Bardzo miłą sercu naszemu pracą jest organizowanie kolonij letnich dla dzieci. I tutaj progresja (p. str. 55) jest dosyć duża, ale jak się weźmie cyfrę bezwzględną ,to widać, że to wszystko mało. Jesteśmy dumni, że 3.200 dzieci chcemy ulokować. Ulokujemy, ale co to jest, jeżeli mamy przeszło 500 tysięcy sfederowanych członków, a przecież są ludzie, którzy mają liczne rodziny.

Jednocześnie trzeba wziąć pod uwagę, że praca ta posiada znaczenie nietylko socjalne, — że się wyciąga to dziecko z suteren i daje mu się 3 tygodnie słońca, górskiego powietrza. To jest również praca wychowawcza. Pamiętam, jak wdzięczne audytorium stanowią te dzieci, jak identyfikują siebie ze swymi rodzicami, mówiąc o sobie: My jesteśmy Związek Powstańców Śląskich. — My Związek Inwalidów itp.

Jestem przekonany, że na pokolenie to przeniesiona zostanie atmosfera walki o niepodległość, na czym nam tak bardzo zależy. A te ogniska, które dzieci urządzają w różnych częściach kraju, te piosenki, pogadanki, przedstawienia, jakie to ma znaczenie. One działają nie tylko na nich. Mieliśmy taką sytuację w Nowym Targu. Nasze dzieci z kolonii urządzały ogniska. Sąsiednie dzieci górali patrzyły z podziwem, co to tamte wyprawiają, a potem górale zwrócili się do nas, żeby i ich dzieci w wolnym okresie mogły tak się zabawiać. Musimy więc zdawać sobie sprawę, jak wielkie znaczenie wychowawcze ma ta praca i jak wielkie znaczenie ma to przenoszenie tradycji na dzieci.

Dalej akcja świetlicowa dla dzieci. Gdybyście mogli przeczytać te listy, jakie nam te dzieci piszą, te wspomnienia i te nadzieje, że również na przyszły rok będą mogły z nich korzystać. Daje to możność rodzicom zdyskontować to pedagogicznie, mogą powiedzieć: pojedziesz, ale dobrze się sprawuj, dobrze się ucz.

Myśmy dosyć wydatnie rozszerzyli zasięg tej akcji, ale to wszystko mało. Wielką pomoc mamy od p. ministra Kościałkowskiego, który jest prezesem największego związku. Dotacje, które uzyskujemy, stale wzrastają. To nam pozwoliło na rozszerzenie naszej placówki w Wilnie, założonej w 1935 r. We Lwowie prowadzimy półkolonie. Do półkolonii przywiązujemy wielką wagę. Wchodzi tu w grę nowy moment — ani specjalny ani wewnętrzno-polityczny, ale narodowy: ratowanie duszy dziecka. Można sobie wyobrazić, jaki to ma skutek z punktu widzenia poczucia narodowego dla dziecka i dla rodziców. To nie jest akcja szowinistyczna, akcja agresywna, my chcemy tylko ratować nasze polskie dusze.

Chcę podzielić się z Wami wrażeniami z moich objazdów w lecie. Proszę sobie wyobrazić w Sopotach, gdzie mamy gospodę — sto dziewczynek maszerujących z chorągiewkami, śpiewających pieśni wieczorne.

Albo wrażenie, jakie odniosłem przy zwiedzaniu obozu harcerskiego w górach, gdzie było 300 chłopców. Trzeba było siąść przy ognisku i wysłuchać ich opowiadań z wyprawy na Kasprową lub do Morskiego Oka.

Jakże wskazane byłoby, żeby takimi placówkami pokryć całą Polskę, — szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy ludzie szukają ciągle programów wielkich prac. Jest to najpraktyczniejsza akcja, która bierze w sposób niesłychany! To praca pozytywna, tu się nie oczekuje żadnych cudów! W tym kierunku zamierzamy iść dalej.

Muszę Wam powiedzieć, że wczoraj wieczorem zdecydowałem się sam, bez porozumienia z kierownikiem Wydziału na jedną rzecz w tej dziedzinie: jeśli związki sfederowane przeprowadzą silną propagandę akcji ubezpieczeniowej, to stąd wypływające środki, tak upusty, jak i prowizję, przeznaczone będą na akcję wyżej omawianą.

×

Jeżeli chodzi o **prasę federacyjną,** to zdaje się nie doczekamy tego, aby pomału zlikwidować poszczególne organy i stworzyć jeden dla wszystkich związków.

Otrzymałem od prezesa kombatantów niemieckich ich wydawnictwo: jeden organ dla wszystkich — bije się go w 2 i pół miln. egzemplarzy. Jak to technicznie ułatwia pracę.

Zdaję sobie sprawę, że my nie prędko doprowadzimy do takiego zjednoczenia. Jest to rezultat tych różnych dróg, którymi żołnierz polski szedł do Polski. Żołnierz ten jest tak silnie przywiązany do swego sztandaru, że uważałby sobie za krzywdę i ujmę, gdyby musiał się wyrzec swego organu. Toteż ja żadnych wysiłków nie czynię w tym kierunku, ażeby likwidować organy poszczególnych związków na rzecz centralnego.

O co tylko mi chodzi — O to, ażeby ten organ centralny, gdzie jest miejsce dla wszystkich, cieszył się większą poczytnością. Piszcie do tego organu, bo to będzie wspólna praca. W każdym razie rozszerzenie zasięgu naszego organu centralnego, jakim jest „Naród i Wojsko", jest rzeczą konieczną.

×

Na końcu macie Państwo **sprawozdanie skarbnika.** My w tym roku przychodzimy zupełnie „a jour". Ostatni zjazd był w listopadzie 1935 r., a więc za 1935 r. nie mogło być jeszcze sprawozdania, teraz zatem podajemy sprawozdania za 1935, 1936 i 1937 rok. Tylko Sekcja Kulturalno-Społeczna złożyła już materiały za 1937 r., ale Komisja Rewizyjna, specjalnie dla tej sekcji powołana, nie zdążyła swych prac wykonać i dlatego napisane jest, iż przyjęte zostało przez Komisję Rewizyjną sprawozdanie za 1936 rok Ale to już jest gotowe.

W ten sposób zamknęliśmy rachunkowo, bilansowo rok 1937 i Komisja Rewizyjna miała możność te rzeczy zbadać.

Na jedną rzecz chciałbym zwrócić jeszcze uwagę, mianowicie zasięg naszych agend tak w ostatnich latach wzrosł, ze zaszła potrzeba rozdziału i z punktu widzenia rachunkowości i kontroli. Mamy więc dział Zarządu Głównego, który sporządza bilans, osobny dział Wydziału ubezpieczeniowo-oszczędnościowego, który wymaga fachowego aparatu, dalej Sekcja Kulturalno-społeczna też olbrzymie przedsiębiorstwo, jest Komenda Główna, która ma swój budżet i jest wydawnictwo „Naród i Wojsko", jako osobne przedsiębiorstwo i dlatego już obecnie dla tych organów utworzyliśmy na razie sporadyczne, z wyboru pochodzące organa kontrolne, jak te o których mówiłem wspominając o Sekcji Kulturalno-społecznej.

×

Proszę Państwa! Jest jeszcze jeden dział, którego nie mogę pominąć, mianowicie **nasz udział w działalności międzynarodowej.** Zagadnienie to nie jest tak proste.

Na terenie międzynarodowym istnieją dziś 3 organizacje kombatanckie. Jedna — Fidac, który skupia żołnierzy 11 krajów b. Ententy. Druga organizacja to kombatancko-inwalidzka instytucja międzynarodowa, Ciamac, która skupia w swych szeregach także tych z 2-giej linii frontu. Trzecia — to C. I. P., która skupia 9 krajów fidacowskich, bez Stanów Zjedn. i Portugalii oraz 4 państwa z przeciwległego frontu: Austrię, Niemcy, Węgry i Bułgarię. (dziś już tylko 3, bo Austria przestała istnieć, jako taka). Jest to organizacja, której zasięg jest największy. Turcja nie należy, ponieważ Kemal-Pasza nie pozwala na żadne tego rodzaju organizacje.

O naszej współpracy z Francuzami już mówiłem — pozostaje kwestia stosunku do Niemiec. W najbliższym czasie, bo w początkach lipca będziemy mieli w Warszawie większą uroczystość z okazji rewizyty Niemców na skutek mojej wizyty przeszłorocznej w Berlinie.

W czasie mej bytności w Niemczech, gdy zapytano mnie, co przede wszystkim mnie interesuje, odrzekłem, że chciałbym bardzo zwiedzić domek w Magdeburgu, gdzie mieszkał Komendant. Przy zwiedzaniu go nadburmistrz dr Markmen, widząc, z jakim wzruszeniem oglądamy to ostatnie więzienie Komendanta, oświadczył w imieniu m. Magdeburga, że gotów jest ofiarować Federacji ten domek.

Dar ten skwapliwie przyjęliśmy.

Zamówiliśmy plany magdeburskiej twierdzy odtworzone tak, jak wtedy wyglądała i wysłaliśmy do Magdeburga inżyniera, który będzie obecny

przy rozbieraniu domku. Pani Marszałkowa Piłsudska zaproponowała, a Rada Muzealna zatwierdziła, że domek będzie ustawiony na terenie parku belwederskiego.

I właśnie moment odtworzenia tego domku ma się zbiegnąć z rewizytą niemiecką. Chcą oni z okazji odtworzenia tego domku złożyć nam pierwszą wizytę, aby rzucić zasłonę na przeszłość.

×

Mówiąc jeszcze o sprawozdaniu, chciałbym na jedno zwrócić uwagę: jako prezes składam sprawozdanie za cały zarząd i Zjazd ma ocenić naszą pracę, ale ja jako prezes mam również prawo wypowiedzieć wobec Zjazdu opinię o ludziach, którzy ze mną współpracują. I tutaj na pierwszym miejscu chciałbym postawić prace Sekcji Kulturalno-społecznej. Chciałbym podkreślić ten zapał i oddanie, z jakim prowadzi te prace p. płk. Zagórska i cały zespół tej sekcji.

Żadna zbiorowa praca nie może dać zadowalających rezultatów, jeżeli nie jest wykonywana przez cały zespół organizacyjny. Otóż chcę tu podkreślić, że wszyscy moi współpracownicy i kierownicy działów pracy federacyjnej włożyli w nią bardzo wiele wysiłku, trudu i entuzjazmu. Pozwolicie więc, że w obec Walnego Zjazdu wyrażą im za to moje serdeczne podziękowanie.

Dyskusja nad Sprawozdaniem

Następnie rozwinęła się blisko dwugodzinna dyskusja, w której zabierali głos:

p. gen. Skierski (Zw. Oficerów W. P. w st. sp.) w sprawie poparcia żądań ochotników i emerytów wojskowych.

p. Piotrowski (Zw. Sybiraków) w kwestii większego uwzględnienia sprawy wychowania obyw. i wysyłania referentów oszczędn.-ubezp. na zebrania związków sfederowanych;

p. Kamiński (Dubno) w sprawie: 1) nieżyczliwego odnoszenia inspektora szkoln. do kursu oficerów rez., 2) inwalidów-ukraińców w związku, 3) incydentu na zebraniu OZN, 4) polityki wołyńskiej;

p. Dąbrowski (Gdańsk) dziękuje Zarządowi Gł. za pomoc dla Federacji Gdańskiej w zorganizowaniu gospody;

p. wiceprez. Ołpiński (Federacja Stołeczna) składa w imieniu Zjazdu koledze z Gdańska życzenia dalszej owocnej pracy w obronie polskości.

p. pułk. Zagórska (Sekcja kult.-społ.) dziękuje za tak łaskawą ocenę pracy Sekcji, któreej rozwój zawdzęicza się serdecznemu zainteresowaniu się nią i poparciu gen. Góreckiego;

dr. Węgrzynowski (Lwów) w sprawie obrony polskiego stanu posiadania w Ziemi Czerwieńskiej, w sprawie ukraińców-inwalidów i w sprawie pokrzywdzenia ochotników. Mówca podniósł zasługi prezesa gen. Góreckiego i Zarządu Głównego;

p. inż. Maleczyńska (Lwów) o stosunkach narodowościowych na terenie okręgu ziem południowo-wschodnich;

pos. Wagner wyjaśnia sprawę należenia ukraińców do Zw. Inwalidów w liczbie ok. 24.000 na ogólną liczbę 166.000 — ale tego wymaga polska racja stanu. Mówca omawia postulaty ochotników, które uważa za słuszne. Muszą one być rozpatrywane kolejno.

p. Kamiński (Dubno) o konieczności połączenia Legii Inwalidów W. P. do Związku Inwalidów, którego prezesem jest poseł mjr. Wagner.

p. wiceprez. Ołpiński zwraca uwagę, że kwestie polityki wewnętrznej Wołynia muszą być rozpatrywane na innej płaszczyźnie;

p. Pająk (Zw. Inwalidów) wyraża uznanie dla posła Wagnera za jego bezmierny trud dla sprawy inwalidzkiej, a cała sala urządza mu serdeczną owację;

p. gen. Górecki odpowiada kolejno na podnoszone w dyskusji kwestie, zapowiadając energiczne kroki Zarządu Głównego na wypadek potrzeby interwencji. Dłuższy ustęp swego przemówienia prezes Federacji poświęca omówieniu sprawy walki ekonomicznej w Małopolsce Wschodniej i wytyka organowi Legii Inwalidów W. P. p. n. „Front Inwalidzki" podawanie niezgodnych z prawdą wiadomości, skierowanych przeciw Związkowi Inwalidów;

p. Jęczkowiak (Gdynia) do wniosku o absolutorium dodaje specjalne podziękowanie dla prezesa Federacji gen. Góreckiego za jego 10-letnią pracę w tej organizacji.

Z wioskiem tym solidaryzują się wszyscy delegaci, gorąco i długo oklaskując p. Generała i wznosząc na jego cześć okrzyki: „Niech żyje"!

Absolutorium dla Zarządu Głównego za cały ubiegły okres zostało uchwalone przez aklamację.

Zmiana Statutu i wnioski

Gen. Górecki zaznajamia zjazd z istotą zmian statutu, proponowanych przez Zarząd Główny, a przyjętych przez zjazdową komisję statutową. Zmiany te wyprowadzają nową strukturę władz federacyjnych, opartą nie na desygnowaniu przez związki sfederowanych — jak było dotychczas — ale na zasadzie wybieralności celem zwiększenia większej dyspozycyjności Federacji dla sprawy obrony kraju.

Walne Zjazdy, liczące około 220 osób, zbierać się będą raz na 3 lata — w pozostałych latach obradować będzie Rada Naczelna, złożona z 80 osób i mająca prawa walnych zjazdów do podejmowania uchwał terminowych, jak zatwierdzanie budżetu itp. Zarząd Główny będzie liczył 30 członków i 15 zastępców. Prezydium 10 osób — ścisłe Prezydium — 4.

Ponieważ zmiany te przedyskutowano szczegółowo i uzgodniono w większym gronie na odnośnej komisji — walny zjazd przyjął projekt zmian statutu jednogłośnie bez dyskusji.

Poseł Wojnar-Byczyński zreferował w imieniu Komisji wnioskowej, następne zgłoszone na zjazd wnioski, z których część została załatwiona przez Komisję statutową, część zaś odesłano do Zarządu Głównego. Zjazd uchwalił tylko jeden wniosek, zgłoszony przez Zw. Legionistów Polskich form. Puławskiej i brzmiący następująco:

„Równomierne traktowanie wszystkich członków Federacji, uczestników walk o niepodległość nie tylko na terenie Federacji, lecz konieczność występowania Federacji nazewnątrz w obronie pokrzywdzonych kolegów".

Wybory Zarządu Głównego

W międzyczasie obradowała w sąsiedniej sali Komisja-Matka, złożona z prezesów wszystkich związków sfederowanych.

Komisja zaproponowała wybór 45 osób, z pośród których 30 wejdzie w skład Zarządu Głównego w charakterze członków, a 15 jako zastępcy członków.

Prezesem Federacji PZOO został wybrany przez aklamaję ponownie gen. dr. Roman Górecki, któremu prowadzący obrady wiceprez. Ołpiński wśród żywiołowych owacji złożył życzenia wszelkiego powodzenia na drugie 10-lecie.

Gen. Górecki, przyjmując tę godność oświadczył, że uważa ją jako włożenie pewnej pracy na jego barki i że wedle sił swoich i możności będzie się starał ją wykonać.

Do Zarządu Głównego wybrani zostali pp. pułk. dypl. Albrecht, M. Berger, dr. Burghardt, pułk. Dąbkowski, wojew. dr. Grażyński, Jakubowski Antoni, b. min. Jędrzejewicz Wacław, prof. Konopka, mjr. Krynicki, mjr. Ludyga-Laskowski, sen. Macieszyna, Wanda Twardowa, min. Nakoniecznikow-Klukowski, wiceprez. Ołpiński, dr. Ostrowski, pułk. Podgurski, dyr. Przywecki, adw. Radlicki, b. poseł Pająk, szamb. Prądzyński, gen. Skierski, poseł Świdziński, dyr. Uhma, poseł Wagner, poseł Walewski, pułk. Wecki, poseł Wojnar-Byczyński, adw. Wroncki, pułk. Zagórska, kpt. Abram, nacz. Grzanka, Grzeszowiak, inż. Henneberg, sen. Kornke, Kruze, pułk. Lubodziecki, Modzelewski, Kmdr Petelenz, pułk. Belina-Prażmowski, pułk. Rauer, Maria Kornilowicz - Strońska i Regina Hubicka, dyr. Zagrodzki.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp. prez. Stefan Starzyński, wiceprez. K. Kościesza-Strzegocki, nacz. Rudowski, nacz. Sągajłło, mjr. Benedykt — oraz jako zastępcy pp. Hartman, Tarwid i Woźniak.

Rezolucja ideowa

Poseł Walewski zgłosił imieniem Prezydium rezolucję ideową, którą przez aklamację uchwalono. Rezolucja ta brzmi:

VIII — Zjazd Walny Delegatów Federacji P. Z. O. O. stwierdza, iż armia polska i jej Wódz Naczelny są symbolem siły i potęgi mocarstwowej Polski i największym gwarantem naszej niepodległości.

Dlatego też b. wojskowi zgodnie z dotychczasową swą tradycją pragną nadal rzetelnie i serdecznie współpracować z czynną armią, by w ten sposób pomnażać potencjał obronności Rzeczypospolitej.

W okresie wielkich przemian dokonywujących się na całym świecie hasło zjednoczenia narodu polskiego, jako synonim wzmożenia siły wewnętrznej Polski — staje się w myśl wskazań Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza kategorycznym i najważniejszym nakazem dla wszystkcih Polaków w imię najwyższych interesów Państwa i Narodu Polskiego.

Federacja P. Z. O. O., która w swych szeregach zjednoczyła wszystkich obrońców Ojczyzny, ma moralne prawo zwrócić się do całego narodu polskiego aby jak najszybciej zrealizował ideę konsolidacji wewnętrznej.

Byli wojskowi, zreszeni w Federacji P. Z. O. O. są czynnikiem ładu i porządku w Państwie i będą zawsze w sposób zdecydowany zwalczać wszelkie próby anarchii i warcholstwa wewnętrznego jako szkodliwe i niebezpieczne dla interesów Państwa".

Depesze hołdownicze

Na zakończenie walny zjazd uchwalił wysłać następujące depesze hołdownicze:

PAN PREZYDENT R. P.

VIII-my Zjazd Walny Delegatów Federacji PZOO składa Ci Najdostojniejszy Panie Prezydencie wyrazy hołdu i zapewnienia, że w każdych pracach i postanowieniach, które dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przedsiębierzesz, członkowie Związków Sfederowanych zawsze znajdą się w pierwszych czynnych szeregach społeczeństwa.

PAN MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

VIII-my Zjazd Walny Delegatów Federacji PZOO melduje Ci Panie Marszałku, że wszystkie Związki Sfederowane podjęły ze wszystkich sił rzucone przez Ciebie hasło podciągnięcia Polski wzwyż oraz że ich członkowie są z wiernością żołnierską gotowi na Twój rozkaz do wszelkich ofiar dla Polski.

PAN PREZES RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

VIII-my Zjazd Walny Delegatów Federacji PZOO przesyła Ci Panie Premierze zapewnienia, że w pracy swojej realizować będziemy hasło, wypisane na naszych sztandarach: „Wszystko dla Polski i Jej mocarstwowego stanowiska w świecie".

PANI MARSZAŁKOWA ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

VIII-my Walny Zjazd Delegatów Federacji PZOO składa Ci Najdostojniejsza Pani Marszałkowo wyrazy czci i zapewnienia, że pamięć o Komendancie, naszym Pierwszym Prezesie Honorowym, żyć będzie wśród byłych żołnierzy wiernie, a wskazania Jego zawsze kierować będą naszymi myślami i czynami.

PAN WICEPREMIER EUGENIUSZ KWIATKOWSKI

VIII-my Walny Zjazd Delegatów Federacji PZOO przesyła Ci Panie Ministrze zapewnienia, że sfederowani obrońcy Ojczyzny będą nadal brać udział w walce o wzmożenie gospodarczej potęgi Rzeczypospolitej.

Do członków Prezydium Honorowego pp.: **gen. Sosnkowskiego, ministra Kasprzyckiego, płk. Sławka, ministra Kościałkowskiego, wojewody Raczkiewicza** wysłano następujące depesze:

Przesyłamy Ci Panie Ministrze najserdeczniejsze pozdrowienia żołnierskie zapewniając, że czynami wszystkich członków Związków Sfederowanych kierować będą zawsze wskazania Józefa Piłsudskiego — Wszystko dla Polski i Jej mocarstwowego stanowiska w świecie.

Zamknięcie Zjazdu

Gen. Górecki, zamykając obrady VIII Walnego Zjazdu delegatów stwierdził jego rzadką jednomyślność w uchwałach i harmonię w obradach.

Gen. Skierski stwierdził, że prezes Federacji wykazał dwie duże i ważne wartości: entuzjazm i pozytywizm, wykonując testament Wielkiego Marszałka, który również był romantykiem a potrafił tak realistycznie dzieła swe przeprowadzać. Wzgląd ten daje gwarancję, że Federacja nadal będzie się rozwijać pomyślnie.

Zjazd zakończył się odśpiewaniem hymnu narodowego i okrzykami na cześć gen. Góreckiego.

Przyjęcie w Ambasadzie i obiad koleżeński

Po zamknięciu Zjazdu w ambasadzie francuskiej min. Noel podejmował śniadaniem gości z Francji i Prezydium Federacji.

Po przyjęciu p. Ambasador udekorował wiceprezesa Związku Inwalidów Woj. p. Stacheckiego z Poznania krzyżem Legii Honorowej.

W godzinę później odbył się w Gospodzie federacyjnej przy ul. Brackiej 1 obiad koleżeński przy udziale prawie wszystkich uczestników Zjazdu, Prezydium Federacji i gości francuskich, którzy z wielkim zainteresowaniem przysłuchiwali się żołnierskim pieśniom polskim i francuskiej „Madelon" oraz „Marsyliance".

Podczas obiadu przemawiali: gen. Górecki, b.min. Rivolett i weteran Wandalli, który przypomniał gościom i rodakom nazwiska Francuzów, walczących w roku 1863 za Polskę.

Dlaczego zmieniliśmy nasz statut

Dziesięć pierwszych lat organizacji— to duży szmat czasu dla biorących w niej udział, znaczny zespół ich wysiłków, ogniowa próba puszczonej w przestrzeni czasu machiny społecznej.

Z uczuciem zadowolenia, dalekim zresztą od wszelkiej zarozumiałości, stwierdzić dziś możemy, że dość skomplikowany organizm Federacji okazał się żywotny. Zawdzięcza to podstawowym ogólnym zasadom ujętym w pierwotnych redakcjach statutu, które potrafiły znaleźć drogę do serca i poczucia obowiązku b. kombatantów. Nie było to zadaniem zbyt łatwym, zważywszy, że różnymi i często rozbieżnymi drogami żołnierz polski szedł do wolnej Ojczyzny i rozmaite wpływy kształtowały jego poglądy. Szereg sprzecznych doktryn politycznych popychał go w wolnym już kraju w rozmaitych kierunkach, utrudniając skrystalizowanie się powszechnego porozumienia, co winien swemu Państwu — on, niegdyś obrońca, dziś — żołnierz-obywatel.

Zasadniczą tezę głoszoną przez pierwsze redakcje statutu da się sprowadzić do hasła skupienia b. kombatantów w jedną organizację dla celów wyrażonych przez Marszałka Józefa Piłsudskiego w słowach:

„Wszystko dla Państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska w świecie!".

Nie będę wyliczał wszystkich odcinków, na których Federacja usiłowała realizować powyższe hasło. Wszyscy znamy jej rolę pierwszego najwcześniejszego ogniwa skonsolidowania sił społecznych; powierzenie jej organom konkretnych prac w dziedzinie wyszkolenia wojskowego jest prostym wynikiem zgodnych wysiłków związków sfederowanych, spojonych wspólnotą, której na imię Federacja; ingerencja jej w dziele zapewnienia najszerzej pojętej samopomocy dla członków związków sfederowanych — odbiła się na ostatnim walnym zjeździe głośnym echem podziękowań dla kierowników tego działu. Krótko a generalnie ujęta zasada znalazła zrozumienie i szybko się spopularyzowała, a stopień zrealizowania jej zależy już tylko od napięcia i skoordynowania wspólnego wysiłku.

Hasło naczelne nie uległo zmianie, jednak, gdy dziesięć lat temu podstawowym warunkiem wprowadzenia związków kombatanckich w orbitę zorganizowanej służby dla Państwa było skupienie ich w celu wybrania wspólnej drogi, — obecnie skupienie stało się faktem dokonanym. Natomiast dalszy wspólny wysiłek wymaga skoordynowania. Bowiem obecnie obowiązek takiego wysiłku, a nawet jego kierunek jest przez wszystkie organizacje uznany i podjęty, chodzi jedynie o celowość, aby z dobrą wolą inicjowane prace nie znosiły się wzajemnie przez wypadkową konkurencję lub aby jeden odcinek nie był obsłużony nadmiernie, gdy inny pozostaje odłogiem.

Stąd nowy statut Federacji, określił jej cel już nie jako mechaniczne skupienie organizacji kombatanckich dla podjęcia wspólnej pracy, lecz wskazał jej rolę na przyszłość jako organu społecznego przeznaczonego do świadomego wiązania inicjatyw i realizacji.

Jak to głosi nowy statut — „w szczególności Federacja dąży do wytworzenia warunków dla planowej, jednolitej i karnej współpracy Związków sfederowanych z armią czynną w dziele wzmożenia materialnych i moralnych sił obronnych Państwa".

Z tej deklaracji wynika jasno, iż Związki sfederowane chcą iść na czele pracy uznanej w obecnym okresie za najistotniejszą dla Narodu, a będąc równocześnie jego obrońcami i cywilnymi obywatelami, pragną rzucić na szalę swój aparat organizacyjny, swój wpływ na otoczenie, swoje doświadczenie w dziele walki o zdobycie i zachowanie niezastąpionego skarbu narodowego — jego wolności politycznej i wywalczonego stanowiska wśród narodów Europy. Stąd nowy statut z jednakową uwagą określa obowiązki, wypływające dla Federacji z jej współudziału w pracach szkolenia wojskowego, jak i zadania, łączące się z wychowaniem obywatelskim, a nawet z opieką nad losem członków Związków sfederowanych. Cokolwiek bowiem zawiera statut Federacji, wszystko ma jeden cel, jedno zadanie: Zrobić sprawnie i najwięcej, a własnym wysiłkiem, co się da, dla wzmożenia obronności Państwa, czy bezpośrednio dla armii czy pośrednio dla Związku sfederowanego, wykonywującego zlecone mu zadanie, czy wreszcie dla członka Związku, którego ten jest niezbędną, żywą cząstką.

Dziesięć lat istnienia Federacji raz jeszcze stwierdziło ciekawy fenomen społeczny. Szereg organizacji, działających niezależnie, z podobnymi zadaniami, wykona zawsze pewną ilość pożytecznej pracy, gubiąc jednak znakomity odsetek zdobyczy w chaosie analogicznych zamierzeń. Te same organizacje, związane przez organy koordynujące nie tylko wykonają zamierzoną pracę przynajmniej o podobnej jakości, lecz ponadto stworzą „nadwyżkę", która staje się dorobkiem całości. Dla ilustracji dość porównać rolę poszczególnych Związków sfederowanych w dziele wyszkolenia wojskowego dziesięć lat temu i teraz oraz np. wyniki samopomocy koleżeńskiej prz(e)d wejściem w szranki Federacji i obecnie. Wreszcie jaskrawym tego przykładem jest spopularyzowanie przez Federację w opinii społecznej idei Związków kombatanckich i wzmożenie ich wpływu na tę opinię.

Stwierdziliśmy za tym, że założenie samo było trafne, a wyniki, jeżeli nie zawsze odpowiadały nadziejom, to przecie są zamknięte po dziesięcioleciu bilansem o wiele dodatniejszym, niż można było przewidzieć. Stąd wyprowadziliśmy wniosek, który znalazł swój odpowiednik w nowym statucie, że jeśli stworzona słabo dotychczas więź organizacyjna, dała wyniki dodatnie, od wzmocnienia jej tylko zależy, aby mechanizm zaczął działać sprawniej i żywiej. Dlatego też na Zjeździe walnym delegatów nowa organizacja władz Federacji, dążąca do nadania im większego zakresu działania i do ściślejszego związania działalności Związków sfederowanych z działalnością Federacji spotkała się z całkowitym poparciem.

Wchodzimy w drugie dziesięciolecie uzbrojeni w normy, które zapewnić powinny znaczną dyspozycyjność Federacji, dać jej możność stworzenia z organizacji b. żołnierzy elementu czynnej pomocy dla pracy armii, elementu ładu i porządku społecznego — dla Państwa.

Reszta — od nas zależy Koledzy!

Jerzy Wroncki
członek Zarządu Głównego
i radca prawny Federacji
P. Z. O. O.

Kombatanci francuscy na Wawelu

W poniedziałek 25 b. m. wieczorem delegacja francuska w towarzystwie mjr. Ludygi-Laskowskiego udała się do Krakowa.

Kombatanci udali się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów na Wawelu, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego złożyli wieniec, spowity szarfami o barwach francuskich.

W akcie złożenia przez kombatantów francuskich hołdu pamięci Wielkiego Marszałka wzięli udział wicewojewoda Małaszyński, przedstawiciel wojska płk. Witorzeniec, przedstawiciel miast wiceprez. dr. Radzyński oraz zarządy i poczty sztandarowe poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład Federacji P. Z. O. O. okręgu krakowskiego.

Następnie goście francuscy zwiedzili katedrę wawelską oraz zamek królewski, oprowadzani i objaśniani przez p. Pusłowskiego.

Po zwiedzeniu cenniejszych zabytków Krakowa i kopca Piłsudskiego na Sowińcu prezydent miasta dr. Kaplicki podejmował kombatantów francuskich śniadaniem w pałacu Larischa.

Wieczorem goście francuscy opuścili Kraków, udając się w drogę powrotną do Francji. Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele zarządu federacji P. Z. O. O. oraz delegacje z pocztami sztandarowymi. Delegacja i poczet sztandarowy Związku Legionistów wystąpiły w historycznych mundurach z roku 1914, zaś poczty sztandarowe Zw. Rezerwistów ziemi Krakowskiej w strojach regionalnych. Dziewczynki w strojach krakowskich wręczyły kombatantom francuskim wiązanki kwiecia.



Na obiedzie koleżeńskim w Gospodzie federacyjnej: 1. b. min. Rivollet. — 2. gen. Górecki. — 3. E. Coreil. — 4. wet. Wandalli.

Odznaczenia za pracę społeczną w Federacji

W związku z 10-leciem Federacji PZOO 253 działaczy federacyjnych odznaczonych zostało złotym (50 osób), srebrnym (88) i brązowym (115) Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej w Federacji.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Antoni Aleksandrowicz, ppłk. s. s. w Wilnie, — **Wiktor Boczar** we Lwowie, — inż. **Janusz Chmielowski** w Katowicach, — **Henryk Dąbrowski** w Gdańsku, — **Franciszek Długiewicz** w Katowicach, dr. **Wacław Drożdż** w Lublinie, — **Jan Firl** w Krakowie, — **Jan Gdański** w Lublinie, **Marian Mieczysław Gryglewski** w Wilnie, — **Tadeusz Grzegorzewski** w Warszawie,— ś. p. dr. **Witold Habich** w Łucku, — **Zenon Hartman** w Warszawie, — **Wilhelm Karol Henneberg** w Warszawie, — **Jerzy Stanisław Jasiński** w Warszawie, — **Józef Gabriel Jęczkowiak** w Gdyni, — **Antoni Joachimiak** w Poznaniu, — **Edmund Kabicz** w Warszawie, — **Otto Kajetanowicz** w Rudzie Śląskiej, — **Edward Kasprzykowski**, poseł na Sejm R. P.,— **Leon Klein** w Chełmnie, woj. pomorskie, — **Henryk Klimczewski** w Toruniu, — dr. **Franciszek Kowalski** we Wrześni woj. poznańskie, — **Edmund Tomasz Krakowian**, w Kielcach, — **Zygmunt Krudowski**, ppłk. s. s. w Warszawie, — ksiądz **Emanuel Krzoska** w Chorzowie, **Konrad Lejman** w Kielcach, — inż. **Emilia Małeczyńska** we Lwowie, — **Adam Malinowski** w Poznaniu, — **Ludwik Mieszkowski** w Warszawie, — **Witold Światopełk-Mirski**, ppłk. s. s. w Wilnie, — inż. **Lucjan Myciński** w Chorzowie, — **Klemens Nowacki** w Poznaniu, — dr. **Szczepan Pilecki** w Gdańsku, — **Stanisław Pomianowski**, poseł na Sejm R. P., — **Jan Sadowski**, mjr. s. s. w Brześciu n/B., — **Tadeusz Michał Sempliński** w Toruniu, — **Konrad Siudowski**, senator, — **Stanisław Skórski** we Lwowie, — **Ludwik Stachecki** w Poznaniu, — inż. **Stefan Strojek** w Krakowie, — **Mieczysław Suchoń** w Krakowie, — inż. **Józef Wójcicki** w Rudzie Śląskiej, — **Aleksandra Zagórska** w Warszawie, — **Stanisław Zdanowski** w Siedlcach, — dr. **Eugeniusz Zemla** w Brześciu n/B.;

oraz po raz drugi: **Karol Baczyński**, ppłk. s. s. we Lwowie, — **Wiktor Grzanka** w Toruniu, — **Józef Olpiński** w Warszawie, — **Henryk Rusinowicz** w Warszawie, — **Zdzisław Sowiński** w Warszawie.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Franciszek Babirecki, kpt. s. s. w Krakowie, — **Wacław Bielecki**, — w Siedlcach; **Jan Brudka** w Kielcach, **Marian Chladek** we Lwowie, — **Aleksander Cieplak** w Poznaniu, — **Zbigniew Cisielski** w Toruniu, — **Edward Czupratowski** w Brześciu n.B., **Józef Dmowski** w Lublinie, — **Franciszek Donarski** w Wejherowie, — **Antoni Drac** w Częstochowie, — **Kazimierz Dyja** w Kowlu, — dr. **Marek Eisenberg** we Lwowie, — **Aleksander Fedasz** w Gdyni, — **Michał Filonow** w Wilnie, — **Stefan Frejtag** w Wilnie, — **Roman Gan** w Kiwercach. woj. wołyńskiego, — **Stanisław Gawrzewski** w Gdyni, — **Franciszek Giemza** w Katowicach, — **Jerzy Gier** w Tarnowskich Górach, — **Leon Gołąb** w Kielcach, — **Józef Gołkowski** w Horochowie woj. wołyńskiego, — **Eligiusz Gotz** w Lublinie, — **Zygmunt Gutner** w Łodzi, — **Władysław Halski** we Lwowie, — **Bronisław Handschuh** w Poznaniu, — inż. **Edward Haupman** we Wrzeszczu, — **Stanisław Hrynkiewicz**, kpt. s. s. w Warszawie, — **Stanisław Jankowski** w Wilnie, — dr. **Władysław Kahl** w Częstochowie,— **Adam Tadeusz Karasiński** w Brześciu n/B., — inż. **Zygmunt Kok** w Luboniu pow. poznańskiego, — **Stanisław Kołatowski** w Wilnie — **Bolesław Kmiecik** w Łodzi, — **Antoni Krakowski** w Pabjanicach, — inż. **Eugeniusz Król** w Krakowie, — **Stanisław Kurnik** w Sitnie pow. zamojskiego, — **Seweryn Witold Kuszelewski** w Brześciu n./B., **Feliksa Łobaczow** w Warszawie, — **Dominik Marszałek** w Gdyni, — **Tadeusz Józef Marynowski** w Tomaszowie Mazowieckim, — **Władysław Matusiak** w Katowicach, — **Ildefons Matuszkiewicz** w Poznaniu, — **Włodzimierz Mazurek** w Gdyni, — **Władysław Michna** w Zgierzu, **Kazimierz Mroziński** w Warszawie, — **Michał Mudry** we Lwowie, — **Czesław Aleksander Nabl** w Krakowie, — **Walery Mikołaj Nagler** w Gdyni, — dr. **Marian Niewiarowski** w Radomsku, — **Roman Niżankowski** w Katowicach,— **Roman Olszyński** w Białymstoku, — **Marian Pająk** w Czortkowie, — **Bronisław Paradowski** w Warszawie, — **Jan Pawlak** w Poznaniu, — **Adam Piasecki** w Kaliszu, — **Kazimierz Pietruszka** w Katowicach, — **Henryk Pietrzak** w Busku Zdroju pow. stopnickiego, — **Franciszek Pilarski** we Lwowie, — **Zygmunt Piwakowski** w Łodzi, — **Stanisław Rogulski** w Baranowiczach, — **Roman Rudniowski** w Warszawie, — **Ludwik Samsel** w Białymstoku, — **Kazimierz Maciej Sierosławski** w Krakowie,—**Władysław Piotr Skawiński** we Lwowie, — **Józef Słowiak** w Kielcach, — **Mieczysław Smolarczyk** w Radomiu, — **Leon Tadeusz Smoleński** w Ostrowcu woj. kieleckie, — **Szczepan Sobczak** w Toruniu, — **Józef Sobocki** w Łodzi, — **Czesław Sokołowski** w Białymstoku,— **Władysław Stanek** w Chodzieży woj. poznańskiego, — **Zofia Irena Staszyńska** we Lwowie, — **Mieczysław Stanuch** w Nowym Sączu, — **Antoni Stempniewicz** w Poznaniu, — **Witold Śnieżko** w Białymstoku, — **Zofia Świerbutowiczowa** w Warszawie, — **Antoni Tijewski** w Dubnie, — **Stanisław Wojciechowski** w Krakowie, — **Mardeli Wyrwiński** w Toruniu, — **Czesław Zadrożny** w Warszawie, — **Jan Zdeb** w Gdańsku, — **Paweł Zwoliński** w Lublinie;

oraz po raz drugi **Władysław Dębowski** w Gdańsku, — **Wacław Ciesielski** w Pleszewie, — **Euzebiusz Jarema** w Warszawie, — **Konstanty Rydzewski** w Warszawie, — **Stefan Ziółkowski** w Gdyni;

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Józef Adamus w Łodzi, — **Józef Baranowski** w Łodzi,—**Zygmunt Będkowski** w Łodzi, — **Franciszek Białczyk** w Gnieźnie, — **Michał Bielak** w Łodzi, — **Franciszek Jan Bigal** w Toruniu, — **Adam Bogdanowicz** w Mokrem pow. zamoyskiego, — **Kazimierz Bomblewski** w Łodzi, — **Wacław Brunarski** we Lwowie. — **Mieczysław Cichocki** w Lublinie, — **Feliks Cieszkowski** w Łodzi, — **Stefan Czaplicki** w Gdyni, — **Augustyn Dembiński** w Toruniu, — **Aleksander Derdowski** w Orłowie pow. morskiego, — **Antoni Dębowski** w Warszawie, — **Władysław Dominiak** w Warszawie, — **Antoni Donikiewicz** we Lwowie, — **Józef Duda** we Lwowie — **Stanisław Duda** — w Oświęcimiu **Józef Eichberg** w Toruniu, — **Herold Eleman** we Lwowie, — **Teodor Falkiewicz** w Toruniu, — **Edward Maria Fennig** we Lwowie, — **Klara Gackowska** w Toruniu, — **Józef Gała** w Nowej Osadzie pow. zamojskiego, — **Eulogiusz Gawrychow** w Małym Kacku woj. pomorskiego, — **Stanisław Gębski** w Parznicy pow. radomskiego, — **Jan Górski** w Bydgoszczy, — **Roman Grajczyk** w Sowicach pow. tarnogórskiego, — **Michał Grześkowiak** w Poznaniu, — **Antoni Horakowski** w Nowym Targu., — **Stefan Horodyski** we Lwowie, — **Edward Horoszczukow** w Warszawie, — **Franciszek Idziak** w Poznaniu, — **Aleksander Iwanow** w Warszawie, — **Konstanty Janusz** w Niedrzwicy Dużej pow. lubelskiego, — **Rudolf Jaworek** w Jaworznie pow. chrzanowskiego, — **Jan Kamiński** w Gdańsku, — **Gerard Kampert** w Wełnowcu pow. katowickiego, **Maksymilian Kasprowicz** w Sępolnie Kraińskim wojew. pomorskiego, — **Józef Klesz** w Gdańsku, — **Jan Kluj** w Kębłowie pow. wolsztyńskiego, — **Zygmunt Knaff** w Skarżysku - Kamiennej, — **Franciszek Kołaczkowski** w Brześciu n. Bugiem, — **Ignacy Kosmal** w Warszawie, — **Jan Kowalewski** w Jarocinie woj. poznańskiego, — **Edward Kowalski** w Warszawie, — **Feliks Kozik** w Łucku, — **Witold Józef Kozioł** w Warszawie, — **Maria Krzywicka** w Warszawie, — **Czesław Kunicki** w Wilnie, — **Karol Kuryłowicz** w Rembertowie, — **Leon Kwiatkowski** w Poznaniu, — **Józef Łyżwiński** w Warszawie, — **Bronisław Maciejewski** w Toruniu, — **Marcin Macieszko** w Kiwercach, woj. wołyńskiego, — **Józef Malinowski** w Żabce pow. łuckiego, — **Jan Maliszewski** w Gdyni, — **Alfons Małysa** w Kielcach, — **Piotr Mamorski** w Toruniu, — **Wiktor Marchewicz** w Gdańsku, — **Michał Maryniak** w Zdołbunowie, — **Bolesław Marian Mayer** w Poznaniu, — **Józef Maca** w Lublinie, — **Feliks Miosga** w Sosnowcu, — **Tadeusz Misiewicz** w Jabłonnie pow. lubelskiego, — **Mieczysław Mizeracki** w Warszawie, — **Adam Modrzejewski** w Łodzi, — **Józef Morawski** w Gdyni, — **Stanisław Józef Musakowski** we Lwowie, — **Stanisław Musiał** w Radomiu, — **Mieczysław Kazimierz Neustein** w Kielcach, — **Maksymilian Niegut** w Częstochowie, — **Wincenty Nowakowski** w Łodzi, — **Wiktor Noworzyn** w Katowicach, — **Mieczysław Okraj** w Lublinie, — **Jan Orchowski** w Lublinie, — **Józef Pawlus** w Orłowie pow. morskiego, — **Wacław Pempera** w Poznaniu, — **Jan Piaścik** w Częstochowie, — **Józef Pocztowy** w Poznaniu, — **Franciszek Pobławski** w Gdańsku, — **Eugeniusz Prochor** w Sandomierzu, — **Marian Pukało** we Lwowie, — **Leon Putowski** w Chełmnie woj. pomorskiego, — **Leon Redlak** w Wąbrzeźnie woj. pomorskiego, — **Michał Ropotyn** w Kielcach, — **Józef Rutkowski** w Wilnie, — **Wincenty Rybarski** w Krakowie, — **Emil Sarna** w Krakowie, — **Karol Sawka** w Krakowie, — **Eliasz Skaliński** we Lwowie, — **Stefan Słomiński** w Warszawie, — **Mikołaj Smalec** w Bereskiej Górce pow. chrzanowski, — **Aleksander Staszałek** w Warszawie, — **Henryk Stawniczy** we Lwowie, — **Piotr Stolarek** w Bobrownikach pow. tarnogórskiego, — **Edward Stopa** w Krakowie, — **Antoni Szelągowski** w Łucku, — **Emanuel Szostak** w Chrzanowie, — **Roman Szuttenbach** w Chełmach pow. łódzkiego, — **Adam Szymański** w Poznaniu, — **Edward Tchórzewski** w Warszawie, — **Tadeusz Trawiński** w Poznaniu, — **Jan Trzmiel** w Kiwercach pow. wołyńskiego, — **Franciszek Waliński** w Inowrocławiu, — **Wacław Winiarski** w Tomaszowie Mazowieckiem, — **Karol Wnuk** w Jabłonnie pow. lubelskiego, — **Edward Marian Wróblewski** w Łodzi, — **Władysław Wyrwa** w Skawinie woj. krakowskiego, — **Antoni Zawadzki** w Warszawie, — **Bolesław Złotnicki** w Warszawie, — **Teofil Żanet** w Radogoszczu pow. łódzkiego;

oraz po raz drugi **Wacław Kowalski** w Gdyni, — **Piotr Tehsmer** w Gdańsku, — **Michał Zabulski** w Warszawie.

Wszystkie powyższe odznaczenia ogłoszone zostały w Monitorze Polskim z dnia 22 kwietnia b. r. (Nr. 92).

CI, CO ODESZLI

Ś. p. dr. Witold Habich



Na parę dni przed walnym zjazdem Federacji PZOO zmarł w Łucku prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji Wołyńskiej i prezes Okręgu Wołyńskiego ZOR. ppłk.-lekarz w st. sp. dr. Witold Habich, zajmujący stanowisko naczelnika wydziału zdrowia w urzędzie wojewódzkim.

Zmarły był bardzo szanowany przez polskie społeczeństwo Wołynia jako człowiek o kryształowym charakterze, wielkiej uczynności dla bliźnich i nieposzlakowanej uczciwości.

Ś. p. dr. Habich osierocił żonę i dwoje dzieci.

Powyższe odznaczenie Złotym Krzyżem Zasługi, na które sobie w całej pełni zasłużył, nie zastało go już między żywymi...

Ś. p. płk. Czesław Sidorowicz

W Warszawie zmarł płk. Korpusu Kontrolerów w st. sp. śp. Czesław Sidorowicz, II zastępca Komendanta Koła Żołnierzy Formacji Pozapułkowych Leg. Polskich, szef buchalterii Wydziału Oszczędnościowo - Ubezpieczeniowego Federacji PZOO., przeżywszy lat 59.



Pracę niepodległościową rozpoczął wcześnie, jeszcze w latach szkolnych, należąc do drużyn sokolich i współpracując w założeniu Drużyn Bartoszowych.

Z chwilą wybuchu wojny ś. p. Sidorowicz porzucił stanowisko sekretarza rady powiatowej w Żółkwi i zorganizowawszy oddział z 40 ludzi wstąpił do 2 Brygady Legionów, z którą przeszedł całą kampanię aż do przejścia pod Rarańczą, wzięty do niewoli, internowany w Huszt, a następnie uwięziony w Marmaros-Sziget. W czasie powrotu z więzienia internują go Ukraińcy.

Po ciężkich przejściach, odbity przez wojska polskie, wyjeżdża do Warszawy, gdzie wstępuje do wojska polskiego już w stopniu majora. Przydzielony do organizującego się korpusu kontrolerów oddaje na tym stanowisku cenne usługi, stojąc rzetelnie na straży gospodarki;

Wojsko opuszcza w stopniu pułkownika z powodu silnie nadwyrężonego zdrowia przeżyciami wojennymi. Wierny ideałom swej młodości cały swój wolny czas poświęca pracy w Sokole i organizacjach narodowych.

Pogrzeb śp. Sidorowicza zgromadził bardzo wielu dawnych towarzyszy broni. Przybyły poczty sztandarowe Związku Legionistów, Stow. Weteranów AP. we Francji i Zw. Sokolstwa Polskiego. Niesiono liczne wieńce.

Nad otwartą mogiłą przemówił gen. Górecki, który, znając Zmarłego dobrze od lat z górą 20-tu, podkreślił, że życie jego składało się z 2 elementów, z pracy i walki o niepodległość Ojczyzny. Jako człowiek dojrzały poszedł ś. p. Sidorowicz na wojnę, zgłaszając się do Legionów Polskich, gdy inni w jego wieku snuli różne swoje krytyczne na ten temat uwagi. W więzieniu nie załamał się, wierząc w sprawiedliwość dziejową, że Polska odzyska wolność. W ostatnim okresie swego życia czynny był śp. Sidorowicz w Federacji, oddając jej swoją pilną mrówczą pracę. Pozostawił po sobie żal powszechny i pamięć uczciwego człowieka, dobrego syna Ojczyzny.

WETERANI 1863 R.

Zgon ostatniego weterana w Piotrkowie



Ś. p. Walenty Koleczko

Gród trybunalski szczycił się tym do niedawna, że w murach jego żyli dwaj powstańcy styczniowi o niezwykle artystycznej duszy: 102 - letni weteran Adam Wojciechowski, wybitny kompozytor, który mimo swego sędziwego wieku grał przecudnie na fortepianie i 93 - letni artysta-malarz Walenty Koleczko.

Pierwszy z nich przed rokiem pożegnał nas, ten — drugi zaś przeniósł się do wieczności w Wielką Sobotę.

Ś. p. Koleczko miał krew żołnierską w żyłach — ojciec jego był oficerem Krakusów w armii Napoleona. Gdy padło hasło do powstania w roku 1863, młody Koleczko, będący świeżo po maturze, zaciągnął się do partii Kurowskiego, operującej w Zagłębiu Dąbrowskiem i tam też miał swój pierwszy chrzest bojowy.

Był potem w kilkunastu bitwach. Gdy jedną partię Moskale rozgromili, szukał najbliższej i tak walczył kolejno pod Langiewiczem, Czachowskim, Ćwiakiem, Chmieleńskim, aż ranny pod Wolbromiem dostał się do niewoli.

Kozacy zbili go nahajami, związali i rzucili do gnojówki, gdzie leżąc, musiał patrzeć, jak opodal kopano już dół, gdyż nazajutrz miał być stracony. Od niechybnej śmierci ocaliła Koleczkę odsiecz Chmieleńskiego, który przepędził kozaków, a skazańca polecił wyciągnąć z gnojówki.

Tak wojował prawie rok cały, a drugi jeszcze przesiedział w więzieniu austriackim, gdy wrócił w rodzinne strony na Śląsk Cieszyński.

Przeniósł się później do Królestwa i osiadł w Piotrkowie, gdzie przeżył długie lata w czci powszechnej — nie wypuszczając niemal do ostatka pędzla z ręki.

OBÓZ LEGIONOWO-PEOWIACKI

W obronie czci ś. p. Emila Bobrowskiego

Zarząd Związku Legionistów Polskich w Krakowie ogłasza następujący komunikat:

„Zarząd okręgu Związku Legionistów Polskich i Komenda oddziału 4 p. p. Leg. Pol. w Krakowie wyrażają publicznie głębokie oburzenie z powodu umieszczenia przez redakcję „Słowa" wileńskiego w numerze 107 z dn. 21 kwietnia 1938 r. ohydnej napaści hr. Hieronima Tarnowskiego na świetlaną pamięć zmarłego senatora dr. Emila Bobrowskiego, bojownika o niepodległość Polski i wyzwolenie ludu, kawalera orderu „Virtuti Militari" i innych odznaczeń wojennych, oficera 4 p. p. Legionów Polskich.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że ś. p. senator dr. Emil Bobrowski nie tylko nie brał żadnego udziału w wypadkach listopadowych w 1923 r. na ulicach Krakowa, lecz czynił wszelkie wysiłki, aby nie dopuścić do starcia tłumów z wojskiem. Jego głównie zasługą było, że te tragiczne wypadki zostały zlokalizowane i opanowane.

Ohydną napaść hr. Hieronima Tarnowskiego z najwyższą pogardą piętnujemy".

Tablica pamiątkowa ku czci Marsz. Piłsudskiej

Staraniem Koła Związku Peowiaków w Suwałkach ufundowana została tablica pamiątkowa ku czci P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, która — jak wiadomo — pochodzi z Suwałk. Uroczystość odsłonięcia tablicy na domu Nr. 87 przy ul. 11 Listopada, nastąpi w dniu 3 maja.

Walny Zjazd Peowiaków

Zarząd Główny Związku Peowiaków uchwalił, że tegoroczny walny zjazd delegatów Związku odbędzie się w Wilnie.

Termin Zjazdu ustalono na dzień 18 (sobota) i 19 (niedziela) czerwca bież. r.

Komisja porozumiewawcza

Rada programowa Związku Legionistów Polskich wspólnie z delegatami Związku P. O. W. uchwaliła regulamin dla komisji porozumiewawczej zarządów stołecznych Związku Legionistów i Peowiaków.

W skład komisji wchodzą prezesi, sekretarze oraz po dwóch członków każdej organizacji. Dalsi członkowie mogą być kooptowani. W miesiącach parzystych przewodniczy prezes Zw. Legionistów, w nieparzystych Zw. P. O. W. Komisja posiada stały sekretariat, prowadzony przez sekretarza Zw. Leg., którego zastępcą jest sekretarz P. O. W. Zadaniem komisji jest koordynowanie pracy ideowej obu organizacyj, ze specjalnym uwzględnieniem jednolitości wszelkich wystąpień ideowo - politycznych na zewnątrz.

Święcone POW - Południe i u „Szóstaków"

W dniu 23 kwietnia rb. w lokalu Koła Warszawa - Południe Związku Peowiaków odbyło się tradycyjne święcone dla członków Koła.

Liczne grono zebranych w miłym koleżeńskim nastroju spędziło czas do późnej godziny, urozmaicony licznymi przemówieniami i śpiewem chóralnym.

Miłym dopełnieniem wieczoru były pieśni legionowe i ludowe w interesującym wykonaniu p. Eli Rzepkowskiej przy akompaniamencie p. W. Sawickiej.

×

W lokalu kół pułkowych przy ul. Ludnej, odbyło się tradycyjne święcone połączone z rozdawaniem paczek świątecznych, zorganizowane przez Zarząd Koła b. żołnierzy 6 p. p. Leg.

W czasie święconego, wyświetlany był film p. t. „10-ciu z Pawiaka".

REPREZENTACJA „WSCHÓD"

Program wspólnego obchodu 3 formacji

Wspólny obchód trzech rocznic formacji wschodnich: bitwy pod Kaniowem, bitwy pod Pakosławiem i 20-lecia powstania I Korpusu Polskiego na Wschodzie odbędzie się 14-go i 15 maja z następującym programem:

W sobotę 14 bm. Zjazd delegatów poszczególnych organizacyj i uczczenie pamięci poległych i zmarłych kolegów.

W niedzielę 15 maja: nabożeństwo, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, akademia, złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego przed Belwederem, złożenie meldunku i hołdu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, Obiad Koleżeński.

Bliższych informacji udziela Komitet Organizacyjny, któremu przewodniczy płk. Bolesław Pytel. Warszawa, ul. Natolińska Nr. 4 m. 5 — telefon 9-16-73.

*

Z okazji obchodu rocznicy bitwy pod Pakosławiem, 20-lecia powstania I korpusu polskiego i 20-lecia bitwy pod Kaniowem, zameldowała się u Marszałka Śmigłego-Rydza delegacja b. żołnierzy polskich na wschodzie w osobach: min. dr. Nakoniecznikowa-Klukowskiego, płk. Zb. Beliny-Prażmowskiego i płk. B. Pytla.

P. Marszałek wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad wymienionymi uroczystościami.

Walny Zjazd delegatów Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków

W dniu 14 maja r. b. odbędzie się w lokalu szkół im. Kaniowczyków i Żelikowczyków w Warszawie, ul. Złota 14 o godzinie 16-tej doroczny Walny Zjazd Delegatów Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu w dniu 20 czerwca 1937 r.
3. Ogólne sprawozdanie Zarządu Głównego:

a) sprawozdanie z działalności Związku sekretarza generalnego,

b) sprawozdanie rachunkowe skarbnika generalnego,

4. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
5. Sprawozdanie Delegatów Okręgów i Samodzielnych Oddziałów.
6. Dyskusje nad sprawozdaniami i udzielenie absol. Zarządowi Głównemu.
7. Budżet.
8. Sprawy dalszego scalenia Związków Wschodnich.
9. Zatwierdzenie 2-ch uchwał specjalnych powziętych przez Zarząd Główny w okresie ubiegłej kadencji.
10. Nadanie członkowstwa honorowego na podstawie zgłoszonych wniosków.
11. Rozpatrzenie wniosków Sekcji Turkiestańskiej.
12. Wybory uzupełniające Zarządu Głównego.
13. Wolne wnioski.

Okręg Stołeczny Puławiaków

Zarząd Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów Polskich formacji Puławskiej zwołuje na dzień 8 maja r. b. godz. 11-ta rano ogólne Zebranie Informacyjne. Na porządku dziennym m. in.: a) udział Okręgu w uroczystościach formacji „Wschodu" w dniach 14 i 15 maja w Warszawie, b) miejsce i data zebrania wyborczego delegatów Okręgu, c) sprawa Zjazdu Koleżeńskiego.

Loteria fantowa, urządzona w dn. 16 i 17 ub. m. na rzecz pomocy dzieciom niezamożnych członków Związku i dzieciom Szkoły Powszechnej w Woroniczach przyniosła zysku netto 485 zł.

Zarząd Okręgu postanowił przyjść z pomocą 4 dzieciom Szkoły Powszechnej w Woroniczach pod Zelwą w formie sfinalizowania ich pobytu na miesięcznych wywczasach na jednej z kolonii Federacji P. Z. O. O.

Poza tym z dziećmi tej Szkoły dzieci naszych członków, również z inicjatywy Zarządu Okręgu nawiązały kontakt korespondencyjny w celach opiekuńczych.

Zarząd Okręgu wysłał bezpośrednio do wymienionej szkoły dar z Okręgu: paczkę przyborów szkolnych i trochę słodyczy.

Poświęcenie dwóch sztandarów

W WILNIE

W dniu 8 b. m. odbyć się ma w Wilnie poświęcenie sztandaru Okręgu Wileńskiego Związku Kan. i Żel.

Program uroczystości przewiduje m. in.:

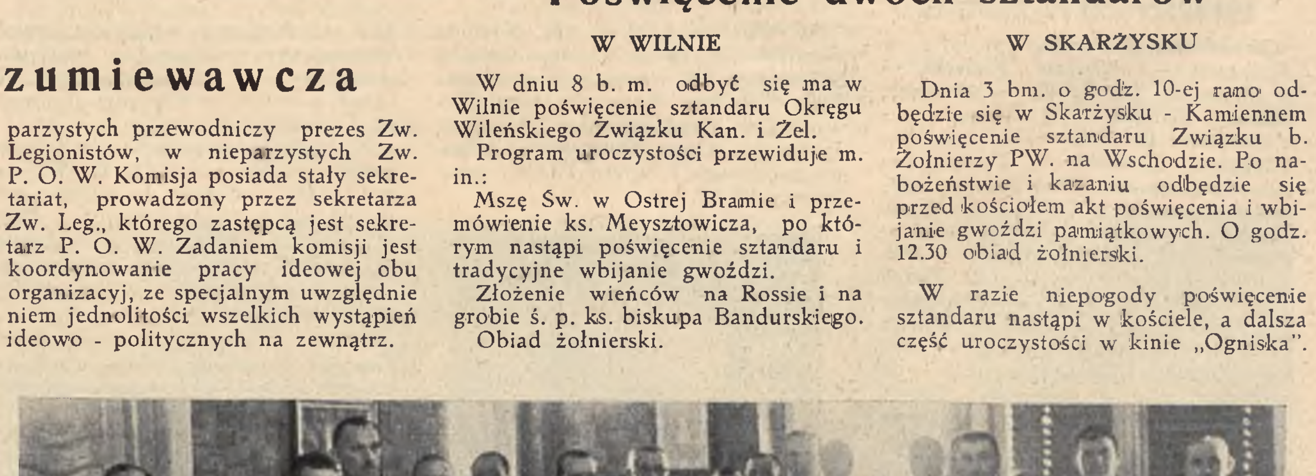
Mszę Św. w Ostrej Bramie i przemówienie ks. Meysztowicza, po którym nastąpi poświęcenie sztandaru i tradycyjne wbijanie gwoździ.

Złożenie wieńców na Rossie i na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Obiad żołnierski.

W SKARŻYSKU

Dnia 3 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Skarżysku - Kamiennem poświęcenie sztandaru Związku b. Żołnierzy PW. na Wschodzie. Po nabożeństwie i kazaniu odbędzie się przed kościołem akt poświęcenia i wbijanie gwoździ pamiątkowych. O godz. 12.30 obiad żołnierski.

W razie niepogody poświęcenie sztandaru nastąpi w kościele, a dalsza część uroczystości w kinie „Ogniska".



Plenum Zarządu Głównego Związku Powstańców Wlkp.

Siedzą od lewej: ppłk. Szyszka, por. Stotarczak, mjr. Kurowski, mjr. Gauza, kpt. Liczbiński, kpt. May, p. Szyfterówna, ppłk. dr. Śliwiński, ks. Strożyński, gen. Raszewski, ks. prałat Steinmetz.

Stoją od lewej: kpt. Kirchner, powst. Grzelaszyk por. Kazimierski, por. Maciejewski, ppłk. Chocieszyński, kpt. Kopczyński, kpt. Szafrański, powst. Handschuh, powst. Grabiński, mjr. dr Jacobson, mjr. Matylla, mjr. Zakrzewski, kpt. Białoczyński, por. Szykowny, powst. Zielonka, kpt. Minikowski

BYLI OCHOTNICY

Lustracja oddziałów śląskich



Powitanie gen. Bohaterewicza na dworcu w Katowicach

W pierwszych dniach kwietnia przybył do Katowic, na specjalne zaproszenie, gen. Bohaterewicz — celem dokonania lustracji Oddziałów śląskich. Na dworcu powitali p. generała przedstawiciele zarządów miejscowych z radcą Bobkiem na czele.

Pierwszy dzień pobytu na Śląsku poświęcony został zwiedzeniu zakładów pracy m. in. Kopalni Skarboferm, Prezydent Mościcki i Huty Piłsudski w Chorzowie. Następnego dnia gen. Bohaterewicz wziął udział w walnych zebraniach Oddziałów Zw. b. Ochotników w Chorzowie i w Katowicach, wygłaszając okolicznościowe przemówienia. W gorących słowach zachęcał p. generał do jednoczenia się w szeregach Związku, organizacji liczącej obecnie około 20000 członków, i wyraził głębokie przekonanie, że kwestia zaopatrzenia i odznaczenia b. ochotników zostanie w najbliższym czasie załatwiona pomyślnie, na co wskazuje zainteresowanie losami ochotników p. Marszałka Śmigłego - Rydza, członka honorowego Związku, oraz zrozumienie wagi tego zagadnienia wśród ogółu społeczeństwa. Przemówienia gen. Bohaterewicza wywołały entuzjazm zebranych.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyborów nowych Zarządów, które ukonstytuowały się następująco:

W Chorzowie: prezes — dr. Borth, wiceprezes — rtm. Konach, członkowie: Witkowski, Zygmanowski.

W Katowicach: prezes — radca W. Bobek, wiceprezes — dr. Kalinowski, sekretarz — por. Matusiak, skarbnik — Kwaśniok.

Walne zebranie w Grodnie

Na walnym zebraniu Zw. b. Ochotników A. P. Oddział w Grodnie, uchwalono jednogłośnie opodatkować się na rzecz Funduszu Pogrzebowego. Następnie przegłosowano szereg wniosków, m. in. wyrażenia podziękowania posłowi Zubrzyckiemu za obronę praw ochotników w Sejmie, oraz wysunięto dezyderaty w sprawie żydowskiej.

Gen. B. Bohaterewicz, uczestniczący w obradach z ramienia Zarządu Głównego wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone sprawie znaczenia ochotników. Do nowego Zarządu wybrani zostali: prezes — kol. Michał Stepek. Członkowie: kol. kol. Wacław Myślicki, Leonard Rodziewicz, Jan Rafanowicz, Bronisław Ławruczenko i in.

Na zakończenie zebrania wyrażono podziękowanie długoletniemu prezesowi Oddziału kol. Leonowi Gutowskiemu za pracę, troskę i pomoc, jakie okazywał ochotnikom.

OFICEROWIE REZERWY

Walny Zjazd Okręgu Mazowieckiego

W niedzielę dnia 1 maja b. r. o godzinie 10.30 w pierwszym, a o godzinie 11 w drugim terminie odbędzie się Walny Zjazd Delegatów Okręgu Mazowieckiego ZOR. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium Zjazdu i Komisji Mandatowej.
3. Sprawozdania: a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Skarbnika, d) Szefa Wydziału III.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja i wnioski w przedmiocie sprawozdań.
6. Po przerwie wybory Prezesa Zarządu Okręgu, wiceprezesów Zarządu Okręgu, członków Zarządu Okręgu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego.
7. Uchwała budżetu na 1938/39 r.
8. Wybory delegatów na Walny Zjazd Delegatów.
9. Wnioski Kół.
10. Sprawa Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. R.
11. Zamknięcie Zjazdu.



Uczestnicy obchodu 15-lecia ZOR w Lublinie

Uroczystości powstańcze na Śląsku

W dniu 2 maja br. zgodnie ze swą tradycją uczci Związek Powstańców Śląskich siedemnastą rocznicę wybuchu Trzeciego Powstania Śląskiego.

Jak co roku zapłoną ogniska powstańczych biwaków, jak co roku rozebrzmią apele i rozkazy powstańcze. Powstańcy, najmłodsi żołnierze, bojownicy o wolność i całość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej będą święcić swe wielkie święto, które jest zarazem świętem całego kraju. Serca idących w bój powstańców gorzały uczuciem nie do Śląska tylko, ale do całej Polski, do wszystkiego ludu polskiego. Dlatego w dniu powstańczego święta winny się serca całego kraju złączyć z sercami powstańców w jedno ogromne, żywe serce, płonące umiłowaniem Ojczyzny i męską wolą zespolenia się w jedność, pracującą dla Jej dobra.

Apel i ogniska tegoroczne pod jednym względem różnić się mają od innych, minionych. Oto Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich wierni idei konsolidacji zapraszają tą drogą na swą uroczystość wszystkie organizacje kombatanckie, związki zawodowe i organizacje młodzieżowe. Niechże więc wszystkie wymienione organizacje złączą się w dniu 2 maja o godz. 22 wieczorem przy ogniskach powstańczych, które zapłoną wszędzie, gdziekolwiek istnieje grupa Związku Powstańców Śląskich.

Szczególnie uroczyście odbędzie się obchód rocznicy w Katowicach, gdzie prócz odczytania historycznie rozkazu, wojewoda śląski, dr Michał Grażyński, honorowy prezes Związku Powstańców Śląskich wygłosi przemówienie do braci powstańców, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

*

Z inicjatywy zarządu grupy stołecznej Związku Powstańców Śląskich (Warszawa, Ossolińskich 6 m. 17, tel. 303-69) została powołana pod przewodnictwem kpt. Lgockiego komisja obchodu w stolicy w dniu 2 i 3 maja rb. 17 rocznicy wybuchu III powstania na Górnym Śląsku.

Projektowane jest nabożeństwo w kościele św. Krzyża uczczenie Grobu Nieznanego Żołnierza i zaciągnięcie warty honorowej, uczczenie Pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz dekoracja krzyżem na śląskiej wstędze waleczności i zasługi b. uczestników walk niepodległościowych o wolność i przyłączenie Górnego Śląska do Rzeczypospolitej.

Obrońcy Lwowa za konsolidacją narodową

We Lwowie odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zw. Obrońców Lwowa.

Ze sprawozdania rady zawiadowczej związku wynika, że akcja jego szła w roku bież. w kierunku rozładowania bezrobocia wśród obrońców Lwowa i w kierunku pomocy dla wdów i sierot po obrońcach Lwowa.

W archiwum miejskim otwarty będzie specjalny dział materiałów do historii obrony Lwowa z listopada 1918 r. Wybrane zostały nowe władze związku, ponownie z prezydentem Ostrowskim na czele.

Walne zebranie uchwaliło obszerną rezolucję, w której obrońcy Lwowa stwierdzają gotowość oddania się zawsze na rozkazy Naczelnego Wodza.

Obrońcy Lwowa uznają dalej konieczność konsolidacji narodowej na ziemiach południowo - wschodnich i w związku z tym apelują do rządu, by cały obrót ziemią ujął w swe ręce. wskazują na konieczność podniesienia polskiego stanu posiadania w przemyśle, handlu i rzemiośle, domagają się w interesie regionu lwowskiego rozszerzenia C. O. P. w kierunku południowo - wschodnim, proszą rząd o pomoc w rozbudowie Politechniki Lwowskiej, podkreślają znaczenie budowy drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne, witają z radością decyzję sokolstwa polskiego o urządzeniu we Lwowie ogólnopolskiego zjazdu i wyrażają nadzieję, że całe społeczeństwo polskie weźmie żywy udział w uroczystościach 20-lecia obrony Lwowa.

Piętnastolecie lubelskiego Koła ZOR

W dniu 16 stycznia r. b. odbyło się w Lublinie XV jubileuszowe Walne Zgromadzenie Lubelskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy Rz. P.

Uroczystości 15-lecia rozpoczęły się nabożeństwem w kościele garnizonowym, po którym ks. dr. Nowak wygłosił okolicznościowe kazanie.

Następnie licznie zgromadzeni oficerowie rez. udali się na Plac Litewski, gdzie przed płytą Nieznanego Żołnierza złożyli kwiaty, po czym udali się do Ofic. Kasyna Garnizonowego na obrady XV jubileuszowego Walnego Zgromadzenia Koła.

W zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prezesa Koła por. rez. Pawła Zwolińskiego obrady zagaił wiceprezes ppor. rez. Pierzchalski Mieczysław, który powitał zgromadzonych gości w osobach płk. dypl. Załuskę, płk. Czaplińskiego, mjr. Jabłońskiego, p. starostę grodzkiego mgr Ptaszyńskiego, delegatów Związków sfederowanych oraz przybyłych licznie na doroczne Zgromadzenie kolegów oficerów i podchorążych rez.

Po odczytaniu rysu historycznego Lubelskiego Koła ZOR wiceprezes Pierzchalski zaproponował na przewodniczącego kpt. rez. p. sędziego Stefana Lelka, który zaprosił na asesorów pp.: por. rez. dyr. Ziembę, kpt. rez. dr. Górę i ppor. rez. prof. dr. Krzyżanowskiego oraz na sekretarza por. rez. Burdzińskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący udzielił głosu por. rez. Janowi Gdańskiemu, który wygłosi. referat n. t. „Zagadnienie wojny totalnej".

Po przerwie dalszy tok obrad wypełniły sprawozdania zarządu, które zdał wiceprezes Pierzchalski i skarbnik ppor. rez. Gotz, oraz Komisji Rewizyjnej, na wniosek której walne zgromadzenie Koła udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium.

Ożywioną dyskusję w sprawach organizacyjnych, wyszkolenia wojskowego i społeczno - ideowych zakończyło przemówienie płk. dypl. Załuski.

Po obradach odbyły się wybory nowych władz, w wyniku których w skład Zarządu Koła weszli: ppor. rez. Mieczysław Pierzchalski — jako prezes Koła, ppor. rez. Jerzy Lachowicz — wiceprezes oraz ppor. rez. Wiesław Burdziński, ppor. rez. Gotz, por. rez. Grabowski Janusz, ppor. rez. Lambach Edward, por. rez. Łukaszewicz Wacław ppor. rez. Nazarewicz Józef, ppor. rez. Nowak Stefan por. rez. Skimina Mieczysław i pchor. rez. Repelewski Stanisław — jako członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: kpt. rez. Sokołowski Antoni, por. rez. Fischer Jan i ppor. rez. Kobiałko Antoni.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Otwarcie sezonu motorowego rezerwistów stolicy

Klub Motorowy Zw. Rezerwistów rozpoczął w niedzielę dn. 24 kwietnia b. r. sezon motorowy.

Przed kościołem garnizonowym, gdzie odbyło się nabożeństwo i poświęcenie maszyn, zgromadziło się 115 motocykli oraz kilkudziesięciu kierowców spieszonych.

„II bieg z meldunkiem i strzelaniem", który zorganizował Klub Motorowy, był doskonałą zaprawą zawodników.

Na pl. Krasińskich, skąd odbył się start, żegnały zawodników naczelne władze Zw. Rez.: prezes min. Kościałkowski, komendant główny gen. Jarnuszkiewicz, sekr. gen. pos. Walewski, prezes okr. stoł. dyr. S. Olszewski oraz ppłk. Z. Krudowski, komendant okręgowy.

Zawody na 230-kilometrowej trasie obejmowały trzykrotne meldowanie się na specjalnych punktach, przeniesienie meldunków, przebycie uszkodzonego przez nieprzyjaciela mostka, wreszcie strzelanie w Łowiczu.

Trasa biegu prowadziła od startu na pl. Krasińskich, skąd władze główne Z. R. z min. M. Zyndram-Kościałkowskim odprawiły wszystkich zawodników, przez Nowy Świat — Aleje Ujazdowskie, Al. Jerozolimskie — Towarową — Grójecką przez P. Z. L. Okęcie, Raszyn, Falenty, Nadarzyn, Szestrzeń, Radziejowice, Korytów, Żyrardów, Mszczonów, Zawady, Skierniewice, Łyszkowice do Łowicza, gdzie na strzelnicy wojskowej zawodnicy odbyli strzelanie z broni wojskowej, strzelając do sylwetki na 200 m. Po przepisanym strzelaniu droga prowadziła przez Sochaczew, Błonie do Warszawy.

Wymieniamy tu umyślnie wszystkie miejscowości, przez które prowadziła trasa biegu, gdyż godzi się podkreślić, że miejscowe placówki Z. R. całą trasę obstawiły umundurowanymi rezerwistami, którzy oddawali honory przejeżdżającemu samochodem kierownictwu oraz zawodnikom.

W większych ośrodkach miejscowe ogniwa Z. R. zgotowały zawodnikom serdeczne przyjęcie. Niestety, ze stoperem w ręce, zawodnicy nie mieli czasu spożyć tych słodyczy, pomarańczy i innych obfitych poczęstunków, jakie gościnne ogniwa Z. R. swym warszawskim kolegom wyniosły na spotkanie. Wyróżnił się tu specjalnie Żyrardów, z prezesem Zarz. Grodzkiego kol. Orlikiem, Sochaczew, Skierniewice i Łowicz, gdzie witały również zawodników miejscowe władze wojskowe i samorządowe. W Łowiczu powitał zawodników d-ca miejscowego pułku piech. płk. Marian Krudowski, zaś pułk łowicki podejmował zawodników obiadem żołnierskim, zorganizowanym przy pomocy miejscowej Rodziny Rezerwistów na strzelnicy.

Oprócz znaczenia wyszkoleniowego, II bieg wojskowy motocyklistów stołecznych Z. R. był niewątpliwie bardzo ważnym momentem wychowawczym i propagandowym, gdyż nie tylko imponowała sportowa postawa zawodników, ale także obywatelska postawa ogniw Z. R. na całej trasie. Obstawienie całej trasy przez umundurowanych rezerwistów i braterskie przyjęcia ekipy świadczyły o tym, że Zw. Rezerwistów jest wielką organizacją ogólnopolską i że znana już dziś powszechnie litera „R" na wojskowym mundurze z ośmioramienną gwiazdą rezerwistowską jest symbolem potęgi Rzeczypospolitej.



Prezes Z. R. min. Zyndram-Kościałkowski i Kmdt Główny gen. Jarnuszkiewicz przed frontem motocyklistów Z. R.

Przedstawiciele prasy stołecznej, którzy objechali trasę specjalnym samochodem, nie mieli słów podziwu dla sprężystości organizacyjnej Z. R., gdy przez całą drogę odsalutowywali gęsto rozstawionym patrolom rezerwistowskim.

Wyniki wojskowe i sportowe były równie b. dobre.

Po obliczeniu wyników ustalono następującą kolejność: 1) E. Krzyżewski (BSA, 500 cm.), 2) A. Fidziński (Royal Enfield 250 cm.), 3) J. Poniatowski (Rudge 250 cm.), 44) J. Lewczuk (Zündapp 500 cm.), 5) A. Skrzypczak (Raleigh 350 cm.).

Nagrodę ppłk. Z. Krudowskiego dla najlepszego zespołu zdobyła drużyna w składzie: E. Krzyżewski, J. Poniatowski i J. Lewczuk.

W „setkach" nagrody zdobyli: 1) Cz. Lecewicz („Excelsior"), 2) E. Świerczewski („DKW"). Za specjalny wyczyn — przebycie trasy bez defektów na „setce" — pp. Garbowscy — ojciec i syn (na „Excelsiorze").

Zebranie delegatek Rady Pow. R. R. w Bielsku

W Bielsku odbyło się zebranie sprawozdawcze Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów, które zagaiła przewodnicząca Rady p. Łukaszkiewiczowa. Obradom przewodniczył prezes Zarządu Powiatowego Z. R. dyr. Szarewski.

Sprawozdanie przewodniczącej i referentek Rady Pow. R. R. wykazały owocną pracę Rodziny Rezerwistów na terenie powiatu. Na pierwszy plan wysuwa się opieka społeczna, dzięki której obdzielono na gwiazdkę 503 dzieci, wysłano na kolonie letnie 53 dzieci. Akcja kolonii letnich w roku bieżącym jest w pełnym toku. Rodzina Rezerwistów „Walcownie Metali" w Dziedzicach ponadto dożywia w okresie pomocy zimowej około 200 dzieci szkolnych.

Rzeczowa dyskusja wykazała, że zamierzenia na rok bieżący zapewnią Rodzinie Rezerwistów dalszą skuteczną pracę.

Z działalności Rady Okręgowej R. R. w Łodzi

Rada Okręgowa Rodziny Rezerwistów w Łodzi została w październiku r. 1937 całkowicie zreorganizowana i pod przewodnictwem kol. mec. Jana Gajewskiego przystąpiła do szerszej działalności.

Po całkowitym doprowadzeniu do należytego stanu sprawności organizacyjnej, Rada Okręgowa, chcąc nawiązać ściślejszy kontakt z Radami poszczególnych Kół R. R., przeprowadziła szereg inspekcji w terenie.

Przeprowadzona przez wiceprzewodniczącą Rady Okr. R. R. p. dyr. St. Kozubowską inspekcja w Częstochowie ujawniła dużą ofiarność w pracy tamtejszych Kół. Zwłaszcza praca w Kole IV-tym przeprowadzana jest planowo i aktywnie.

Poza tym Rada Okręgowa przeprowadziła inspekcje w Skarżysku, Piotrkowie, Tryb, Łęczycy, Pabianicach, Radomsku, Aleksandrowie i wielu innych miejscowościach. Stwierdzono znaczne rozszerzenie działalności organizacyjnej ogniw Rodziny Rezerwistów.

Rada Okręgowa zorganizowała pod kierunkiem wiceprzewodniczącej Rady p. Jadwigi Domańskiej odprawę przewodniczących Kół m. Łodzi, na której referentka wych. obyw. p. dyr. B. Chrupkowa wygłosiła referat p. t. „Organizacja jako czynnik wychowania obywatelsko-państwowego", oraz zakreśliła plan pracy i sporządziła kalendarz odczytów, pogadanek, obchodów i t. p.

Rada Okr.gowa, doceniając znaczc nie propagandy i zaznajomienia społeczeństwa z programem prac Rodz. Rez. urządziła z Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia odczyt p. t. „Cele i zadania Zw. i Rodz. Rez. w Polsce", który wygłosił ref. prop.-pras. Rady kol. Wacław Grabarczyk.

Poza tym Rada Okr. R. R. pod kierunkiem przewodniczącej Sekcji Doch. Niestałych p. prof. H. Jamrożowej urządziła tradycyjny „Dancing-Bridge", który zgromadził dużą ilość członków i sympatyków Rodz. i Zw. Rez.

*

Aczkolwiek praca Rodziny Rezerwistów nie idzie specjalnie po linii wyszkolenia wojskowego, którą to gałąź rozwija Zw. Rez., niemniej jednak z uwagi na charakter wojskowy naszej organizacji, należy z całym zrozumieniem propagować w szeregach Rodziny Rez. hasła Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, celem szkolenia się, aby na wypadek wojny móc współpracować z Armią czynną przez zastąpienie braci walczących na froncie.

Punkt 2 art. 102 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym mówi, że obowiązkowi powszechnej służby wojskowej podlegają również kobiety w wieku od 19 do 45 lat na podstawie ochotniczego zgłaszania się do tej służby. Służbę tę pełnią kobiety jedynie w razie wojny, mobilizacji lub zagrożenia Państwa. Art. 106 ustawy wymienia rodzaje służb pomocniczych, jak: obrona przeciwlotnicza, przeciwgazowa, służba wartownicza, łączności, przeciwpożarowa, zdrowia, biurowa oraz inne, potrzebne dla celów obrony Państwa.

Projekt tej ustawy daje możność przygotowania w czasie pokoju do tej służby, przez t. zw. przeszkolenie wojskowe, do pomocniczej służby wojskowej, do którego zgłoszenia są również ochotnicze.

Do pracy powyższej powołany został przez Radę Główną R. R. do życia referat P. W. K. do O. K., który ma za zadanie należyte przygotowanie swych członkiń do ewentualnego wykorzystania ich na wypadek wojny.

Rada Okręgowa R. R. w Łodzi pod kierunkiem ref. Przysp. Kobiet do Obrony Kraju p. E. Jaworskiej przystąpiła do pracy wyszkoleniowej kobiet na terenie całego Okręgu Łódzkiego. W tym celu został już rozesłany do wszystkich ogniw R. R. okólnik z poleceniem utworzenia i prowadzenia kursów P. W. K. do O. K. Uzyskanie instruktorek i prelegentek jest załatwione i uzgodnione z Komendą Okr. P. W. K. w Łodzi.

Na terenie Łodzi są już rozpoczęte 3 kursy, na które uczęszcza około 200 członkiń. Prowadzenie kursów w Łodzi objęła p. M. Szymlówna, komendantka P. W. K. na miasto Łódź, która z dużą umiejętnością i energią kontynuuje pracę dla dobra Państwa.

Zapewnienie już w czasie pokoju przeszkolonych kadr kobiecych, przygotowanych do pełnienia pomocniczej służby wojskowej, jest koniecznością, podyktowaną względami obronności Państwa.

Tak pomyślana służba wojskowa kobiet umożliwia z jednej strony wykorzystanie cennej pracy kobiet, którą by poświęciły dla służby w obronie kraju, i jak niejednokrotnie wykazała nasza historia, potrafią dorównać mężczyznom, z drugiej strony zapewnia celowe użycie ich sił i umiejętności dla obrony wewnętrznej Państwa.

Wacław Grabarczyk,
ref. propagandowo-prasowy
Rady Okręgowej R. R. w Łodzi

Doroczny zjazd powiatowy w Radomiu

Dnia 27 marca 1938 roku w lokalu Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina odbył się Powiatowy Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów przy udziale 35 delegatów, reprezentujących 1800 rezerwistów z miasta i powiatu.

W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych w osobach: starosty Mieszkowskiego, dcy miejscowego p. p. płk. Zajączkowskiego, władz P. P., posła mgr. E. Kasprzykowskiego, prezesa Federacji P. Z. O. O. rej. J. Nowachowicza, delegata Zarządu Głównego H. Kańskiego, delegata Zarządu Okręgowego mjra E. Suchanka, dyr. K. Godlewskiego, kpt. Jakóbca i por. T. Scholtze.

Zebraniu przewodniczył pos. Kasprzykowski. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożyli: prezes mjr. Fr. Mucha, sekretarz M. Smolarczyk, skarbnik W. Rutkowski i ref. wych. obyw. prof. M. Małuja, który ponadto wygłosił odczyt p. t. „Rola Związku Rezerwistów". Sprawozdanie z działalności Komendy złożył ppor. rez. T. Pawliński, zaś z Rodziny Rezerwistów p. F. Lisicka.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos poszczególni delegaci Kół Z. R. oraz przedstawiciele władz wojskowych w osobach p. p. płk. Zajączkowskiego i kpt. Jakóbca.

Ustępującemu Zarządowi na wniosek Komisji Rewizyjnej zebrani udzielili jednogłośnie absolutorium.

Po przemówieniu p. starosty Mieszkowskiego przystąpiono do wyboru nowych władz Zarządu Powiatowego, który na zebraniu w dniu 6 kwietnia b. r. ukonstytuował się następująco: prezes — mjr. Franciszek Mucha, I wiceprezes — insp. Zdzisław Wróbel, II wiceprezes — inż. Wilhelm Rutkowski, sekretarz — Jerzy Konarski, skarbnik — Józef Herczka, ref. wych. obyw. — prof. Michał Małuja, ref. op. społ. — Wacław Rutkowski, ref. pras. prop. — Mieczysław Smolarczyk. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Franciszek Tomaszewski, członkowie — Bolesław Nowicki i K. Sakowicz, zastępcy — Wacław Karwat i Jan Bąk.

Na zakończenie wysłuchano przemówień insp. H. Kańskiego i mjr. Suchanka oraz wysłano szereg depesz hołdowniczych.

III zawody marszowe Z. R. pow. katowickiego

Jako otwarcie letniego okresu wyszkoleniowego rezerw poza wojskiem, odbyły się dnia 10 kwietnia III Powiatowe Zawody Marszowe Związku Rezerwistów powiatu katowickiego.

W powyższym marszu wzięło udział 7 drużyn Kół Z. R., wybranych na podstawie poprzednich zawodów Kół i rejonów. Mimo zimna i zmiennej pogody zawody wykazały dobrą formę W. F. oraz zaprawę marszową.

Trasa biegła przez południowo-zachodnią część powiatu katowickiego przez miejscowości: Kłodnica — Halemba — Bielszowice — Pawłów — Bielszowice — Nowa Wieś.

Wyniki poszczególnych drużyn marszowych z Kół ZR. są następujące: I miejsce — ZR. Szopienice — czas 94.45; II m. ZR. Siemianowice — czas 97,94; III m. ZR. Brzęczkowice — czas 99.94, IV m. ZR. Janów — czas 98,26, V m. ZR. Mysłowice — czas 98,29; VI m. ZR. Nowa Wieś — czas 104,59; VII m. ZR. Kochłowice — czas 113.39.

Zawody odbyły się z inicjatywy i pod kierownictwem Komendanta Pow. ZR. Katowice — por. rez. H. Podsadeckiego.

Najlepsze drużyny zostały wyeliminowane do wzięcia udziału w marszu Okręgu Śl. ZR. Szlakiem Króla Jana III Sobieskiego.

Zjazd prezesów i komendantów Z. R. w Postawach

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Postawach zwołał na dzień 10 kwietnia zjazd prezesów i komendantów Kół pow. postawskiego. W zjeździe tym wzięli ponadto udział wicestarosta powiatowy p. Białkowski, zastępca Komendanta Garnizonu oraz prezes Podokręgu Wileńskiego Z. R. sędzia Krukowski.

Po przemówieniach powitalnych sprawozdanie z działalności wygłosił prezes Zarządu Powiatowego rtm. Wendorff, podkreślając najważniejsze momenty prowadzonych prac. Ponadto złożyli krótkie sprawozdania prezesi poszczególnych kół.

Wynika z nich, że na terenie powiatu istnieje w chwili obecnej 14 Kół skupiających przeszło 1000 rezerwistów.

Praca wychowania obywatelskiego została zorganizowana w ten sposób, iż w każdej placówce raz w tygodniu odbywają się z mieszkającymi tam rezerwistami zajęcia świetlicowe, polegające na czytaniu czasopism, na wygłaszaniu różnych pogadanek i wykładów i na omawianiu aktualnych tematów.

Zajęcia te prowadzone są regularnie przez miejscowe nauczycielstwo i dają dobre rezultaty.

Ilość uczęszczających na te zajęcia rezerwistów stale wzrasta. Koła ściśle współpracują z pokrewnymi organizacjami społecznymi jak: Związek Strzelecki, Związek Młodej Wsi w dziedzinie wychowania obywatelskiego i przez to wykazują lepsze rezultaty, ponieważ korzystają często ze wspólnych prelegentów, świetlic i urządzeń.

Każde koło posiada własną urządzoną świetlicę zaopatrzoną w radioodbiornik lampowy, oraz w czasopisma i gry towarzyskie.

Część Kół posiada własne świetlice w poszczególnych placówkach, zaopatrzonych w radioodbiorniki lampowe.

Odnośnie zbiórki żułowskiej większość Kół wpłaciła do Komitetu Odbudowy Żułowa przypadające kwoty i w ten sposób uzyskała dyplom Żułowski. Reszta Kół wytrwale dąży do tego i niebawem wszystkie Koła będą posiadały dyplomy.

Wszystkie Koła rozsprzedały nadesłane im przez Komitet Odbudowy Żułowa znaczki żułowskie i przekazały pieniądze do tegoż komitetu.

Poza pracą wyszkoleniową oraz przybierają różne formy akcją samopomocową, każde z Kół wykazało się czynem obywatelskim w postaci udziału w akcji na rzecz pomocy bezrobotnym lub w pracach przy podnoszeniu kultury wsi. Na pierwszym miejscu w ogólnej klasyfikacji znajduje się Koło Związku Rezerwistów w Łasicy.

W dalszej części zjazdu zostały wygłoszone referaty na temat wychowania obywatelskiego i ideologii organizacyjnej oraz omówione zostały najaktualniejsze sprawy organizacyjne. Z zagadnień natury ogólnej wymienić należy poruszoną sprawę przeciwdziałania szkodliwym wpływom radiofonii sowieckiej. Powzięta uchwała podkreśla potrzebę zwrócenia się do miarodajnych czynników o pobudowanie radiostacji nadawczej na Kresach, która umożliwiła posiadaczom aparatów detektorowych słuchanie polskich audycyj radiowych.

W końcu zjazdu prezes Krukowski wyraził imieniem Podokręgu Wileńskiego Z. R. gorące podziękowanie i uznanie Prezesowi Zarządu Powiatowego rtm. Wendorffowi za wyjątkowo intensywną i wydajną pracę.

Z powiatu pińskiego

KOŁO PORTOWE

W Kole Portowym Z. R. w Pińsku odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze za rok 1937.

Zebranie zagaił Prezes Koła Podkowicz Piotr, witając delegatów Zarządu i Komendy Powiatowej Z. R. przedstawiciela Koła miejskiego Z. R i Zarządu Federacji P. Z. O. O. — kol Brochaskę. Na przewodniczącego wybrano kol. Stępniowskiego.

Po odczytaniu przez Komendanta Koła ppor. rez. Garbackiego Hołdu Wodzom Narodu zabrał głos Prezes Zarz. Pow. Z. R. kol. Michniewicz.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania nastąpiło odczytanie sprawozdania z działalności Zarządu i Komendy oraz protokół Komisji Rewizyjnej.

Kol. Prochaska, jako założyciel Koła i jego pierwszy prezes w krótkich i serdecznych słowach dziękował swym następcom i wszystkim członkom za równomierną i programową pracę nad rozwojem Związku i podkreślił, że Koło Portowe w swej pracy kulturalno-oświatowej i wyszkoleniowej służyć może przykładem dla innych Kół w powiecie.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1938-39, który się zamyka tak po stronie dochodów jak i rozchodów sumą zł. 693.62 Walne Zebranie uchwaliło ufundować radioodbiornik dla jednej ze szkół w powiecie pińskim.

Zebranie zakończył kol. prezes Zarządu Powiatowego Michniewicz, wzywając członków Koła do dalszej wytężonej pracy dla dobra organizacji i Państwa.

AKADEMIA W CHOJNIE

W dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza Związek Rezerwistów w Chojnie urządził przed gmachem Zarządu Gminnego zbiórkę. W zbiórce tej brały również udział inne organizacje społeczne tak z terenu gminy, jak i placówek Z. R.: Wólki, Stojesz i Zydcza, ochotnicza straż pożarna z Chojna, Newek i Żytnowicz — w ogólnej liczbie 105 osób oraz liczne rzesze ludności cywilnej. Wójt gminy przyjął raport oddziałów organizacyjnych od komendanta Koła Z. R. ppor. rez. Z. Raczkowskiego, który objął komendę nad całością. Po krótkim przemówieniu prezesa Koła Z. R. oddziały odmaszerowały do miejscowej cerkwi na uroczyste nabożeństwo. Ks. proboszcz Szostakowicz wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po defiladzie odbyła się we wspólnej świetlicy akademia, w której brała udział ludność Chojna i okolicy w ogólnej liczbie 650 osób. Na akademii przemawiał kol. Robczewski o życiu Wodza Naczelnego.

Na zakończenie miejscowy chór, dyrygowany przez kierownika szkoły p. Z. Raczkowskiego odśpiewał szereg okolicznościowych pieśni, po czym odbecni odśpiewali I. Brygadę.

Zawody marszowe w Białymstoku

Tradycją lat ubiegłych Związek Rezerwistów w Białymstoku zorganizował doroczne zawody marszowe na przestrzeni 10 km.

Do zawodów zgłosiło się 29 drużyn: wojskowych, Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckich, Straży Pożarnych, O. M. P., Harcerstwa i P. W. Kob.

Po dokonaniu przeglądu poszczególnych drużyn i przeprowadzeniu losowania, raport całości przyjął od komendanta grodzkiego Z. R. por. Olszyńskiego — członek Zarządu Głównego kol. Roman Tomczak w asyście Rez., składający się z 2 szklanek herbaty lub kawy, 2 bułek z masłem i wędliną. W tym czasie komisja sędziowska obliczała, osiągnięty czas poszczególnych drużyn i kategorii.

Nagrody wręczał zwycięskim zespołom członek Zarz. Gł. kol. Tomczak, który podziękował zawodnikom za ich wysiłek, a organizatorom zawodów w osobach: inż. Grucy i kmdta Olszyńskiego — za sprężystą i sprawną organizację zawodów. Przy dźwiękach orkiestry Z. R. drużyny odmaszerowały z placu zbiórki.



Jedna z drużyn Z. R. biorących udział w zawodach marszowych

prez. Okr. III Z. R. dyr. Bogdańskiego i przedstawicieli władz. Kol. Tomczak wygłosił do startujących drużyn krótkie przemówienie. Start odbył się na Rynku Kościuszki wobec tłumnie zebranej publiczności, która z żywym zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów marszowych. Drużyny startowały co dwie minuty.

Marsz odbył się na trasie: z Rynku Kościuszki — ul. Sienkiewicza, Pierackiego, Nowowarszawską do Dojlid, Szosą, ul. Mickiewicza, Kilińskiego i z powrotem na Rynek Kościuszki.

Wyniki były następujące:

— W kat. „B" (zawodnicy ponad lat 21) pierwsze miejsce zajęła drużyna Pionierów w czasie 1 godz. 2 min. 46 sek. Niebawem nadeszła drużyna Zw. Rez., przebywając przestrzeń 10 km. w czasie 1 godz. 3 min. 35 sek. W ślad za nią przybyła druga drużyna Z. R.

— W kat. „A" (przedpoborowi) zwyciężyły drużyny Zw. Strzel. Śródm. (1 godz. 7 m. 41 sek.), druga drużyna Zw. Strzel. Śródm. (1 g. 8 min. 18 sek.), Organ. Młodz. Prac.



Nagrody dla zwycięskich drużyn

Po starcie ostatniej drużyny, za 18 minut zaczęły kolejno dochodzić drużyny do mety — na trasie marszu na 5 km. odpadły dwie drużyny Zw. Strzel., które zostały przywiezione auto-sanitarkami do lokalu Z. R., gdzie otrzymały pełną opiekę lekarską.

Po zawodach wszystkie drużyny otrzymały posiłek w Komendzie Zw. (1 g. 8 min. 38 sek.), jako 4-a drużyna, która wykazała b. dużo ambicji i silnej woli zwycięstwa dochodzi do mety druż. Zw. Harcerskiego, spotykana z nadzwyczajnym entuzjazmem.

— W kat. „C" (kobieca) 1 miejsce zdobyła drużyna P. W. Kob. (1 godz. 13 min. 24 sek.)

Praca w Okręgu Pomorskim Z. R.

Ubiegły miesiąc zaznaczył się w życiu organizacyjnym Okręgu Pomorskiego Związku Rezerwistów dość pocieszającym ożywieniem, świadczącym o wielkiej prężności idei, reprezentowanej przez związki rezerwowe.

Odbyły się w miesiącu marcu Powiatowe (Grodzkie) Zjazdy Delegatów z udziałem delegatów Zarządu Okręgowego w następujących miejscowościach, a więc: w Chełmie, w Grudziądzu (powiat), w Grudziądzu (miasto), w Toruniu (powiat i miasto), w Świeciu, oraz w Żninie i Sępólnie. Delegatami na powyższych zebraniach byli: Prezes Zarządu Okręgowego nacz. Grzanka, sekretarz Wizimirski, oraz członek Zarządu Okręgowego inż. Wiński. Powyższe Koła oraz Związki Rezerwistów dokonały wyborów Zarządów przeważnie w dotychczasowym składzie, co świadczy, że organizacje w swym składzie osobowym okrzepły i weszły na drogę wytężonej pracy.

Charakteryzując działalność rezerwy pomorskiej, stwierdzić można, że na wspomnianych terenach odczuwać się daje zwiększenie stanu liczbowego, bardziej systematyczną i programową pracę, oraz polepszenie się stanu materiałowo-gospodarczego.

Pocieszającym objawem jest również dopływ młodszego elementu rezerwowego, młodszych roczników, wskutek czego praca zyskuje na żywotności. Niemniej dodatnim objawem jest liczna frekwencja członków podczas zebrań i koncentracyj, oraz ugruntowanie się idei konsolidacyjnej wśród szeregów rezerwowych w chwili dla kraju tak poważnej jaką przeżywamy.

Wspomnieć należy o ścisłej współpracy poszczególnych związków kombatanckich ze Związkiem Rezerwistów, oraz życzliwe ustosunkowanie się do prac rezerwy ze strony władz wojskowych i samorządowych.

Polska a Niemcy

Przemówienie radiowe posła Jana Walewskiego z dnia 23 kwietnia 1938

Dzieje stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni ubiegłych stuleci mają w sobie coś z żywiołu. Historia ludzkości nie zna bowiem drugiego przykładu takiego naporu jednego narodu przeciwko drugiemu, jakim był od tysiącleci napór niemiecki na ziemie polskie. Z drugiej strony — odpór polski był tak potężny, iż zaiste porównać go można z siłą żywiołu. Ta walka zdumiewała świat.

Wynik tej walki znamy dobrze z historii. Żywioł polski, żywioł słowiański, który przez setki lat spychany był coraz bardziej na wschód, który odgryzał się i odcinał, szarpał przeciwnika gdzie mógł, — zatrzymał się wreszcie na obszarach, które przez kilka po kolei wieków i po dzień dzisiejszy stanowią granicę stanu posiadania dwóch narodów, jeśli w ogóle o narodowościowych granicach na obszarach, leżących na wschód od linii, łączącej morze Bałtyckie z Adriatykiem, mówić można jako o aksjomacie.

Tak czy inaczej dzieje stosunków polsko-niemieckich są nieprzerwaną historią walk. Można by zadać, niepozbawione głębokiej treści, pytanie, czy walki te dały konkretne wyniki obu stronom? Czy każdy kolejny gwałt nie pociągnął za sobą aktu zemsty, czy każda wyrwana piędź ziemi nie wracała ponownie do rąk właściciela poto, by znów kolejno przechodzić w ręce zdobywcy?

Jedno jest pewne. W tej tysiącletniej walce żywioł polski nie tylko się ostał, ale zachował pełne poczucie praw, zachował niezmienione oblicze i niczem nieugaszoną wolę gospodarzenia na swoim.

Ten skrót, jak wszystkie w ogóle skróty, jest niekompletny i wieleby do takiej syntezy i dodać i ująć należało.

Historia polsko - niemieckich stosunków do czasu wielkiej wojny światowej jest wszystkim nam znana i nie ma jej co przypominać. Równie jasno i wyraziście mamy wszyscy w pamięci historię sąsiedzkiego stosunku tak, jak układał się na przestrzeni długich lat kilkunastu od chwili zakończenia wojny światowej. Granica polsko-niemiecka w okresie tym była raczej pasem izolacyjnym, niż granicą w codziennym, normalnym słowa znaczeniu. Zdawało się, że nagromadzone namiętności lada chwila wybuchną, że musi dojść do rozgrywki.

Tu trzeba zrobić dygresję: przez kilkanaście długich lat powtarzano bez przerwy w Polsce, że, abstrahując od wszelkich momentów uczuciowych, trzeba, by w stosunku między Polską i Rzeszą Niemiecką przemówił wreszcie rozsądek, że nic nie jest w stanie zmienić faktu sąsiedztwa, że to właśnie sąsiedztwo w interesie obydwu stron i w ocenie obustronnych dziejowych doświadczeń — nakazuje unormować wzajemne stosunki.

Po niemieckiej stronie odpowiadano ze strony poszczególnych partyj politycznych rosnącą licytacją antypolskich haseł i propagandy.

Jest rzeczą narodu niemieckiego a nie naszą dochodzić, dlaczego krok, na jaki zdobyć się nie umiały, nie chciały, czy nie potrafiły wszystkie rządy t. zw. republiki weimarskiej, poczyniony został przez twórcę narodowego socjalizmu. Nie nasza to rzecz, lecz historii i niemieckiego narodu. Faktem pozostaje, że wówczas, kiedy namiętności — zdawało się — doszły do stanu wrzenia, wówczas na jasne postawienie sprawy przez Polskę w osobie Marszałka Piłsudskiego odpowiedziała Rzesza Niemiecka: Tak.

Wielki Marszałek w tych przełomowych chwilach historycznych znalazł w osobie kanclerza Hitlera odpowiedniego partnera.

Tak powstał dokument ogromnej wagi politycznej, znany pod nazwą polsko - niemieckiej deklaracji o nieagresji. Postawiła sobie ona za cel ułożyć i unormować wzajemne międzypaństwowe stosunki. Wnieść ducha wzajemnego szacunku. Traktować sprawy sąsiedzkie po sąsiedzku. Z wzajemnej dobrej woli uczynić podstawę rozmów i współżycia.

Minęły już od czasu podpisania tej deklaracji cztery lata.

Nie wyczerpuje on jednak całokształtu spraw i zagadnień, tkwiących na odcinku polsko-niemieckim. Lata całe, dziesięciolecia, a — bez przesady rzec można — więcej niż całe jedno ostatnie stulecie — zabagniły tak wszechstronnie poszczególne odcinki współżycia obu narodów, że nielada wysiłku i trudu trzeba dla naprawienia i wyprostowania wielu mylnych i błędnych dróg.

Cały skomplikowany proces stuleci spowodował, że po obu stronach państwowej granicy żyją dziś liczne rzesze, u nas obywateli narodowości niemieckiej, w Niemczech Polaków, obywateli Rzeszy.

Okres, dzielący współczesną epokę od trzech kolejnych rozbiorów Polski, zaciążył nie tylko na samej strukturze obu grup narodowych, dziś rozdzielonych granicą. Położył się zwłaszcza kamieniem na drodze normalnego rozwoju każdej z nich i na drodze ich ewolucji duchowej. Na ziemiach dziś stanowiących, jak przed wiekami, zachodnie województwa Rzeczypospolitej, żywioł niemiecki przez lat z górą sto przywykł odgrywać rolę dominującą. Polacy na obszarach przez siebie zamieszkałych, a dziś wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej, traktowani byli przez całe generacje jako obywatele drugiej klasy.

Ów stan faktyczny, cała walka z jego niesprawiedliwością, zapełnia niejedną kartę dziejów naszego narodu.

Sprawa ta musiała być poruszona i wydobyta na światło dzienne. Bez oczyszczenia tej dziedziny trudno było i jest mówić o istotnie normalnych i w całej pełni ułożonych stosunkach sąsiedzkich, opartych na wzajemnym szacunku.

Kanclerz Hitler nie tylko góruje nad całymi współczesnymi Niemcami, jako wielkiej miary mąż stanu. On pierwszy również miał odwagę bez ogródek jasno stwierdzić, że wynaradawianie, stwarzanie gwałtem Niemców — nie może być i nie będzie celem narodowościowej polityki Trzeciej Rzeszy. Ponieważ obcą jest duchowi polskiemu wszelka tendencja sztucznego wynaradawiania, — nie trudno było pomiędzy kierowniczymi czynnikami dwóch państw doprowadzić do znanych nam wszystkim oświadczeń z roku ubiegłego, w których obydwa rządy, polski i niemiecki określiły zasady, jakimi zamierzają kierować się w stosunku do polskiej ludności w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Ustalono na wstępie, że warunkiem niezbędnym jest przestrzeganie przez każdy z tych odłamów ludności pełnego lojalizmu w stosunku do państwa, którego są obywatelami. Stwierdzono, że każdy z rządów zamierza w pełni szanować odrębność narodową, jak również kulturalne i gospodarcze prawa omawianych grup narodowościowych.

Oczywiście zdawaliśmy sobie w pełni i nadal zdajemy sprawę z tego, jak niełatwe zadanie podjęte zostało w ten sposób. Polska i Niemcy posiadają odrębne ustroje państwowe. System rządów totalnych w odmienny sposób ujmuje i definiuje pojęcie lojalności i obowiązków obywatelskich. W Niemczech sprawuje rządy partia. Ona jest trzonem organizacyjnym i treścią całego aparatu rządowego. Ona jest dyspozycyjnym ośrodkiem. Bez ingerencji czynników partyjnych, bez opinii ich — nic się w życiu codziennym obywatela nie dzieje.

U nas inaczej; znamy obywateli naszych narodowości niemieckiej. I my i oni wiemy, że posiadając obywatelstwo polskie, nie tylko mają pełną swobodę czuć się w głębi duszy Niemcami, ale, że to niemieckie ich narodowe oblicze nie przeszkadza im z praw obywatelskich korzystać.

Po stronie niemieckiej sprawa przedstawia się pod wielu względami odmiennie. Cały aparat administracyjny, nie tylko niżsi funkcjonariusze, ale i szereg odpowiedzialnych kierowników władz lokalnych, skarbowych, policja, nauczyciele — dalecy są od zrozumienia zasady, wystawionej jako sztandarowa, przez kanclerza Hitlera.

W praktyce polski chłop i robotnik, nienależący do partii narodowo-socjalistycznej, w całym szeregu konieczności życiowych pozbawiony jest praw, z jakich w pełni korzystać może polski obywatel narodowości niemieckiej.

Od chwili przyjęcia przez kanclerza Hitlera przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech upłynęło niemal pół roku. Przeez cały ten czas polska opinia publiczna śledziła z niesłabnącym zainteresowaniem jej efekty w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, podobnie jak opinia niemiecka — losy mniejszości niemieckiej w Polsce.

W czasie tym, jak wiadomo, Rząd Polski załatwił cały szereg postulatów członków mniejszości niemieckiej w Polsce, kontynuując w tej dziedzinie swoje poczynania, w treści i w duchu zgodnym z oświadczeniem jakie z ust Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wysłuchali senatorowie narodowości niemieckiej, zasiadający w Senacie Rzeczypospolitej.

Opinia polska oczekiwała i oczekuje do dnia dzisiejszego zmienienia się stanu, jaki istniał przed 5 listopada 1937 r. Niestety, dochodzące nas wiadomości nie zrealizowały dotychczas słusznych i uzasadnionych oczekiwań.

Informacje, jakie nadchodzą z tamtej strony granicy, czy to od rolników, robotników, od związków, czy organizacji gospodarczych i kulturalnych świadczą o tym, że władze lokalne nie tylko nie stosują, ale i nie rozumieją częstokroć zasady, wysuniętej jako sztandarowa przez kanclerza Hitlera. Zdziwiona opinia publiczna w Polsce dowiaduje się, że z ust lokalnych reprezentantów administracji padają nadal, podobnie jak przed 5 listopada, oświadczenia, iż Polakom w Niemczech doskonale się powodzi, a życzeniem ich jest, by taką samą sytuację mieli i Niemcy w Polsce.

A tymczasem w Rzeszy Niemieckiej widzimy m. in., że czynniki lokalne, ignorując zasadę, wysuniętą przez najwyższy w Niemieckiej Rzeszy czynnik, jakim jest kanclerz Hitler, zmuszają polskich rodziców, by swe dzieci posłali do Hitlerjugend. Gdy rodzice odpowiadają landratowi odmownie, mówiąc: „To nasze dziecko, my tylko mamy praw oo nim decydować" — spada na nich w najbliższym czasie deszcz rozmaitych nakazów i zakazów, w praktyce uniemożliwiających jakiekolwiek normalne, spokojne życie.

Czyż do pomyślenia byłby w Polsce jakikolwiek starosta, któryby zmuszał obywateli polskich narodowości niemieckiej do zapisania ich dziecka w poczet np. członków Harcerstwa Polskiego lub Strzelca.

Sytuacja szkolnictwa polskiego w Niemczech, polskich spółdzielni i banków, położenie harcerstwa, życia organizacyjnego w najszerszym tego słowa znaczeniu — oto dziedziny, do których duch deklaracji rządów polskiego i niemieckiego dotychczas nie dotarły.

Być może decydujące w Niemczech czynniki nie wiedzą nawet, jak dalece w tej omawianej dziedzinie — duch, który winien ożywić całokształt sąsiedzkiego współżycia, nie wyszedł dostatecznie szeroko poza mury kanclerskiego pałacu w Berlinie.

Otóż zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że wszelka nowa myśl i nowa wielka inicjatywa napotyka na mur niechęci starych, lub zadawnionych przyzwyczajeń. Sądzimy jednak, że jest rzeczą honoru całego narodu niemieckiego, aby słowa kanclerza Hitlera i treść deklaracyj obu rządów z listopada roku ubiegłego, stały się jak najprędzej ciałem.

Tak jak w imię hasła narodu niemieckiego o łączności duchowej wszystkich Niemców bez względu na to gdzie się oni znajdują, domaga się społeczeństwo niemieckie uprawnień dla swoich członków poza granicami Rzeszy, tak też postulat łączności narodowej, duchowej i kulturalnej Polaków w Niemczech z macierzą, z wszystkimi stąd wynikającymi wnioskami — jest naszym hasłem i Prawa tego naród polski nigdy nie przestanie się domagać.

JAN SZCZESNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Premier francuski Daladier i minister spraw zagranicznych Bonnet udali się z oficjalną misją do Londynu. Na tle tak częstych wizyt i rewizyt, od których roi się życie dyplomatyczne, mało które spotkanie przyciąga tyle uwagi i powoduje tak liczne komentarze jak nadchodzące rozmowy pomiędzy francuskimi a brytyjskimi mężami stanu.

Bez mała rok temu dyplomacja angielska podjęła próbę wyrównania stosunków z Niemcami. Lord Halifax, przyjmowany ze wszystkimi honorami w Berlinie, przywiózł z powrotem cały bogaty rejestr niemieckich żądań, od których III Rzesza uzależniała przystąpienie swe do kooperacji europejskiej. Pierwsze miejsce zajmowały kolonialne postulaty Niemiec. Ich załatwanie miało być nie warunkiem, lecz wstępem do właściwych rozmów i negocjacji.

Misja Halifaxa była swego rodzaju balonem próbnym na tle dążeń brytyjskiej polityki zagranicznej, tak niechętnie oceniającej funkcjonowanie osi Rzym—Berlin. Szło w pewnej mierze o rozluźnienie węzłów, istniejących pomiędzy Rzymem i Berlinem: wyrównanie stosunków z III-cią Rzeszą odgrywać miało rolę konia trojańskiego. Wszystkie wysiłki te spełzły na niczym. Opinia publiczna w Anglii oceniła wprawdzie pozytywnie kolonialne aspiracje III Rzeszy, przyznała im rację, mnożyły się głosy za uwzględnieniem słusznych aspiracji niemieckich, — wszystko jednak nie wyszło poza ramy dyskusji prasowej.

Dla uzupełnienia wypadków, które rozgrywały się na przestrzeni ubiegłego roku kalendarzowego, dodać trzeba, że t. zw. gentellman agreement pomiędzy Włochami a W. Brytanią nie wniosło żadnego odprężenia pomiędzy obu krajami i pozostawało przez szereg długich miesięcy dokumentem, ilustrującym tylko dobre, niewypełniane chęci.

Od tego czasu zmieniło się wiele. Austriacki problem dyskretnie i tylko luźno poruszany w rozmowach Hitler — Halifax został tak radykanie rozwiązany, jak tego na zachodzie Europy w ogóle nie oczekiwano. Kwestie, dotyczące niemieckiej ludności w Czechach, automatycznie weszły na porządek dyskusji międzynarodowej. Anglia wszechstronnie wyrównała wszystkie dotychczasowe nieporozumienia z Włochami i podczas świąt Wielkiejnocy nastąpiło podpisanie doniosłych aktów politycznych, regulujących na płaszczyźnie równości szereg dotychczasowych spraw spornych.

Jak widać, aktualna wizyta premiera Daladier i ministra Bonnet odbywa się w zasadniczo zmienionych warunkach. Nie jest dla nikogo sekretem, że od zakończenia wojny światowej wszystkie kolejne rządy francuskie niezmiennie ubiegały się o ścisły wojskowy sojusz z Anglią. Od roku 1919 W. Brytania nigdy nie chciała wziąć na siebie żadnych formalnych zobowiązań poza tymi, jakie wyniknąć by mogły tylko z paktu locarneńskiego, czy z układu reńskiego. W pierwszym wypadku pomoc angielska zapewniona była przy bezpośrednim zaatakowaniu Francji przez Niemcy, — w drugim nastąpić miała automatycznie przy pogwałceniu przez Rzeszę zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej. Ten drugi wypadek nastąpił, — wszyscy pamiętamy w jakich warunkach. Niemcy obsadziły strefę nadreńską, przekreśliły jeden z najdonioślejszych paragrafów wersalskiego traktatu i,,, ani Francja, ani Anglia nie ruszyły się. Anglia czekała być może na Francję, Francja nie wiedziała sama, co czynić. Przekreślony został również przez Niemcy i układ locarneński, albowiem podpisanie pomiędzy Francją i Sowietami paktu o wzajemnej pomocy uznane zostało przez Niemcy za naruszenie istniejącej dotychczas prawnej konstrukcji bezpieczeństwa.

Po szeregu faktycznych i taktycznych zwycięstw dyplomacji niemieckiej na kontynencie, zdawało się w pierwszej chwili, że odżyje na nowo solidarność między Londynem, Rzymem i Paryżem. Nawrót ten zapowiadać się zdawał front Stresy, który rzeszą i sam niedługo trwał i w konsekwencji nie dał żadnych rezultatów. Włochy zaryzykowały utratę dobrych stosunków z W. Brytanią i Francją. Oś Rzym — Berlin stała się faktem dokonanym.

W dziedzinie zarówno militarnej, jak politycznej współpracy między Francją i Anglią, nie wiele się jednak w gruncie rzeczy zmieniło. Francja wciąż tak, jak marzyła, tak marzy o podpisaniu formalnego i dość szeroko pojętego aliansu, — W. Brytania jak dotąd nie chciała wyjść poza sferę obietnic, rezerwując wciąż sobie rolę rozstrzygającego czynnika we wszelkich możliwych europejskich konfliktach. Oba państwa jednakże w obliczu wciąż rosnącej potęgi Niemiec coraz bardziej skłonne są zacieśnić swoją współpracę. Nie chcą one przeciwstawić osi Rzym — Berlin innej reprezentowanej przez siebie osi pod nazwą Paryż — Londyn. Od podziału Europy na dwa bloki wolą one trudniejszą i bezsprzecznie najeżoną przeszkodami, ale bardziej celową koncepcję ogólnoeuropejskiego odprężenia.

Odzywały się głosy gdzieniegdzie że po Anschlussie włoska polityka odwróci się zdecydowanie,, choć dyskretnie, od Niemiec, że zarówno w Paryżu, jak w Londynie poczynione będą wszelkie starania by nawrócić do dawnych koncepcji Rzym—Paryż—Londyn.

Wszystkie tego rodzaju domysły są w gruncie rzeczy bezpodstawne. Anglia, porozumiewając się na szerokiej płaszczyźnie z Włochami, wcale nie uważała tego za jakiś krok przeciwniemiecki. Współpraca między Berlinem i Rzymem nie zmieniła się ani na jotę, czego dowodem będzie w dniach najbliższych z całym splendorem przygotowywana rewizyta kanclerza Hitlera w Rzymie.

W tych warunkach droga, jaką mają przed sobą Francja i W. Brytania przedstawia się następująco: wzajemne interesy obronne obu imperiów muszą być ściślej związane ze sobą, między sztabami generalnymi obu armii nastąpić musi tego rodzaju porozumienie, które w wypadku koniecznym zagwarantowałoby koordynację i szybkość działań. Francja dysponuje potężną armią lądową, Anglia flotą wojenną i lotnictwem. Ich współdziałanie, jak również wspólna i zgrana akcja dozbrojeniowa, stanowić może niedopartą broń tak militarną, jak polityczną we wszelkich europejskich rozgrywkach.

Zarówno Francja jak Anglia nauczyły się na przestrzeni minionych lat kilku, że poto by skutecznie prowadzić rozmowy z Włochami, albo też z Rzeszą, trzeba móc w każdej sytuacji reprezentować tego rodzaju siłę militarną, która z góry skłania do negocjacji i w poważnej mierze przyczynia się do ich powodzenia. Stąd koordynacja militarnych poczynań rządów francuskiego i angielskiego wysuwa się na czoło spraw, które mają być przedyskutowane i zafiksowanie podczas obecnej wizyty londyńskiej premiera Daladier i ministra Bonnet.

Po należytym wzmocnieniu własnych pozycji przyjdzie kolej na rozmowy francusko-włoskie, a następnie na negocjacje między Francją i Anglią a Niemcami.

Nasuwa się jeden tylko szkopuł: sprawa czeska. Na wypadek konfliktu zbrojnego Francja miałaby spieszyć z pomocą Czechosłowacji. Czy uczyni tak — to rzecz inna — tymczasem w łonie republiki czeskiej dokonywa się w szybkim tempie proces rozkładowy od wewnątrz. Partia Niemców sudeckich, reprezentująca pod wodzą Henleina wolę i życzenia trzech i pół miliona Niemców, obywateli państwa czeskiego, w wyniku obrad przeprowadzonych ostatnio w Karlsbadzie postawiła czeskiemu rządowi osiem warunków, które są jednocześnie jej programem. Swoboda decydowania o sobie i o swoim losie jest wysuwana przez Niemców sudeckich jako ostateczny etap prowadzonej obecnie akcji. Co to znaczy — nie trzeba bliżej tłumaczyć. Miarodajne berlińskie koła zupełnie wyraźnie oświadczają, że postulaty Niemców sudeckich znajdują nie tylko całkowite zrozumienie, ale i pełne poparcie rządu niemieckiego.

Jakiż stąd wniosek? Wątpliwe jest, aby W. Brytania, która nigdy nie chciała się angażować poza linię Renu, zamierzała obecnie w obronie republiki czeskiej rzucić na szalę cały swój autorytet i militarną potęgę. Takiego optymizmu nic nie usprawiedliwia. Francja musi więc volens nolens liczyć się ze stanem faktycznym tym bardziej, że miłość do Czechosłowacji nie jest we Francji większa od dobrze pojętego instynktu samozachowawczego. Oto dlaczego wizyta londyńska francuskich mężów stanu powoduje tak żywe zainteresowanie w Europie.



ZADANIE Nr 4

L. A. Issajew

2 nagr. „L'Echiquier"



Mat w 2 posunięciach

Rozwiązanie zadania Nr. 2: (Kg1. Hb5, Wd7, Gc6, e3, p: e4, f3, g2, h2 = Kg8 Hb8 Wc8 Sb2 d3 p: a5 e6 f7 g7 h7) 1. Gb7? Wc1 + 1 2. G × o1 Ha7 + itd.

Nagrodę książkową za rozwiązanie powyższego zadania otrzymuje p.: **Paweł Szymura,** Pińsk, ul. Jasiołdowska 6.

Prosimy o podpisywanie listów pełnym nazwiskiem! Termin nadsyłania rozwiązań 8-dniowy. Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem redakcji z adnotacją na kopercie „szachy". Za najlepsze rozwiązanie redakcja przeznacza każdorazowo piękną nagrodę książkową.

Odpowiedzi redakcji: p. **K. S.** (Lublin) wspomniane zadanie jest „tempówką", w której na każde posunięcie czarnych jest z góry przygotowany mat. We właściwym rozwiązaniu przygotowany mat znika jednak na korzyść innego — p. **L. Ch.** (Warszawa) w niedługim czasie ma wyjść w Warszawie książka tego rodzaju, jak Sz. Pan wymienia. p. **K. Wojtowicz** (Krosno). Pionek weźmie skoczka!! — **J. Rusinowski** (Radomyśl Wielki) do druku, lecz nie będziemy zamieszczać samomatów! — **M. Kuźniar** (W-wa), **Wł. Kurek** (Grodziec). **M. K.** (W-wa). Kwitujemy odbiór listów.

PARTIA

Spielman — Menchik

Turniej wielkanocny w Margate 1938 r.

1. e2—e4 e7—e6. 2. d2—d4 d7—d5 3. Sb1—c3.

Zasadniczy wariant partii francuskiej. Poza tym można jeszcze grać ed wpadając w wariant remisowy, lub e4—35! c7—c5! Sf3 itd. co stanowi trudny pozycyjny wariant Nimzowitscha.

3. — Sg8 — f6 4. e4 — e5 Sf6 — d7 5. Sc3 — e2 c7 — c5 6. c2 — c3 Sb8 — c6 7. f2 — f4 Hd8 — b6 8. Sg1 — f3 f7 — f6.

Jedyna możliwość rozbicia silnego centrum białych, lecz można było włączyć przedtem jeszcze posunięcia: cd cd Gb4 +

9. a2 — a3 f6 x e5 10. f4 x e5 e5 x d4 11. c3 x d4 Gf8 — e7 12. Se2 — f4 0 — 0 13. Gf1 — d3.

Białe nie biją na e6 nie chcąc zapewne narażać się na silny atak po n. p. Se5! Sf8 Sf3 + Hf3 Sd4- itd. Wydaje się jednak, że możliwość ta byłaby do rozważenia.

13. — Wf8 × f4.

Panna Menchik lubi tego rodzaju ofiary jakości, które nie zawsze są dokładnie obliczane.

14. Gc1×f4 Hb6×b2 15. 0—0 Sd7 — f8 16. Gf4 — g5 Ge7 × g5 17. Sf3×g5 Hb2 × d4 + 18. Kg1 — h1 Gc8 — d7.

Jeżeli He5 to mogłoby nastąpić Hb5 g6 Wf8 + ! Kf8 Wf1 + Ke8 Hh7! Se7 Gb5 + Gd7 Wf8 + ! Kf8 Hf7 mat.

19. Hd1 — f3 Sc6 x e5 20. Hf3 x f8 + !

Czarne się poddały, gdyż nie ma ratunku od mata.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU

— We wtorek w dniu 3 maja w g. od 14.30 do 14.50 w ramach audycji radiowej, która zostanie nadana z okazji obdarowania odbiornikami lampowymi szkół i organizacji świetlicowych w rejonie spalskim — P. Prezydent R. P. wygłosi przez radio przemówienie do dzieci i ludności wiejskiej, zebranej na tej uroczystości w Lubochni, jak również i do całej dziatwy szkolnej zgromadzonej w tym czasie przy głośnikach w całym kraju. Minister poczt pułk. Kaliński i Polskie Radio oddali 22 odbiorniki lampowe do dyspozycji P. Prezydenta, który przeznaczył je dla 20 szkół powszechnych oraz 2 świetlic organizacyjnych rejonu spalskiego.

— Delegacja Centr. Komisji Porozumiewawczej związków pracowniczych wręczyła Ministrowi spraw wojskowych deklarację uchwaloną na kongresie tych związków i stwierdzającą pełną gotowość pracowniczego ruchu zawodowego do zbrojnej walki, gdy zażąda tego potrzeba dziejowa Polski.

— Do Warszawy przyjechał wielki przyjaciel Polski, znakomity amerykański działacz społeczny, dr. John R. Mott, odbywający podróż po Europie. Dr. Mott położył dla Polski wielkie zasługi, był bowiem w okresie wojny polsko-bolszewickiej inicjatorem i organizatorem akcji amerykańskiej YM CA dla wojska polskiego. Dzięki jego staraniom instytucja ta, spełniła w Polsce doniosłą rolę w okresie najcięższych zmagań wojennych, organizując żywnościowe kantyny, świetlice żołnierskie i kolejowe, oraz prowadząc wśród żołnierzy i ludności cywilnej działalność kulturalno-oświatową.

— Pielgrzymka z Chyrowa, udając się na kanonizację św. Anrzeja Boboli, zawiozła do Rzymu prośbę do Ojca św. o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Piotra Skargi. W osobnej tece załączono do prośby arkusze z 17 tys. podpisów: profesorów, akademików, alumnów seminarium oraz uczniów gimnazjalnych z całej Polski.

— W Częstochowie odbył się uroczysty wieczór, poświęcony Słowaczyźnie. Przemawiał prezes Tow. Przyjaciół Słowaków sen. Gwiżdż, który zobrazował dzieje walk narodu słowackiego o prawa do swej odrębności narodowej, zaś sen. Zbierski wygłosił referat o wodzu narodu słowackiego ks. Andrzeju Hlince. Śpiewano pieśni słowackie i deklamowano utwory autoców tego narodu.

— Wycieczka posłów i senatorów pod przewodnictwem marszałka Prystora zwiedzała Pomorze i Wybrzeże.

— Dyrektor protokółu dyplomatycznego M. S. Z. minister pełnomocny Karol Romer zmarł skutkiem nieszczęśliwego wypadku z bronią.

— Zmarł Aleksander Świętochowski jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich, zwany jako „Poseł Prawdy", gdyż tak podpisywał swoje artykuły. W latach przedwojennych był jednym z wodzów duchowych obozu postępowego — później jednak skłaniał się więcej do ideologii narodowej demokracji.

— Lubelski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę 2 komunistów: 35-letniego Hejnocha Kupersztoka w Woli Uhruskiej (pow. Włodawa) i 39-letniego Marka Szymczuka, z Syczyna (pow. Chełm), oskarżonych o wykonanie na towarzyszu partyjnym Teodorze Napchaniuku wyroku śmierci, wydanego przez K. P. Z. U., o usiłowanie zabójstwa b. komunisty Bazylego Pokorskiego oraz o działalność komunistyczną. Obaj oskarżeni, którym zbrodnię tę udowodniono, zostali skazani na karę śmierci.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Czeska straż graniczna zestrzeliła tuż za linią graniczną w Karpatach koło Muszyny balon polski „Mościce", który mimo usiłowań lotników nie zdołał wylądować po stronie polskiej zniesiony silnym wiatrem na stronę czeską ponad graniczną rzekę Poprad. Załoga ocalała i zatrzymana została wraz z balonem przez władze czeskie. Balon „Mościce" wystartował do nocnego lotu treningowego z Mościc, gdzie przy Państw. Fabryce Związków Azotowych istnieje specjalny klub balonowy. Gdy tylko balon przeleciał nad Popradem strażnicy zaczęli ostrzeliwanie. Przeszyty kilkoma kulami balon wylądował w lesie w niewielkiej odległości od granicy. Strażnicy czescy odprowadzili obu lotników polskich na posterunek, gdzie przesiedzieli cały dzień i dopiero nazajutrz na interwencję starosty nowosądeckiego zostali zwolnieni.

— W Olbrachcicach w powiecie frysztackim założono dla kilku czeskich agrariuszów nową czeską instytucję gospodarczą. Równocześnie huty trzynieckie, które — jak przypomina „Dziennik Polski" — wyrzuciły na bruk tylu dzielnych robotników polskich, przystępują obecnie do zakładania spółdzielni fabrycznych i zbudowały już olbrzymią składnicę towarową. Te spółdzielnie mają za zadanie niszczyć nie tylko polskie spółdzielnie, ale również polskich kupców i rzemieślników w całym powiecie, gdyż działalność ich obejmować ma całe podgórze aż po Jabłonków i Mosty.

— W Błędowicach Dolnych Polacy uchwalili wybudować szkołę i lojalnie zwrócili się do władz czeskich o pozwolenie na budowę. Oczywiście władze odmówiły. Powtórzono prośbę. Odpowiedź znów odmowna. Niech polskie dzieci chodzą do czeskiej szkoły.

W Cierliczku Górnym Polacy chcieli wybudować dom robotniczy. Też nie pozwolono.

We Frysztacie władze czeskie posunęły się dalej. Z zakładów przemysłowych zwolniono kilkunastu robotników polskich. Pozbawiono ich chleba dlatego tylko, że są Polakami.

— Premier litewski ks. Mironas wygłosił na zjeździe okręgowym partii Tautininków w Szawlach przemówienie, w którym mówiąc o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską stwierdził z zadowoleniem, że rząd polski nie daje najmniejszej okazji do łatwych w tego rodzaju sytuacji zatargów, a przeciwnie dąży, aby stosunki te ułożyły się jak najpomyślniej.

— W Kownie rozpoczęły się rokowania polsko - litewskie w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Osobno toczą się rokowania w sprawie komunikacji wodnej.

— Prokurator kowieńskiego sądu okręgowego umorzył dochodzenie w sprawie śmiertelnego postrzelenia żołnierza KOP ś. p. Serafina i postanowił znalezione na miejscu wypadku łuski od kul przekazać do muzeum departamentu ochrony. Mundur i broń ś. p. Serafina będą oddane naczelnikowi powiatu olickiego, który przekaże je polskiej straży granicznej.

— Na 25-lecie harcerstwa węgierskiego przybyła do Budapesztu 4 samolotami delegacja harcerzy polskich, która przekazała druhom węgierskim szybowieec „Czuwaj" w darze od Polaków. Harcerze polscy wzięli udział w popisach lotniczych i szybowcowych.

ZAGRANICĄ

— Głową państwa Estonii został ponownie wybrany dotychczasowy prezydent Konstantyn Paets na dalszy okres 6-letni. Padło na niego w głosowaniach ogółem 219 głosów contra 19, które otrzymał prof. Tennison. Głosował odrębnie parlament, rada stanu i rada elektorów.

— W stolicy Albanii w Tiranie odbył się ślub króla Achmeda Zogu z węgierską hrabianką Geraldiną Apponyi. Król liczy 42 lata życia, małżonka jego 22. Młoda para musiała wziąć potrójny ślub: cywilny, którego im udzielił prezydent parlamentu, kościelny katolicki ze względu na pannę młodą, która postawiła ten warunek i muzułmański, do którego to wyznania król należy. Dzieci z tego małżeństwa będą ochrzczone w kościele katolickim na żądanie Papieża, który tylko pod tym warunkiem zgodził się dać zezwolenie na ślub katolicki.

— W Moskwie i na prowincji przeprowadzono liczne aresztowania wśród duchowieństwa prawosławnego i innych wyznań pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej i szpiegowskiej.

Aresztowano także 7 generałów armii czerwonej, którzy mieli planować zamach na Stalina i komisarza obrony narodowej Woroszyłowa. Jak słychać, jeden z generałów zeznał jakoby Stalin i Woroszyłow mieli zostać zamordowani w czasie rewii 1 maja przy pomocy zamachu bombowego.

— Władze sowieckie odmówiły wiz wjazdowych około 3.000 ludzi, z różnych krajów, którzy mieli zamiar wziąć udział w moskiewskich uroczystościach pierwszomajowych. Fakt ten tłumaczony jest obawą przed wystąpieniami przeciw Stalinowi. Według krążących pogłosek GPU otrzymać miało informacje, iż komuniści zagraniczni, pozostający pod wpływem Trockiego, zamierzają dokonać w dniu 1 maja zamachu na Stalina, korzystając z tego, iż jako delegatom organizacji zagranicznych ułatwiony im będzie dostęp do dyktatora ZSRR.

— Na Trockiego, mieszkającego w Meksyku, planowany podobno jest zamach ze strony sowieckiej. Do Meksyku przybyło kilku agentów GPU z niejakim Jerzym Minkiem na czele, którym polecono za wszelką cenę zamordować Trockiego. Willę, w której mieszka Trocki, zamieniono w istną fortecę. Ścięto nawet wszystkie drzewa w parku żeby utrudnić wszelkie możliwe zasadzki. Wszyscy mieszkańcy willi otrzymali broń. Nikomu nie wolno przekroczyć progu willi bez specjalnej przepustki.

— Mussolini dokonał aktu założenia 5-go po Littorrii, Sabaudii, Pontynii i Aprilii miasta, które będzie zbudowane na pograniczu błot pontyjskich i błot rzymskich. Miasto nazywać się będzie Pomezia.

— Rada ministrów Włoch w trosce o przyrost ludności uchwalono projekt ustawy, który ustala, że urzędy burmistrza, jego zastępcy oraz członka rady gminnej lub miejskiej mogą być zajmowane wyłącznie przez ludzi żonatych i wdowców dzietnych. Bezżenni zostaną wyłączeni z prawa zajmowania tych urzędów podobnie, jak dzieje się to od dłuższego czasu przy zajmowaniu stanowisk w partii faszystowskiej.

Jednocześnie rada ministrów zajmowała się sprawa utworzenia instytutu dla polepszenia rasy z siedzibą w Rzymie. Zadaniem instytutu będzie praca nad wynalezieniem środków prowadzących do harmonijnego rozwoju ciała i duszy obywateli włoskich, celem przedłużenia produktywnego wieku ludzkiego.

— Wydalanie Żydów z Austrii jest w pełnym toku i ma być ukończone w ciągu 4 lat najbliższych. Już zostali oni usunięci w 100 procentach w teatrze, prasie, filmie, muzyce, sztukach pięknych i literaturze. Systematycznie przeprowadza się rugowanie Żydów z zawodów adwokackiego, lekarskiego i aptekarskiego, przy czym numerus clausus na wyższych uczelniach uniemożliwi dalszy ich przyrost. Zupełnie też wyrugowano Żydów z urzędów państwowych. W wielkim przemyśle i w bankach, nastąpi rugowanie Żydów za pomocą redukcji w dostarczaniu przez władze surowców i dewiz.

— Rząd rumuński zdecydował ostatecznie skończyć ze skrajnie prawicową „Żelazną Gwardią", przeciw której wysuwany jest m. in. zarzut, że była na żołdzie obcego mocarstwa.

Rada ministrów uchwaliła rozwiązać Stronnictwo „Wszystko dla kraju", ugrupowania „Archanioł Michał", „Gwardia Żelazna". Majątek tych organizacji będzie zlikwidowany.

Minister spraw wewnętrznych upoważniony jest na podstawie ustawy o obronie porządku wewnętrznego w państwie ustalać przymusowe zamieszkania osobom, które prowadzą akcję niebezpieczną dla porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej upoważnieni są każdy w swoim zakresie do wszczęcia dochodzeń sądowych w celu ukarania winnych.

Znalezione w mieszkaniu aresztowapowania kpt. Codreanu dokumenty stwierdzają istnienie rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, która systematycznie śledziła czynności władz. Znaleziono odpisy poufnych aktów i telegramów szyfrowanych oraz raportów władz państwowych. Znaleziono notatki pisane przez szefa ugrupowania, dotyczące wykorzystania sumy 40 milionów lei w czasie stosunkowo krótkim.

Znaleziono poza tym dokument pochodzący od szefa ugrupowania, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość istnienie łączności z organizacjami poza granicami kraju i ustalającymi politykę kraju poza władzami rządowymi.

— Policja węgierska aresztowała około 100 osób, oskarżonych o usiłowanie zorganizowania bojkotu przeciwko państwu węgierskiemu, jako odwetu za uchwalenie ustawy, ograniczającej prawa Żydów.

Enuncjacja Szefa O. Z. N.

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński udzielił wywiadu agencji „Iskra", z którego przytaczamy fragment najistotniejszy, zaprzeczający pogłoskom o zmianach programowych w OZN. Gen. Skwarczyński mówił: Przy doborze członków do Rady Naczelnej powodowałem się wyłącznie i jedynie wartością indywidualną kandydatów i ich zdolnościami, wykazanymi w pracy terenowej i realizacyjnej. Nie brałem zupełnie pod uwagę żadnego klucza grupowego czy partyjnego, który — jak słusznie mówi „Gazeta Polska" — rzuciliśmy już dawno do Wisły.

Oczywiście nieprawdą jest, żeby w ten sposób dobrany skład Rady Naczelnej mógł dawać przewagę jakiejkolwiek „grupie", a przytaczanie przez prasę wiadomości o rzekomym opanowaniu Rady Naczelnej przez t. zw. „grupę naprawiaczy" jest zupełnie błędne i gołosłowne.

Nadmienić należy nawiasowo, że żaden z podających te „alarmujące" informacje dzienników nie zdołał wyliczyć więcej jak 8 rzekomych członków tej grupy, wymieniając zresztą najrozmaitsze nazwiska, które w każdym niemal z tych dzienników inaczej brzmiały. Jeśli więc nawet zestawimy tę liczbę „naprawiaczy" z ilością 80 powołanych już członków Rady Naczelnej, to przekonamy się dobitnie jak wygląda fałszywa legenda o „opanowaniu przez nich całej Rady.

Zresztą podobna legenda o „kursie naprawiackim" w OZN. zaistniała już od pierwszej chwili objęcia przeze mnie szefostwa Obozu. Chcąc tym najzupełniej dowolnym i fałszywym pogłoskom położyć kres na zjeździe przewodniczących okręgów OZN w dniu 21.2. b. r. apelowałem do przeciwników OZN., aby nie przyczepiali mi żadnej grupowej etykietki, a podjęli rzeczową dyskusję na temat zasad głoszonych przez mnie; niestety dyskusji takiej nikt nie podjął.

Mogę tylko stwierdzić jasno, że w polityce Obozu nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo; kierunek jej zakreślony jest przez deklarację ideowo-polityczną OZN. z dnia 21.II. 1937 r. od której na krok nawet ani na lewo, ani na prawo nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy.

Ostatnio na łamach prasy pewnego kierunku politycznego pojawiły się insynuacje, że OZN. zboczył od tradycji Józefa Piłsudskiego. Oczywiście wobec Panów z pod tych znaków nie odczuwam najmniejszej potrzeby udowadniania fałszu ich twierdzenia. O wierności wobec zasad Wielkiego Marszałka świadczą nie słowa tylko, lecz całe życie moje i moich przyjaciół z Obozu; wątpię czy ktoś z tego typu krytyków ma uczciwe i moralne prawo do formułowania takich zarzutów.

KRONIKA FIDAC'U

DO FIDAC'U NALEŻY 67 ZWIĄZKÓW

Na wniosek belgijskiej Sekcji Narodowej przyjęta została do Fidac'u Federacja Narodowa b. więźniów wojennych belgijskich.

Federacja Narodowa B. Więźniów Wojennych liczy 7 kół prowincjonalnych i 14.000 członków. Jej siedziba mieści się w Brukseli, ul. Consolation nr. 80.

Fidac grupuje przeto obecnie 67 związków, w czym 4 stowarzyszenia belgijskie.

PŁK. ABOTT KAPRALEM HONOROWYM ALZATCZYKÓW

Bawiący obecnie u kombatantów francuskich gość z kolonij wielkobrytyjskich, płk. Abbot, prezes honorowy Fidac'u, prezes Brytyjskiego Legionu (sekcji Paryskiej) został mianowany kapralem honorowym 66 dywizji.

Mianowanie to odbyło się w czasie zebrania kombatanckiego b. „Alzatczyków". Gen. Brissaud-Desmaillet oznajmił pułkownikowi Abbotowi to mianowanie, któremu gen. Gamelin ze swej strony wręczył dyplom honorowy.

CARLO DELCROIX DOKTOREM LITERATURY

Carlo Delcroix, prezes Stow. Nar. Inwalidów Wojennych (Italia) i prezes Międzynarodowego Stałego Komitetu B. Kombatantów (CIP) oraz prezes honorowy Fidac'u otrzymał tytuł doktora literatury honoris causa na Uniwersytecie Bolońskim (Italia) — jako dowód uznania dla jego znamienitych dzieł prozą i wierszem, które pozwalają zaliczać go do najznakomitszych pisarzy współczesnych jego kraju.

ULICA IM. MYRONA T. HERRICK'A

Paryż do dziś jeszcze odczuwa głęboką wdzięczność dla nieodżałowanego ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Myrona T. Herricka, który tak cenne dowody przyjaźni dla Francji wykazał w r. 1914 odmawiając wyjazdu z zagrożonego Paryża.

Nikt z obywateli paryskich nie zapomni jego odpowiedzi, którą wówczas dał Prezydentowi Poincaremu, zaniepokojonemu widokiem ambasadora Myrona, który był wystawiony na ataki nieprzyjacielskiego lotnictwa bombardującego.

Śmierć ambasadora Stanów Zjednoczonych — zauważył on wtedy — przyczyniłaby się lepiej, niż jego życie sprawie, dla nas wszystkich tak drogiej.

Imię jego odtąd zostało uwiecznione w herbarzu grodzkim Paryża.

Prefekt Sekwany wydał rozporządzenie nadające jednej z ulic Paryża imię Myrona T. Herricka. Ulicę tą stanowi przedłużenie ulicy Wiktora Emanuela III., w dzielnicy VIII.

POMNIK AUSTRALIJSKI WE FRANCJI

Król Jerzy VI i królowa Elżbieta przybędą do Francji z oficjalną wizytą, gdzie zabawią od 28 czerwca do 1 lipca r. b. Wizyta ta będzie odtworzeniem tych samych uroczystości, które były urządzone z okazji wizyty rodziców królewskich w przeddzień i po zakończeniu wojny światowej, jak również przypomni ona wizytę dziada królewskiego, Edwarda VII w r. 1903.

W czasie pobytu na ziemiach francuskich król odsłoni pomnik Villers-Bretonneux, wzniesiony ku czci 60.456 żołnierzy australijskich, poległych w wielkiej wojnie.

POCISKI Z WIELKIEJ WOJNY

Robotnicy, zajęci przy niwelacji okopów wojennych pod Arras, odkryli galerię podziemną, zawierającą 10 ton pocisków gazowych, które Niemcy pozostawili w czasie swego odwrotu.

Odkrycie to nasuwa przypuszczenie, że w okolicach tamtejszych znajdują się dalsze jeszcze zapasy tej broni.

ODTWORZENIE OKOPÓW W YPRES

W 20 lat po zawieszeniu broni powstał zamiar odtworzenia okopów pod Ypres, w tej części, która otacza Brytyjski Pomnik Wojenny, od strony bramy Menin.

Żołnierze brytyjscy, którzy bili się pod Ypres, najlepiej pamiętają te okopy. W czasie, kiedy większość budynków miasta została w gruzach, ceglane mury okopów utrzymały się w dobrym stanie przez 4 lata ataków pocisków nieprzyjacielskich. We wnętrzu tych okopów wielu spośród rannych znalazło błogosławione schronienie.

Dziś okopy te znajdują się w stanie, w jakim zostawiło je zawieszenie broni, za wyjątkiem połaci kwietnych, które zdobią ich szerokie wzgórza. Całe prawie miasto zostało odbudowane, lecz do dziś jeszcze nie rozporządza się funduszami koniecznymi do zabezpieczenia tych okopów i doprowadzenia ich do ich stanu historycznego.

RADIO NA USŁUGACH KOMBATANTÓW

Staraniem Belgijskiej Sekcji Narodowej pewną ilość godzin w miesiącu będzie zarezerwowane stale, na specjalne kombatanckie audycje radiowe. Obejmować one będą program jakkolwiek b. różnorodny, to jednak dotyczący jedynie życia kombatantów, uwzględniając: muzykę, pieśni, słuchowiska, odtworzenia historyczne, odczyty, pogadanki i t. p.

Zebranie CIP-u w Londynie

W dniach od 17-go do 19 maja br. odbędzie się w Londynie posiedzenie Zarządu Stałej Międzynarodowej Komisji b. Kombatantów (CIP), do której należy 17 narodów, a wśród nich także Niemcy.

Posiedzenie to dokonać ma wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzą po 2 osoby z każdego narodu, należącego do tej organizacji.

Na zjazd ten wyjeżdżają z Polski pp. poseł mjr. Wagner i mjr. Ludyga-Laskowski.

Prezesem CIP-u dotychczas był inwalida ociemniały włoski Delcroix, sekretarzem zaś pułkownik armii angielskiej Crossfied.

Z OBCYCH WOJSK

LITWINI W CZERWONEJ ARMII HISZPAŃSKIEJ

Litewska policja wykryła w Kłajpedzie, Kownie oraz Szawlach trzy bazy werbunkowe Litwinów do czerwonych brygad międzynarodowych w Hiszpanii.

Kierownikiem bazy kowieńskiej był Wolf Zysman, który przed 4 miesiącami przybył z Barcelony. Zysman służył w międzynarodowej brygadzie i brał udział w obronie Madrytu.

Bazy werbunkowe wysłały w tym roku do Hiszpanii około stu ochotników.

ODWOŁANIE NIEMIECKICH OFICERÓW REZERWY Z AMERYKI I AFRYKI

800-tysięczna armia niemiecka nie posiada dostatecznej liczby zawodowych oficerów. Toteż niemieccy oficerowie rezerwy, znajdujący się za granicą, otrzymali rozkaz powrotu do ojczyzny.

W ciągu kilku ostatnich tygodni około 3.000 rezerwistów wróciło do Niemiec z Południowej Ameryki. Niektórzy z nich służyli dotąd w armii brazylijskiej.

W najbliższym czasie spodziewany jest powrót rezerwistów z zachodniej i południowej Afryki.

ROZROST FLOTY NIEMIECKIEJ

Departament marynarki otrzymać miał poufne informacje, że Niemcy budują względnie przygotowują plany budowy 51 okrętów wojennych, m. in.: 5 pancerników, 2 awionetek, 3 ciężkich krążowników, 4 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców i 25 łodzi podwodnych.

Admiralicja niemiecka kategorycznie zaprzecza prawdziwości informacji o budowie nowych jednostek floty niemieckiej poza tymi, których budowa była już podana do wiadomości publicznej.

SAMOSĄD OFICERÓW NAD POLITYCZNYM KOMISARZEM

Na tle przeciwieństw, jakie powstały między komisarzami politycznymi a oficerami, doszło do burzliwych zajść w garnizonie okręgu białoruskiego.

Jak wiadomo przy kierownictwie wojskowym armii czerwonej istnieją komisarze polityczni, zaopatrzeni w specjalne pełnomocnictwa. Oficerowie zawodowi z reguły niechętnie odnoszą się do komisarzy, widząc w nich agentów GPU. Niechęć swą oficerowie ostatnio podkreślali ostentacyjnie.

Przed 2 tygodniami kompetencje komisarzy zostały znacznie rozszerzone. Komisarz polityczny dywizjonu artylerii przeciwlotniczej zaczął szykanować oficerów, co doprowadziło do samosądu nad zbyt energicznym komisarzem. W ostatniej chwili udało mu się zbiec i zawiadomić o napadzie władze wojskowe.

Komisarz białoruskiego okręgu Syrcow wszczął energiczne dochodzenia, w wyniku których aresztowano dotychczas 145 żołnierzy i 43 oficerów.

ALKOHOLIZM W WOJSKU SOWIECKIM

Organ armii czerwonej „Krasnaja Zwiezda" w dalszym ciągu akcji propagandowej w sprawie sanacji wojska wzywa do walki z demoralizacją i opilstwem wśród korpusu oficerskiego, mimo że wypadki pijaństwa w wojsku sowieckim są sporadyczne. Dziennik opisuje następujące wypadki: mjr. Zacharow, który otrzymał ważne polecenie, nie wypełnił go, ponieważ całymi dniami oddawał się pijaństwu. Członek rady wojennej Kolcow nie tylko nie ukarał mjra Zacharowa, lecz wysłał go do miejscowości kuracyjnej. Urząd polityczny czerwonej armii zwolnił Kolcowa ze stanowiska członka rady wojennej.

Instruktor polityczny jednej z dywizyj kawaleryjskich Wołodin, który po pijanemu zgubił tajne dokumenty, został oddany pod sąd.

„Pijaństwo — pisze „Krasnaja Zwiezda" — było cechą armii carskiej. W wojsku sowieckim wciągają do pijaństwa dowódców i agentów politycznych wrogowie ludu trockistowsko-bucharinowscy agenci faszystowscy, by następnie wciągnąć ich na drogę szpiegostwa".



ZWYCIĘSTWO NAD NIEMCAMI

Międzypaństwowe zawody tenisowe Polska — Niemcy o puchar ambasadora Moltkego odbyły się w Warszawie na kortach WKS Legia w dniach 24 — 26 kwietnia.

Program zawodów obejmował 7 spotkań. Niemcy przybyli bez swego czołowego zawodnika Cramma, który jest podobno aresztowany i chorego Henkla. Polacy wystąpili w składzie normalnym, wzmocnionym doskonałym Baworowskim, reprezentacyjnym tenisistą b. Austrii.

Spotkanie zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Polski 6:1. Poszczególne walki dały wyniki następujące: młodzi gracze niemieccy Goepfert i Dettmer zostali kolejno pokonani przez Tłoczyńskiego i Hebdę, co nam dało 4 punkty w grach pojedynczych panów, niezawodna Jędrzejowska zwyciężyła Enger (piąty punkt), w grze mieszanej polska para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą Enger — Dettmer. Przyniosło to nam szósty punkt zwycięski. Jedyne spotkanie, które przegraliśmy to meecz męskiego debla. Spychała — Baworowski ulegli parze Goepfert — Beuthner.

NIEDZIELA LIGOWA

Ostatnia niedziela ligowa nie przyniosła niespodzianek. Faworyci poodnosili zwycięstwa. Oto wyniki: w Krakowie Cracovia — Warta 5:2 (4:1), w Chorzowie AKS — Warszawianka 3:0 (1:0), w Wilnie Pogoń — WKS Śmigły 1:0 (2:0), w Warszawie Ruch — Polonia 3:0 (1:0) i w Łodzi ŁKS — Wisła 0:0.

NOWI MISTRZOWIE POLSKI

— W Łodzi odbyły się finałowe walki w indywidualnych mistrzostwach bokserskich Polski.

Mistrzami Polski na r. 1938 zostali: w wadze muszej — Jasiński (Śląsk), w koguciej — Koziołek (Poznań), w piórkowej — Czortek (Warszawa), w lekkiej — Kowalski (Warszawa), w półśredniej — Janczak (Warszawa), w średniej — Pisarski (Łódź), w półciężkiej — Karolak (Gdynia), w ciężkiej — Piłat (Śląsk).

DOBRE WIEŚCI Z NICEI

Minęła jakoś dzięki Bogu zła passa dla polskiej hippiki i zaczynamy wygrywać. Polacy biorą udział w międzynarodowych zawodach konnych w Nicei, gdzie jak donosiliśmy, rtm. Komorowski zdobył nagrody ks. Aosty. W innym znów biegu, b. trudnym — o wielką nagrodę Nicei — pierwszym był Polak por. Skulicz przy bardzo silnej konkurencji

SPORT WODNY

Znane motorki przyczepne do łodzi fabryki Sachs'a znów w nadchodzącym sezonie wykażą swe zalety i doskonałość produkcji. Znana firma chrześcijańska

„PRĄDNICA"

Warszawa — Świętokrzyska 12 poleca motory **Sachs'a** na najdogodniejszych warunkach.

Radio

Program audycji

od dn. 1.V. do dn. 7.V. 1938 r.

Niedziela — dn. 1.V. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 11.30 Otwarcie XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu". 16.05 Recital skrzypcowy. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Słuchowisko. 19.40 Płyty. 21.15 Wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 Pieśni Stanisława Moniuszki. 22.30 Kwintet.

Poniedziałek — dn. 2.V. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 16.15 „Wesoła lekcja". 17.00 „Cieszyn i Śląsk Cieszyński". 17.15 Koncert. 18.10 Melodie Straussa. 18.35 Audycja dla wsi. **19.00 Audycja żołnierska.** 19.30 Dyskutujmy. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Wieczornica taneczna.

Wtorek — dn. 3.V. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Tranmisja z Polskiego Cieszyna. 10.30 Recytacja. 10.40 Muzyka z płyt. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Trzeci Maj w Polskim Cieszynie". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 „Witaj Maj, Trzeci Maj". 15.10. Audycja dla wsi. 15.35 **„Idzie żołnierz borem lasem".** 16.15 **Start do Biegu Narodowego 3 Maja.** 16.25 „Na swojską nutę". 18.00 Polska muzyka taneczna. 19.00 „Nieśmiertelne książk". 19.30 „Jadwiga". 21.35 Wyniki Biegu Narodowego 3 Maja. 22.05 Muzyka lekka.

Środa — dn. 4.V. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Charles Gounod. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Mieszkańcy tajgi i tundry". 16.15 **Koncert Orkiestry Kujawskiego Pułku Piechoty.** 17.00 **Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny—odczyt.** 17.15 Współczesna muzyka francuska. 17.50 **Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach".** 18.10 Muzyka lekka z płyt. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Księżyc się pali". 19.20 Zapomniane piosenki. 19.35 „O działalności roztropnej". 20.00 Muzyka taneczna z płyt. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Nieprzemijający urok poezji". 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych. 22.35 Muzyka lekka. 23.00 „Polskie góry".

Czwartek — dn. 5.V. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 „Melodie Kujaw". 11.40 Gra Wilhelm Backhaus. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Słuchowisko. 20.10 Maskarada. 21.45 „Z mojego warsztatu". 22.00 Koncert kameraln·· 23.00 „Polskie góry".

Piątek — dn. 6.V. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Nowe płyty. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Ogień zwyciężył wodę". 16.15 **Koncert orkiestry dętej P. P. W.** 17.00 Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju. 17.15 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. 18.10 „Comedian Harmonista". 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Zemsta". 20.30 Wiązanki jazzowe. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.10 „Kalejdoskop". 23.00 „Uzdrowiska polskie".

Sobota — dn. 7.V. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Jana Sibeliusa. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Nabożeństwo majowe. 18.15 Piosenki Lucienne Boyer. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ziemia Kielecka braciom za granicą". 21.45 „Historia z psem". 22.00 Konkurs Chórów Regionalnych. 22.35 Marsze i tańce.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — **Numer 20 gr.** — **Ogłoszenia:** cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.